

Zmieniam pracę na IT

JAK SIĘ PRZEBRANŻOWIĆ KROK PO KROKU



NOKIA

 **MAMOPRACUJ**
JEŚLI CHCESZ

EBOOK

Spis treści

Różnorodność to słowo klucz	3
Zmieniam pracę na IT	4
Jak się przebranżowić krok po kroku.....	4
Dlaczego warto się przebranżowić?	6
Od czego zacząć przebranżowienie?	10
Przebranżowienie wymaga nauki – ucz się efektywnie.....	11
Chcesz się przebranżowić? Zapewnij sobie wsparcie rodziny	17
Przebranżowienie – czym jest z psychologicznego punktu widzenia?.....	21
Jak się przebranżowić na konkretne, przykładowe stanowiska?	32
Kompetencje cenne, najbardziej poszukiwane i przyszłościowe w branży IT	33
Inspirujące historie przebranżowienia się z Nokią	38
Branża IT to możliwość rozwoju na różnych płaszczyznach – tester oprogramowania.....	39
Ciekawość to pierwszy stopień do wiedzy i... kariery – programista C++.....	42
Droga do kariery kręta jak Pyt(h)on.....	45
Nigdy nie jest za późno na robienie ciekawych rzeczy – specjalista ds. integracji oprogramowania.....	48
Pracownik supportu, jak detektyw tropiący problemy.....	51
Od asystentki do programistki, czyli jak zaspokoić głód wiedzy – programista Java.....	54
Od preinwestygatora do Fault Managera.....	57
Jeżeli szukasz wyzwań to przebranżowienie jest dla ciebie! – Product Owner.....	61
Umiejętności UX designera już właściwie masz	64
Scrum Master powinien obserwować pracę zespołu scrumowego i udzielać informacji zwrotnej	67
Nie warto tracić życia na pracę w niewłaściwym miejscu – Squad Group Leader	70
Jak przygotować się do szukania pracy po przebranżowieniu?	74
Jak znaleźć pracę po zmianie zawodu w 10 krokach	75
Przebranżowienie to wyzwania. Jakich można się spodziewać i jak sobie z nimi radzić?	92
Jak pokonywać stereotypy w branży IT?	96
Ćwiczenia i checklisty	102
Ćwiczenie 3.....	103
Teraz czas na Twój krok.....	107
O Nokii	108
O Fundacji Mamo pracuj	109

Tytułem wstępu

Różnorodność to słowo klucz

Różnorodność. To słowo klucz, które sprawia, że rozwój zarówno w sferze technologii, jak i – a może nawet przede wszystkim – w naszym codziennym życiu nabrał współcześnie niezwykle intensywnego tempa. Możliwość komunikowania się na duże odległości, podróżowanie w najodleglejsze zakątki świata daje nam szansę na to, aby wymieniać się doświadczeniami, inspirować i motywować do działania. Często jednak zapominamy, jak ważna jest ta różnorodność, po którą nie musimy sięgać daleko, a na której budowanie mamy realny wpływ. Mowa tu o różnorodności pod względem płci – jak pokazują liczne badania, ma ona pozytywny wpływ między innymi na współpracę i efekty osiągnięte w zespole.

W Nokii ta różnorodność – w której szczególne miejsce zajmują aktywności związane ze wspieraniem kobiet w ich rozwoju i podejmowaniu odważnych decyzji zawodowych – wpisana jest w nasze DNA.

Dlatego tak bardzo cieszą publikacje takie jak ta, którą tym wstępem mam przyjemność zapowiedzieć. Te historie, pokazujące, jaką drogę przebyły bohaterki, aby podjąć nowe wyzwania zawodowe, są najlepszą motywacją i inspiracją do działania. Ponadto poprzez te prawdziwe przykłady pokazujemy, że to nie tylko puste słowa. My naprawdę jesteśmy otwarci na tę różnorodność, bardzo jej potrzebujemy i szeroko otwieramy dla was nasze drzwi.

Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie tego e-booka i gratuluję jego bohaterkom. Zapraszam do tej niezwykle ciekawej lektury oraz życzę odwagi i wytrwałości w dążeniu do postawionych sobie celów.

Taras Lukaniuk

Dyrektor Centrum Technologicznego Nokii we Wrocławiu

The Nokia logo, consisting of the word "NOKIA" in a bold, blue, sans-serif typeface.

Tytułem wstępu

Zmieniam pracę na IT.

Jak się przebranżowić krok po kroku.

Jesteśmy w trakcie wielkich zmian na rynku pracy. Dynamiczny rozwój nowych technologii pokazuje, że praca i zawody, jakie znamy, w przeważającej większości mogą wkrótce przestać istnieć albo znacząco się zmienić. Pandemia dodatkowo przyspieszyła cały proces i pokazała, że nie ma na co czekać. Trzeba działać!

Właśnie dlatego oddajemy do twoich rąk kompleksowy przewodnik dotyczący przebranżowienia się i rozwoju w obszarze nowych technologii.

E-book *Zmieniam pracę na IT. Jak się przebranżowić krok po kroku* powstał dzięki bliskiej współpracy z naszym wieloletnim partnerem programu #MamoPracujwIT – firmą Nokia Solutions and Networks.

W projekt zaangażowaliśmy wiele osób: ekspertów i praktyków, rekruterów i managerów, ale przede wszystkim osoby, które przeszły ścieżkę zmiany branży i odnalazły się w dziedzinie IT. To właśnie ich historie i wskazówki będą dla ciebie drogowskazem, inspiracją i podpowiedzią, jak ruszyć z miejsca i dlaczego warto.

Misją naszego programu #MamoPracujwIT jest wzmacnianie kobiet i ich kompetencji w zakresie nowych technologii, tak aby chętniej decydowały się wybierać zawody, stanowiska i firmy działające w obszarach STEM (z ang. Science, Technology, Engineering, Mathematics). Dlatego też niniejszy ebook przygotowany został z myślą właśnie o kobietach – omawia on różnorodne zagadnienia, z którymi mierzą się kobiety rozpoczynające swoją ścieżkę rozwoju w nowych technologiach. Oczywiście większość treści jest całkowicie uniwersalna, jednakże najczęściej zwracamy się do czytelniczek (język polski nie ułatwia nam tutaj sprawy).

Przewodnik/e-book *Zmieniam pracę na IT* podzieliliśmy na 4 części tematyczne, które krok po kroku pokazują ci, dlaczego warto wykonać ten odważny krok, od czego zacząć cały proces, jak to zrobić mądrze i skutecznie, jaki kierunek obrać i w końcu jak znaleźć pracę po zmianie branży.

Najbardziej rozbudowana część to historie innych kobiet, które dzielą się swoim doświadczeniem, także trudnymi momentami i tym, co pomogło im znaleźć się „po drugiej stronie”. Nasze bohaterki, opowiadając o tym, na czym polega ich praca, otwierają przed tobą zupełnie nowe możliwości myślenia o branży IT, bo wielość pozycji i stanowisk technicznych w tej branży jest ogromna!

Ważną częścią naszego przewodnika są także ćwiczenia, checklisty, które będą cię wspierać na różnych etapach twojej ścieżki, a także power-myśli na trudne chwile.

To co? Gotowa?
Zapraszamy!

Agnieszka Czmyr-Kaczanowska

Współzałożycielka Fundacji i portalu www.mamopracuj.pl



Dlaczego warto się przebranżowić?

Skoro sięgnęłaś po naszą publikację, prawdopodobnie zakiełkowała w twojej głowie myśl o zmianie zawodu i spróbowaniu swoich sił w branży IT. Być może nie jesteś jeszcze przekonana o słuszności swojej decyzji albo nie wiesz, w jakim kierunku chcesz zmierzać. Z tej części dowiesz się, jakie zawody przyszłości będą pożądane i jakie kompetencje warto rozwijać, co pomoże ci w zrobieniu dalszych kroków na drodze do przebranżowienia.



Anna Macnar

Nowa rzeczywistość na rynku pracy a zawody przyszłości

Zmiany rynku pracy przebiegają szybciej niż kiedykolwiek wcześniej i można pokusić się o stwierdzenie, że praca już nigdy nie będzie taka, jaką znaliśmy dotychczas. Są dwie główne przyczyny tego stanu rzeczy: czwarta rewolucja przemysłowa, która staje się coraz bardziej widoczna, oraz pandemia COVID-19. Rewolucja na rynku pracy przekłada się na powstawanie nowych zawodów, a co za tym idzie – nowych kompetencji i umiejętności, których będą szukać firmy. I tu rodzi się pytanie: czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – możemy się przygotować do nowej rzeczywistości na rynku pracy?



Czwarta rewolucja przemysłowa

Początek czwartej rewolucji przemysłowej ogłosił w 2006 roku prof. Klaus Schwab, założyciel i prezes Światowego Forum Ekonomicznego, autor książki *Czwarta rewolucja przemysłowa*¹. Profesor jest zdania, że ta rewolucja całkowicie zmieni sposób, w jaki żyjemy i pracujemy, a dynamiczny rozwój nowych technologii będzie miał o wiele większy wpływ na rynek pracy niż poprzednie rewolucje przemysłowe. Dla przypomnienia: pierwsza rewolucja to era pary, druga – era energii elektrycznej, a trzecia to era cyfryzacji. Klaus Schwab uważa, że kluczowym aspektem zmian zachodzących na rynku pracy będzie ustalenie sposobu współistnienia technologii i społeczeństwa. Jeszcze szybciej postępująca automatyzacja i digitalizacja procesów biznesowych, które już wykorzystują sztuczną inteligencję, a będą to robić w coraz większym zakresie, otwiera dyskusję o tym, jaka będzie relacja biznesu ze światem i jak będzie wyglądała praca przyszłości. Ta rewolucja dzieje się na naszych oczach i mam nadzieję, że ludzie będą umieli tę dyskusję prowadzić w sposób odpowiedzialny społecznie, środowiskowo i biznesowo.

COVID-19

Drugim czynnikiem mającym wpływ na zachodzące w bardzo szybkim tempie zmiany na rynku pracy jest oczywiście pandemia COVID-19. Według raportu *Future of Jobs 2020*², opracowanego przez Światowe Forum Ekonomiczne, pandemia przyspieszyła nadejście „pracy przyszłości”. Z raportu wynika, że ponad 80% organizacji planuje rozszerzyć możliwość pracy zdalnej oraz cyfryzację procesów w pracy, a 50% pracodawców planuje przyspieszyć automatyzację pracy w firmach. Oznacza to, że niektóre utracone miejsca pracy nigdy nie wrócą, a te, które się pojawią, będą wymagać nowych sposobów pracy i nowych umiejętności.

Zawody przyszłości

W przytaczanym raporcie pojawia się prognoza, że do 2025 roku liczba godzin pracy wykonywanych przez maszyny i ludzi będzie równa. Około 85 milionów miejsc pracy zostanie zastąpionych przez automatyzację. Na początku dotyczyć to będzie prac manualnych i/lub powtarzalnych, wykonywanych zarówno przez pracowników fizycznych z fabryk, jak i pracowników umysłowych, na przykład księgowych. Jest jednak też dobra wiadomość przedstawiona w raporcie – że do tego samego 2025 roku pojawi się 97 milionów nowych miejsc pracy przyszłości. Jakie zawody przyszłości będą najbardziej pożądane, a jakie coraz mniej?

10 najbardziej pożądanych zawodów przyszłości:

1. Analitycy danych i naukowcy
2. Specjaliści ds. sztucznej inteligencji (AI) i *Machine Learning*
3. Specjaliści ds. *Big Data*
4. Specjaliści ds. marketingu cyfrowego i strategii
5. Specjaliści ds. automatyzacji procesów
6. Specjaliści ds. bezpieczeństwa informacji
7. Specjaliści ds. transformacji cyfrowej

8. Analitycy ds. bezpieczeństwa informacji
9. Specjaliści ds. oprogramowania i aplikacji
10. Specjaliści ds. IoT (*Internet of Things*)

Z powyższej listy poszukiwanych zawodów przyszłości wynika, że osoby posiadające umysły ścisłe i chcące rozwijać się w obszarze technologii i automatyzacji będą miały o wiele większe możliwości zawodowe. Z kolei coraz mniej potrzebni będą pracownicy administracyjni, księgowi, audytorzy, pracownicy fabryk czy pracownicy z działów obsługi klienta.

Kompetencje przyszłości

Rynek pracy przyszłości potrzebuje nowych umiejętności i kompetencji pracowników. Potrzebni są ludzie z kompetencjami zwłaszcza w obszarze STEM (ang. *Science, Technology, Engineering, Mathematics*), którzy będą rozwijać sztuczną inteligencję oraz wprowadzać automatyzację i digitalizację. Na szczęście na skutek postępującej automatyzacji mamy także zapotrzebowanie na kompetencje miękkie, np. umiejętność aktywnego słuchania, komunikacji, dzielenia się wiedzą, pracy projektowej, pracy w grupie, wymiany doświadczeń. Turbulencje na rynkach gospodarczych spowodowane pandemią, choć nie tylko, promują także takie umiejętności, jak łatwość pracy w zmiennych warunkach, zdolność krytycznego myślenia i analizy danych czy umiejętność kompleksowego rozwiązywania problemów. Organizacje, które będą u swoich pracowników rozwijać równolegle zarówno twarde, jak i miękkie kompetencje, mają szansę na sukces rynkowy.

Nauka przez całe życie zawodowe

Jest coraz bardziej widoczne, że pokolenia wchodzące na rynek pracy mają poczucie zmieniającej się rzeczywistości i są świadome konieczności nauki przez całe życie (ang. *lifelong learning*). Można to wykorzystać dwojako: jako potrzebę ciągłego rozwijania się w ramach wykonywanego zawodu albo jako chęć przebranżowienia się i zdobywania całkiem nowych kompetencji i umiejętności – do czego w niniejszej publikacji zachęcamy.

¹ Klaus Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, Studio Emka, Warszawa 2018.

² *Future of Jobs 2020*, Światowe Forum Ekonomiczne, <https://www.weforum.org/reports/the-future-of-jobs-report-2020>



Anna Macnar

CEO HRM Institute; doświadczona ekspertka, strażniczka w obszarze employer branding, kształtowania i optymalizacji środowiska pracy, zarządzania talentami i marketingu HR. Konsultantka, szkoleniowiec, trenerka, wykładowca. Autorka książki *Employer branding bez tajemnic* oraz innych publikacji na temat budowania wizerunku pracodawcy, marketingu HR pracodawcy, EVP, storytellingu w employer branding, pokoleń na rynku pracy. www.annamacnar.pl

Od czego zacząć przebranżowienie?

Przebranżowienie się to dłuższy proces, wymagający czasu, nauki i zaangażowania. Ważne jest, żeby ten proces dobrze zaplanować i poszukać wsparcia życzliwych osób. W tej części znajdziesz przydatne wskazówki na temat tego, jak efektywnie się uczyć i planować czas na naukę. Dowiesz się, jak przygotować rodzinę na nadchodzące zmiany i zapewnić sobie jej wsparcie, a także, jak proces przebranżowienia wygląda z psychologicznego punktu widzenia. Przygotowaliśmy również kilka ćwiczeń, które warto zrobić zanim rozpocznieś przygodę z przebranżowieniem się.



Agata Domerecka

Przebranżowienie wymaga nauki

– ucz się efektywnie

Decyzja o przebranżowieniu podjęta. Teraz – co dalej? Czas na naukę! I to najlepiej efektywną, dającą szybkie rezultaty i bardzo przyjemną. Czy to mrzonki? Niekoniecznie. W tym krótkim artykule znajdziesz zestawienie metod i dobrych praktyk, które pomogą ci lepiej się uczyć, sprawniej planować i zarządzać swoim procesem nauki. Gotowi?



Od czego zacząć?

Zacznijmy przewrotnie od tego, jak się NIE uczyć. Na bok odłóżcie zarywanie nocek i wkuwanie do egzaminów czy testów. Zapomnijcie o mechanicznym powtarzaniu słówek, całych zwrotów i zdań. Nie czytajcie kilkakrotnie tego samego tekstu, by przypomnieć sobie, czego już się nauczyliście. Te trzy nawyki i sposoby, znane nam od najmłodszych lat, nie pomogą, a na pewno zajmą więcej czasu! To nie nasza wina, że nie wiemy, jak się efektywnie uczyć. Nikt w szkole metodycznie i świadomie nie przedstawił nam tych metod. Większość z nas również nie zgłębiała tematu na własną rękę. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o tym, z czego wynika taka sytuacja, odsyłam was do książki Radka Kotarskiego „Włam się mózgu”¹. Natomiast teraz skupimy się na tym, z czego warto korzystać, by to, czego się uczymy, zostało z nami na dłużej!

Metoda	Co warto usprawnić, by było maksymalnie efektywnie?	Czemu i jak to działa?	Gdzie wykorzystać?
Robienie własnych notatek	Spisujemy WŁASNE przemyślenia, podsumowania i główne punkty z tego, co usłyszeliśmy (nawet gdy mamy wydrukowane slajdy). Notatki nie muszą być długie, wystarczy gdy sami spiszesz esencję tego, czego się dowiedzieliśmy + analogie i przykłady. Chodzi też o refleksję, nasze emocje związane z tematem.	Pisanie pomaga nam po raz kolejny przetwarzać treści. Po raz pierwszy dzieje się to, gdy słyszymy/ widzimy wykład, po raz drugi, gdy go zapisujemy. Spisując własne przemyślenia i refleksje, powracamy do tych treści, staramy się połączyć tę nową wiedzę z już posiadaną, a dodatkowo przetwarzamy ją głębiej ze względu na wartość emocjonalną. Wszystko to tworzy bardziej trwały ślad pamięciowy – silniejsze połączenie w mózgu.	Webinary edukacyjne, jak z serii G4G, kursy na Courserze, rozdziały w książkach, spotkania z ekspertami, tutoriale na youtube... Polecam w ramach opracowywania notatek metodę Cornell (wracaj do nich co najmniej 3 razy i za każdym razem inaczej je przepracowuj i powtarzaj).
Fiszki	Korzystamy z metody fiszek przy pomocy systemu Leitnera (specjalne pudełko z 5 przegródkami). Powtarzamy łatwiejsze zagadnienia 5 razy, a trudniejsze częściej. Co ważne, robimy dłuższe przerwy między sesjami powtórkowymi. Najlepiej co 3-4 dni (musisz sprawdzić u siebie, jaki czas będzie optymalny, żeby trochę zapomnieć, ale nie totalnie - może 7 dni, a może 14 dni?).	Codziennie powroty do zagadnień z fiszek mogą nas tylko utwierdzić w iluzji, że już je znamy. Musimy pozwolić sobie na zapominanie. Przy powtórkach i po dłuższych przerwach między sesjami, mamy większą szansę, że dane zagadnienie przejdzie do naszej pamięci długotrwałej a nie pozostanie tymczasowo tylko w krótkotrwałej.	Zrób własne fiszki z zagadnień poznanych na webinarze czy kursie (najważniejsze kwestie). Zrób powtórkę na bazie wcześniejszych notatek, robiąc sobie swoje fiszki. Potem wracaj do tych fiszek, co jakiś czas.
Testy	Tworzymy własne testy sprawdzające i weryfikujące wiedzę (wystarczają pytania otwarte, nie musisz przygotowywać pytań). Bierzemy udział w testach zanim zaczniemy uczyć się danego materiału (jeśli jest taka możliwość).	Uczymy się na błędach, najlepiej na własnych. Podanie błędnych informacji przy teście, zanim zapoznamy się z materiałem, pomaga nam lepiej zapamiętać treści, które dopiero przeczytamy (jesteśmy bardziej wyczuleni na kwestie, na które nie znaliśmy odpowiedzi). Testy motywują nas do przypominania sobie informacji (mózg się męczy), przetwarzamy je wtedy ponownie.	Przy każdym typie materiałów (rozdział z książki, kurs e-learning) zadaj sobie pytania kontrolne na koniec i sprawdź swój poziom wiedzy! Swoje odpowiedzi napisz lub powiedz na głos. Korzystaj z materiałów, w których możesz sprawdzić rozwiązanie – np. przy codewars można dostać ocenę za jakość swojego kodu i głosować na inne zgrabniejsze rozwiązania (i w ten sposób też się uczyć!).
Bycie nauczycielem	Przyswajaj nowe treści z myślą, że miałabyś je komuś przedstawić. Bądź nauczycielem dla kogoś innego, ale też dla siebie! Tłumacz sobie na głos, czemu robisz dane zadanie w taki, a nie inny sposób.	Jeśli mamy z tyłu głowy, że mamy przedstawić to, czego się uczymy komuś innemu, to bardziej koncentrujemy się na najważniejszych treściach, połączeniach, i sensie. Częściej swoimi słowami tłumaczymy, co zrozumieliśmy (przetwarzamy ponownie). Nie musimy tego robić przed kimś innym, równie efektywne będzie tłumaczenie tego sobie.	Zastosuj metodę gumowej kaczki :) Programiści często objaśniają swój kod mówiąc do kultowej gumowej kaczki. Pomaga to wykryć błędy i zrozumieć logikę kodu. Działa to jednak nie tylko na tych plastikowych zwierzątkach (ważne by druga strona cię nie rozpraszała albo rzeczywiście słuchała).

Recepta na skuteczne uczenie się

Kluczem jest zmęczenie mózgu poprzez:

- stosowanie różnorodnych metod nauki przy powtarzaniu materiału
- odpowiednie rozłożenie materiału w czasie, by móc go trochę zapomnieć
- planowanie powtórek i odpoczynku

Proste, prawda? Recepta już jest. Teraz spójrzmy na składniki.

Metod uczenia się jest wiele i pewnie kilka z nich wykorzystywaliście już wcześniej, ale mogę się założyć, że nie na 100%. W takim razie jak to zrobić?

Jeszcze więcej dobrego – efektywnych metod ciąg dalszy

Co warto jeszcze wypróbować?

- **Metoda ciekawego dziecka** – zadawanie sobie pytań o sens informacji, jakie poznajesz, i odpowiadanie na nie. Na przykład: *Na czym polega dziedziczenie w C++?, Dlaczego stolica Brazylii to Brasilia?*
- **Metoda przekuwania wiedzy w praktykę** – super przy uczeniu się procedur czy instrukcji krok po kroku. I znów przykład: *Jak ustawić sobie środowisko pracy* (czytamy instrukcję i potem wykonujemy akcję – pamiętaj o powtórkach i przerwach, by zapomnieć); *Jak przygotować hamburgera zgodnie z procedurą w McDonald* (symulacja pracy w kuchni, zobacz film – *The Founder*).
- **Metoda imersji** – zanurzenia się w danym temacie. Dobrą egzemplifikacją tej metody jest np. spędzenie jednego dnia w biurze z innymi programistami, gdzie przyglądamy się i robimy to, co oni robią. Inny dobry przykład to wyjazd do Niemiec do pracy, by nauczyć się niemieckiego.
- **Metoda zmiany miejsca** – jedną powtórkę, np. z kompilatorów, robimy w ulubionej kawiarni, a kolejną u siebie na kanapie.
- **Metoda przeplatanych ćwiczeń** – w danej sesji powtórkowej mieszamy różne materiały czy ćwiczenia, np. jak ustawić sobie środowisko, następnie dziedziczenie w C++, a potem o Test Driven Development; schemat ABC, a nie AAA, a potem BBB, a potem CCC. Przykładowo zadajemy sobie po jednym pytaniu otwartym do każdego zagadnienia lub mieszamy fiszki z tych 3 zagadnień, albo piszemy 3 różne programy mające osiągnąć różne cele.

Rozłożenie powtórek w czasie

Część naukowców, odpowiadając na pytanie, jaka metoda jest najefektywniejsza, twierdzi, że połączenie metody przeplatanych ćwiczeń oraz testów, z czym się zgadzam. Jakiegokolwiek połączenie wybierzesz (byle zachować różnorodność), ważne jest, by powtórki rozmieścić w czasie. I tak, jeśli mamy materiał czy dane szkolenie oszacowane na cztery godziny nauki, to efektywniejsze będzie rozłożenie tego materiału po jednej godzinie w czasie tygodnia niż zrobienie jednego czterogodzinnego bloku. Dlaczego?

Pomiędzy sesjami mózg ma szansę nieco zapomnieć i także odpocząć, co jest kluczowe w procesie przypominania. Przy uczeniu się danego materiału w bloku możemy ulec iluzji, że dany temat mamy opanowany. Dlatego weekendowe i skomasowane szkolenia czy warsztaty mogą wydawać się kuszące, natomiast z perspektywy efektywności lepiej byłoby rozłożyć ten sam materiał na kilka sesji i wracać do niego co 1–4 dni lub rzadziej. Ponieważ masz wpływ na to, jak wygląda twoja nauka, nie pozostaje nic innego jak odpowiednio ją zaplanować. Dobre planowanie usprawnia proces i prowadzi do efektywniejszego osiągnięcia pożądanego celu. Nie tylko w uczeniu się.

Organizacja nauki

Możesz się zdziwić, ale przy planowaniu nauki bardzo ważne jest, by planować sen i drzemki. W tym czasie przyswojona wiedza „układa się” w mózgu, ma szansę zostać dogłębnie przemyślana i zoptymalizowana. Jest wiele badań, które potwierdzają, że zapamiętujemy więcej z danej sesji nauki, jeśli w międzyczasie pójdziemy spać (więcej u R. Kotarskiego).

Kilka wskazówek:

- **Rób drzemki.** Dla wielu osób optymalna jest drzemka zalecana przez NASA, tj. 26 minut. To czas na tyle długi, by zwiększyć poziom koncentracji, uważności i skuteczności, a na tyle krótki, by nie zapaść w sen głęboki (jeśli w tym czasie zahaczasz o sen głęboki, skróć drzemkę do 20 minut albo wydłuż do 60–90 minut).
- **Nie rób drzemek w godzinach wieczornych.** Badania (Mednick et al. 2008) wskazują, że drzemka może równać się aż 200 mg kofeiny (to 3 aż filiżanki kawy), co może mocno zaburzyć sen nocny.
- **Jeśli kawa, to właśnie przed drzemką.** Kawa zaczyna działać średnio po 30 minutach. Po drzemce będziecie akurat gotowi do działania.
- **Nauka w nocy czy w dzień?** To zależy od twoich preferencji. Wielu specjalistów od produktywności poleca, by już od rana zrobić coś dla siebie – to może podziałać bardzo motywująco i dodać energii na cały dzień. Wystarczy nawet 15 minut na powtórkę kilku rodzajów materiału. Każdego dnia warto powtarzać coś innego albo stosować inną metodę do tego samego materiału.



Możesz się zdziwić, ale przy planowaniu nauki bardzo ważne jest, by planować sen i drzemki. W tym czasie przyswojona wiedza „układa się” w mózgu, ma szansę zostać dogłębnie przemyślana i zoptymalizowana. Jest wiele badań, które potwierdzają, że zapamiętujemy więcej z danej sesji nauki, jeśli w międzyczasie pójdziemy spać (więcej u R. Kotarskiego).

- **Nauka tylko w ciszy?** Badania nie dostarczają jednoznacznej odpowiedzi, czy słuchanie muzyki podczas nauki pomaga, ale nie warto uczyć się w absolutnej ciszy. Lepsze jest uczenie się w podobnych warunkach, w jakich będziemy wykorzystywać wiedzę, bo może to działać korzystnie na przypominanie sobie treści.
- **Nauka tylko przy biurku?** Niezupełnie. Warto zmieniać miejsce nauki. Choć naukowcy nie są absolutnie pewni, dlaczego to działa, zmiana otoczenia lub kontekstu w trakcie uczenia się tego samego materiału może pomóc.
- **Znajdź partnera do nauki.** Jeśli możemy rozmawiać o tym, czego się nauczyliśmy, to jest nam o wiele łatwiej i łatwiej. Partner może nas dodatkowo motywować do nauki swoimi postępami.
- **Wyrób nawyk do nauki.** Możesz skorzystać z metody 2 minut. Jeśli wdrażasz nowy nawyk, jego wykonanie powinno zająć ci 2 minuty. Możesz na przykład włączyć komputer, wyciągnąć swoje notatki, przygotować herbatę i przeczytać jedną stronę/postłuchać 30 sekund podcastu/obejrzeć jeden slajd. Chodzi nie o rezultat i wynik, ale o proces robienia danej czynności (tu: nauki). Najważniejsze to zacząć i zaczynać za każdym razem. Więcej o metodzie przeczytacie w książce Jamesa Cleara „Atomowe nawyki”.
- **Wybierz i przetestuj te metody, które lubisz.** Wyniki badań (Fischbach, Woolley, 2017) jasno wskazują, że przyjemność z robienia czegoś w dany sposób (tutaj: proces uczenia się daną metodą) koreluje z wytrwałością w dążeniu do celów długoterminowych (jakim jest choćby zmiana pracy).

Planowanie nauki krok po kroku

- **Ustaw sobie cel.** Odpowiedz sobie na pytania: Po czym poznasz, że odniesiesz sukces? Jak tam chcesz dotrzeć? Czego potrzebujesz, by go osiągnąć? Ciekawe podejście ma Dominik Juszczyk, autor bloga „Z pasji o mocnych stronach”⁶. W ustawieniu celów i monitorowaniu postępów może pomóc Goalscape⁷.
- **Podziel zadania i materiał na mniejsze części.** Przygotowanie do przebranżowienia to spory projekt – warto naukę rozpisać na mniejsze kategorie i zadania. Osobiście polecam takie narzędzie jak ASANA⁸. Ciekawy sposób na zaplanowanie poranka ma Dominik Juszczyk⁹ – podejrzuj i wypróbuj.
- **Zwizualizuj kroki.** Planowanie też może być przyjemne. Zrób graficzną reprezentację. Może być wirtualna w ASANIE albo tradycyjna na papierze.
- **Działaj, nie odwlekaj.** Czasem prokrastynujemy naukę czegoś czy zrobienie danego zadania w nieskończoność (szczególnie gdy jeszcze nie wiemy, jak lubimy się uczyć, nie mamy nawyku itd.). Warto sobie pomóc i mieć już gotową listę, np. w Todoist¹⁰, tak aby nie zastanawiać każdego dnia się, co zrobić.
- **Poinformuj najbliższych o twoich planach, żeby cię wspierali i ci nie przeszkadzali.**

Dobre nawyki zostaną

Podsumujmy: jeśli będziemy stosować różnorodne metody nauki, rozkładać powtórki materiału w czasie (wystarczy 15–30 minut), a do tego zaplanujemy i zorganizujemy się w możliwie optymalny dla nas sposób, to profesjonalne wkroczenie do świata IT jest tylko kwestią czasu. Droga do samego przebranżowienia i nauka nowej profesji może nam sprawić przy tym wiele satysfakcji i przyjemności. Mogę cię zapewnić, że gdy wykorzystasz efektywne metody nauki, trudno ci będzie wrócić do starych nawyków (i dobrze!). Przy każdej kolejnej zmianie zawodu będzie ci o wiele łatwiej. Powodzenia!

¹ Radek Kotarski, *Włam się do mózgu*, Warszawa: Altenberg, 2017.

² <https://emc2andallthat.wordpress.com/2020/08/26/cornell-versus-ebbinghaus/>.

³ <https://www.codewars.com/>.

⁴ <https://dominikjuszczuk.pl/2015/05/cudowny-poczek-dnia/>.

⁵ James Clear, *Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykle efekty*, tłum. Piotr Cieślak, Łódź: Galaktyka, 2019.

⁶ <https://dominikjuszczuk.pl/2016/04/12-tygodni-zamiast-12-miesiecy-niech-kazdy-tydzien-sie-liczy/>.

⁷ https://goalscape.com/en/?a_aid=nearperfectperformance.

⁸ <https://asana.com/>.

⁹ <https://dominikjuszczuk.pl/2016/01/zaplanujcie-swoj-porannek/>.

¹⁰ <https://todoist.com/pl>.



Agata Domerecka

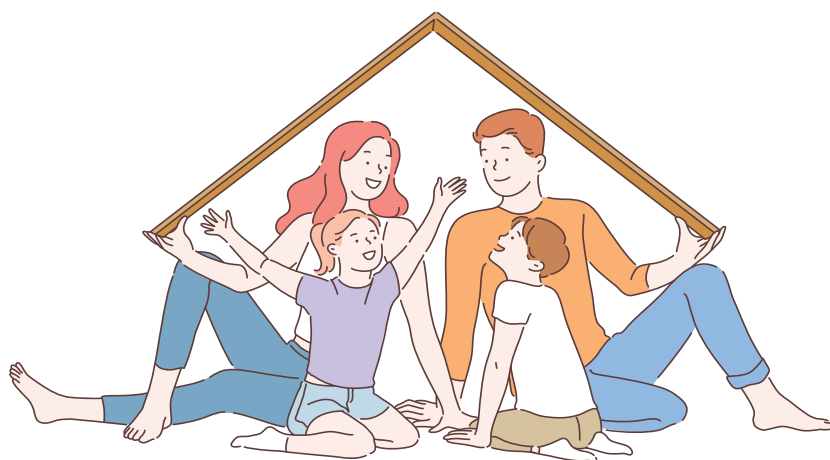
Z wykształcenia jest psychologiem, procesami uczenia się oraz uczeniem innych zajmuje się zawodowo od prawie 5 lat. W Nokii jako Competence Development Specialist pomaga różnym zespołom rozwiązywać problemy biznesowe dzięki efektywnym procesom nauki, odpowiedniej motywacji oraz dostosowanej komunikacji. Sama lubi się uczyć, ostatnio szkoli swoje umiejętności rysowania, rozwiązywania konfliktów i robienia na drutach.

Anna Łabno-Kucharska

Chcesz się przebranżowić?

Zapewnij sobie wsparcie rodziny.

Nowa branża, nowy zawód to coś, o czym marzysz od dawna. Chcesz nabyć lub wzmocnić swoje kompetencje, ukończyć kursy lub szkolenia, brać udział w projektach rozwojowych, uczyć się, poznawać nowych ludzi, budować swoją sieć kontaktów, zdobywać nową wiedzę, ale nie inwestujesz w swój rozwój, bo... No właśnie, dlaczego?



Bo to długo trwa?

Bo jak to pogodzić z obowiązkami rodzinnymi czy rodzinno-zawodowymi? Bo jak w tym wszystkim znaleźć czas na bycie najwspanialszą mamą, świetną partnerką czy żoną, niesamowitą przyjaciółką i często jeszcze profesjonalną pracowniczką? Doba ma tylko 24 godziny, więc przydałby się jeszcze czas na odpoczynek i sen. Zatem jak znaleźć w tym wszystkim czas na zdobycie nowego zawodu?

Chwila na oddech, czyli deleguj, deleguj i... deleguj

Na pewno wiesz, że przekwalifikowanie to proces, który trwa. Znaczna część zawodów, w szczególności z branży IT, wymaga nieustannego uzupełniania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji. *Long-life learning* w pełnej krasie. Warto o tym pamiętać, jeśli chce się wejść do tej branży.

Zarządzanie sobą w czasie (i zarazem czasem rodzinnym) zacznij od... złapania chwili na oddech. To pomoże ci zastanowić się nad możliwościami i potrzebami. Nad tym, co już masz, co umiesz, a czego jeszcze musisz się dowiedzieć przed startem w nową drogę zawodową. Dopiero potem zabierz się do planowania całego procesu oraz obowiązków – w tym do ich delegowania.

Dokładnie tak, dobrze czytasz. DELEGOWANIE. To, że chcesz robić coś dla siebie i swojego rozwoju, nie oznacza, że wyłącznie ty masz dodawać sobie kolejne zadania. Na pewno są takie obowiązki, które z powodzeniem możesz oddać członkom swojej rodziny lub zupełnie obcym ludziom. Pamiętaj też, że w dłuższej perspektywie twój rozwój ma wpływ na całą rodzinę, chociażby poprzez polepszenie sytuacji finansowej (im wyższe kwalifikacje, im lepsze doświadczenie – tym lepiej płatna praca).

Planowanie to twoje drugie imię

Zatem wróćmy do zarządzania i planowania. Zastanów się, czego chcesz. Na jaką ścieżkę związaną z przekwalifikowaniem chcesz się zdecydować. Jak ona wygląda i ile może trwać? Potraktuj przekwalifikowanie jako projekt, którego celem jest zdobycie nowego zawodu. Podziel sobie ten cel na mniejsze kroki czy obszary, rozpisz je albo rozrysuj (ale koniecznie to zrób!), żeby zobaczyć, jak to może wyglądać i co jest potrzebne do osiągnięcia kolejnych celów szczegółowych.

Wyznacz i zaznacz swoje własne kamienie milowe. Umieść ten plan w zamkniętym okresie. Ważne jest, żeby twoje cele miały konkretny czas realizacji, co nie oznacza, że będzie on sztywny i nie będzie podlegał modyfikacjom.

Pamiętaj! Nie musisz (ale możesz :)) od razu rzucać się na głęboką wodę i zaczynać od długich bootcampów czy studiów lub szkoleń. Zobacz, czy możesz zrobić coś, co wzmocni twoje umiejętności, a nie będzie takie czasochłonne. Dodatkowo możesz zyskać pewność, że to jest to, co chcesz robić.

Wyposażona w taką wiedzę, zacznij rozmawiać z bliskimi. Jeśli ty będziesz wiedziała, jak może wyglądać droga do celu, łatwiej będzie zaplanować ten proces dla całej rodziny. Wsparcie partnera, męża, dzieci, przyjaciół czy innych osób bliskich jest naprawdę bardzo ważne. Wiadomo, że z bardzo małym dzieckiem nie podyskutujesz efektywnie o nowej rzeczywistości, w której np. mama już nie tylko jest mamą, ale też „uczennicą” czy studentką. Natomiast już kilkulatek może być realnym wsparciem i może np. zadbać o porządek w swoim pokoju czy też wymyślić albo zaplanować zabawę, w którą pobawicie się wspólnie. To da ci trochę czasu dla siebie i na naukę. Nie musisz spędzać ze swoimi dziećmi 24 godzin na dobę, żeby być najwspanialszą na świecie mamą. Tu liczy się jakość czasu, a nie ilość.

Codzienna rutyna, ale elastycznie

Sprawdź, jakie drobne zmiany możesz wprowadzić w swojej codziennej rutynie. Przeanalizuj swój standardowy dzień,



**Zarządzanie sobą
w czasie (i zarazem
czasem rodzinnym)
zaczynaj od... złapania
chwili na oddech.
To pomoże ci
zastanowić się nad
możliwościami
i potrzebami. Dopiero
potem zabierz się
do planowania
całego procesu oraz
obowiązków – w tym
do ich delegowania.**

zobacz, co zabiera ci najwięcej czasu oraz czy sama musisz się z tym mierzyć. Dziel swoje zadania pod kątem ważności i pilności – te nieważne i niepilne mogą chwilowo zniknąć z listy.

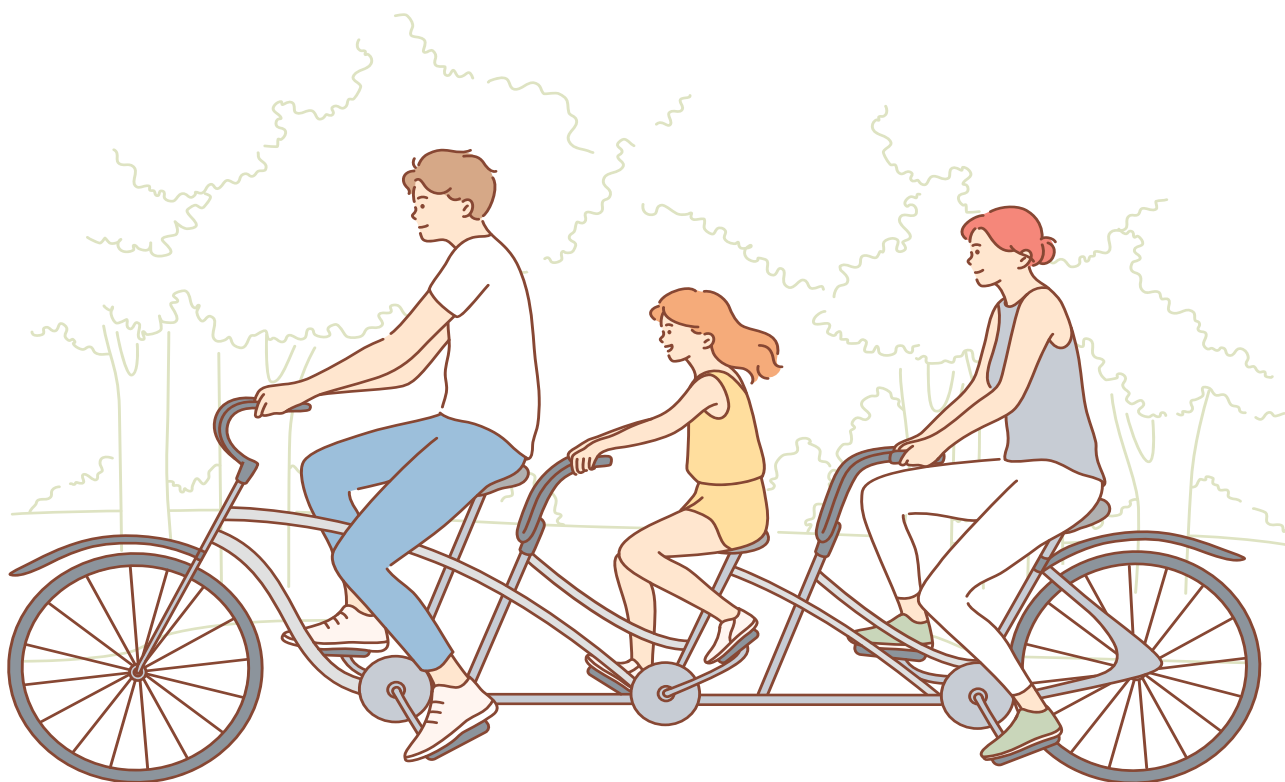
Może twoje dzieci mogą zostać godzinę dłużej w świetlicy i tam odrobić lekcje lub po prostu świetnie się bawić z rówieśnikami? A może jesteś w stanie odbierać dzieci nieco wcześniej ze szkoły czy przedszkola, spędzać tylko z nimi ciekawe popołudnie, wspólnie przygotowywać kolacje czy iść na spacer? Późne popołudnie lub wieczór to będzie czas dla ciebie i na naukę, a wieczorne rytuały przejmie kto inny.

Nowy podział obowiązków może być też wspaniałą okazją do tego, aby wspólnie spędzić czas i razem planować. Może skusisz się na rodzinne robienie kalendarza z nowymi obowiązkami dla wszystkich domowników – młodsze dzieci mogą kolorować i ozdabiać wasz nowy tygodniowy lub miesięczny „rozkład jazdy”, a starsze wpisywać swoje propozycje. Niech zawiśnie on w widocznym i ważnym dla was miejscu. Wtedy każdy będzie miał do niego nieograniczony dostęp.

Wiesz, że taki kalendarz nie sprawdzi się u ciebie i twojej rodziny? Zatem może kolorowe post-ity z konkretnymi zasadami czy obowiązkami, które można dowolnie przeklejać na tablicy korkowej lub lodówce? Może jednak aplikacja do organizacji czasu? Znajdźcie dobre dla was rozwiązanie.

Twoja przyjaciółka: asertywność

Co jeszcze może ci pomóc w planowaniu? Asertywność. To nie tylko to słynne „mówienie nie”, ale też jasne wyrażanie swojej opinii i mówienie o swoich potrzebach. Być może początki nie będą dla ciebie łatwe, ale nie poddawaj się, zwłaszcza jeśli do głosu dojdzie twój wewnętrzny krytyk. To ten głos, który



często słyszysz, kiedy zaczynasz coś nowego, który twierdzi, że nie podołasz. To on też odpowiada za to, że coraz wyżej podnosisz swoją poprzeczkę, aż do poziomu, którego nie da się realnie osiągnąć. Ten krytyk tak naprawdę nie jest do końca zły, chce cię chronić przed porażką, ale jednocześnie trzymać w jednym i tym samym miejscu. Naucz się go ignorować lub wysłuchaj i... rób swoje!

W rozkładzie dnia, tygodnia, miesiąca nie zapominaj o tym, żeby wyznaczyć czas na odpoczynek i przyjemności – te drobne i te całkiem duże. Jeśli w twojej krwi spontaniczność płynie szerokim strumieniem, to nie zaznaczaj w kalendarzu przestrzeni na „bycie spontaniczną” czy na „nieplanowane wyjazdy”. Po prostu pamiętaj o tym, że nieplanowanie wszystkiego może być fajne, a na pewno jest potrzebne.

Dodatkowo nie zapominaj o tym, że nawet najlepszy plan może zostać wystawiony na próbę. Choroba dziecka czy po prostu jakiegokolwiek zdarzenie losowe może skutecznie wyrzucić wszystko do góry nogami. Co wtedy robić? Elastycznie podejść do tematu. Przesuwaj te puzzle, odpuszczaj coś, co nie jest pilne lub ważne, na jakiś czas. Proś o wsparcie, deleguj – działaj tak, żeby mieć czas dla siebie, na naukę, ale też na swoje potrzeby. I nie traktuj tego jako porażki. „Rodzicielski agile” jest w cenie.

Czas na najważniejsze – świętowanie!

Tak na koniec bardzo ważna rzecz! Świętuj każdy sukces, nawet mały. Pamiętasz, jak cieszyłaś się i świętowałaś każdą nową umiejętność swojego dziecka? Właśnie w podobny sposób celebruj swoje sukcesy. Włączaj w to swoim bliskich – niech oni też poczują dumę! Nie tylko z ciebie, ale też z siebie samych – oni też odnaleźli się w nowej rzeczywistości.



Anna Łabno-Kucharska

Doradczyni zawodowa, trenerka, managerka projektów społecznych oraz EB, zafascynowana personal brandingiem. Współtwórczyni Kursu online Mam Pracuj, który kompleksowo przygotowuje kobiety do powrotu na rynek pracy. Jest też koordynatorką merytoryczną projektów aktywizacyjnych dla kobiet w mamopracuj.pl.

Przebranżowienie

– czym jest z psychologicznego punktu widzenia?

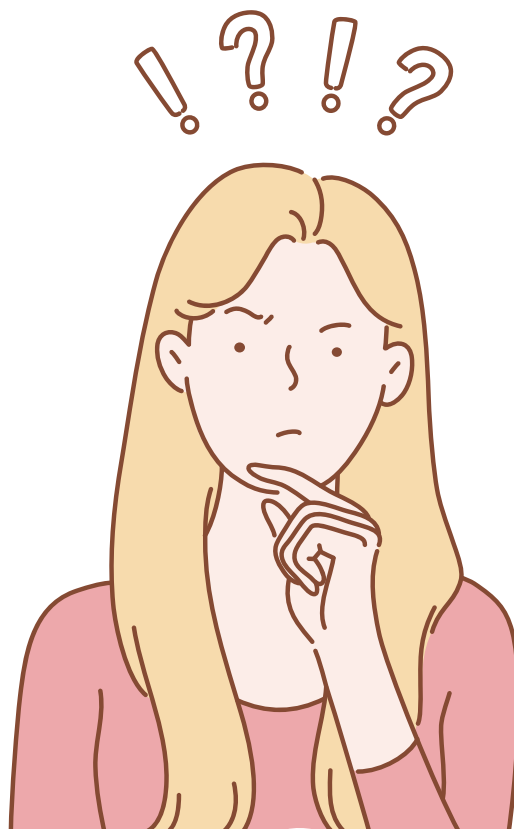
Czym jest przebranżowienie?

Czy można powiedzieć, że to powrót do czasów szkolnych, ponieważ uczymy się i zdobywamy nowe umiejętności?

Czy może to pragmatyczne podejście do zmian na rynku pracy? Może romantyczne spełnianie marzeń?

A może to zderzenie się ze swoimi potrzebami i odpowiedzenie na nie?

Z Martą Iwanowską-Polkowską rozmawia Anna Łabno-Kucharska.



Z mojej perspektywy przebranżowienie jest mieszanką tego wszystkiego. Zarówno romantycznego spełniania marzeń o pracy dającej szczęście, jak i pragmatycznego wyboru nowego, „porządnego” zawodu. To także cofnięcie się z ugruntowanej pozycji, w której jesteśmy specjalistką i samodzielną osobą, do pozycji zależnej od innych, „uczennicy”. Dlatego też temu procesowi może towarzyszyć tak wiele emocji.

Od czego warto zacząć?

Ten proces powinien być urzeczywistnieniem (użyję bliskiego mi określenia) swojego JA, w szczególności: wartości, potrzeb, talentów i silnych stron. Przebranżowienie powinno być szansą na realizowanie tego, co jest dla nas ważne, co sprawia nam przyjemność, w czym jesteśmy bądź możemy być skuteczne. Bez tych elementów nie wytrwamy w długim procesie nauki, dlatego na wstępie warto zadać sobie kilka pytań.

Jakie to są pytania?

Jest ich sporo, ale wymienię kilka:

- Jakie talenty i naturalne cechy osobowości mam i z których z nich chcę korzystać w pracy?
Na czym chcę bazować? A na czym nie?
- Co potrafię już robić, a czego chcę się nauczyć? Do jakich zadań mnie ciągnie?
Co sprawia lub może sprawiać mi przyjemność?
- Jak chcę, by wyglądał mój dzień pracy?
- W jakim miejscu, w jakim otoczeniu chcę pracować?
- Ile godzin dziennie chcę pracować?
- Z kim chcę pracować? Jakimi ludźmi chcę się otaczać? A może wolę pracować w samotności?
- O które swoje potrzeby chcę zadbać w pracy właśnie teraz? Może potrzebuję więcej sprawczości? Może szacunku? Może autonomii? A może chcę pracować samodzielnie i potrzebuję niezależności? Bądź bardziej potrzebuję współpracy, zaufania i bliskości zespołu?
- Jakie wartości chcę urzeczywistniać w pracy? Co może nadawać sens mojej pracy i sprawiać, że z uśmiechem ją zaczynam? Jakie wartości są dla mnie ważne?
- Jak chcę zadbać o spójność pomiędzy życiem osobistym i zawodowym?
- Co chcę dawać innym poprzez swoją pracę? Co ma być efektem mojej pracy, i fizycznym, i na poziomie potrzeb?
- Co chcę czuć w pracy? Jakie emocje chcę, by dominowały w mojej pracy?

To nie są łatwe pytania.

Nie są. A odpowiedzi są jeszcze trudniejsze. Na ostatnie pytanie najczęściej moje klientki odpowiadają, że chcą czuć radość, ciekawość, spełnienie, ekscytację. A poczucie tych emocji jest uzależnione od tego, na ile mamy szansę w pracy realizować to, co jest odpowiedzią na wszystkie pozostałe pytania. Dodam, że sięganie po to, co daje nam radość i spełnienie, jest w naszym kraju odważne, szczególnie gdy robią to kobiety, matki.

Paradoks też polega na tym, że proces przebranżowienia najczęściej zaczynamy, bo poprzednia praca nie daje szansy na urzeczywistnienie swojego JA. Często musimy doświadczyć przysłowiowego zderzenia ze ścianą, by uznać, że potrzebujemy zmian. Ten proces rodzi się z wkurzenia, rozczarowania, poczucia, że „już nie chcemy, by było tak, jak było”.

Jedna z teorii zmiany, autorstwa R. Beckharda, mówi że, aby zaszła zmiana, aby pokonać opór przed nią (który jest naturalną reakcją), potrzebujemy jednocześnie trzech czynników. Po pierwsze bodźca, który jest na tyle silny i bolesny, że nie możemy go ignorować. Po drugie planu – konkretnych wskazówek, co będzie dla nas dobre oraz jak i kiedy mamy to zrobić. Pomocne są więc odpowiedzi na powyższe pytania i analiza rynku, o czym powiem za moment. Trzecim czynnikiem jest wsparcie w realizacji pierwszego kroku. I to wsparcie może być zarówno w domu, ze strony bliskich, jak i od zewnętrznych mentorów, coachów czy też nauczycieli, trenerów nowej profesji.

Czyli warto uwzględnić potrzeby rynku?

Zdecydowanie. Ale to, czego oczekuje rynek, nie może być jedyną czy też główną przesłanką w podjęciu decyzji o przebranżowieniu. Nie możemy bazować tylko na niej, a niektórzy niestety popełniają ten błąd. Poważny błąd.

Dlaczego to może być błędem?

Bo to tak, jakbyśmy w wieku 33 albo 42 lat próbowały iść na studia, które wybrali nam rodzice tylko dlatego, że właśnie ten wybór daje gwarancję zatrudnienia. Ten model zarządzania karierą się nie sprawdza – niezależnie od tego, czy mamy 18, 28, czy 38 lat. Ja bym powiedziała wręcz, że zmiany zawodowe realizowane w wieku 30 czy 40, czy nawet 50 lat (bo każdy moment jest dobry) są właśnie sposobem na odkręcenie tego przymusu, którego doświadczyliśmy u progu dorosłości.

Czego potrzebujemy do tego, żeby skutecznie zdobyć nowy zawód? Jest może jakaś „magiczna” lista zadań, kroków milowych, które są charakterystyczne dla tego procesu?

Kiedy słyszę to pytanie, to myślę, że przebranżowienie w każdym zawodzie wygląda inaczej i stosunkowo łatwo znaleźć w internecie czy na branżowych forach informacje o tym, jaki kurs należy skończyć, jaki egzamin zdać czy jaki staż odbyć. Ale na tych forach nie znajdziemy informacji o tym, z jakimi przeszkodami w nas samych musimy sobie poradzić, by wytrwać w tym procesie.

Co może być taką przeszkodą?

Na przykład to, jak o sobie myślimy. Dużo kobiet – a słyszę to na sesjach – ma ugruntowany sposób myślenia o sobie. Część z nas jest przywiązana, by myśleć o sobie, że „jest dzielna”, „wszystko wie i wszystko ogarnia” czy „jest samodzielną specjalistką”. Myślenie i działanie w utarty sposób daje nam poczucie bezpieczeństwa, a także aprobatę innych – inni uczą się, na co z naszej strony mogą liczyć. A przebranżowienie wybija z tych schematów myślenia.

Wchodząc w nową branżę:

- Przestajemy wiedzieć wszystko – często wręcz zaczynamy od zera.



Trafnie i inspirująco swój proces przebranżawiania opisuje Michelle Obama w książce „Becoming”. Píše w niej, że porzucając pracę w cenionej kancelarii prawniczej porzuciła bezpieczeństwo finansowe i prestiż, bo czuła (dosłownie czuła), że potrzebuje czegoś zupełnie innego. Przede wszystkim poczuła chęć zmian. Jeszcze nie wiedziała czego chce, dała sobie czas na poszukiwania, na sprawdzenie kilku hipotetycznych ścieżek. Wiedziała jednak, że nie chce wykonywać „bezdusznej” (dla niej) pracy w kancelarii, chce być bliżej realnych problemów społecznych. Michelle podkreśla i jestem jej za to wdzięczna, że rozczarowanie stanem obecnym i świadomość różnych ścieżek nie (!) wystarczyły by dokonać wyboru. Musiała poznać siebie, a to nie było łatwe. I zgadzam się z tym. Przebranżowienie powinno mieć początek w nas samych, a potem odbić się w opcjach jakie oferuje rynek pracy.

- Nie wszystko „ogarniamy” – natłok zadań, wyzwań może przytłaczać.
- Cofamy się do pozycji wspomnianej uczennicy, a przestajemy być specjalistką.
- Daleko nam do samodzielności.
- Zaczynamy potrzebować pomocy innych.

To nie jest łatwy moment. Pojawiają się emocje, których nie lubimy i często nie potrafimy przeżywać, takie jak strach, wstyd, poczucie winy, rozczarowanie, żal, zawód.

Badania Carol Dweck nad nastawieniem wobec wyzwań dowodzą, że myślenie o sobie przez pryzmat posiadania trwałych cech i przywiązanie do nich, czyli tzw. nastawienie na trwałość, może hamować naszą otwartość na zmianę i rozwój. Wspomniana badaczka zachęca, by kształtować w sobie tzw. nastawienie na rozwój, czyli wiarę, że swoje cechy, swoje umiejętności można rozwijać przez pracę, a wszelkie trudne doświadczenia i porażki służą naszemu rozwojowi. A ten rozwój trwa przez całe życie. Przeciwną postawą jest nastawienie na trwałość, które zakłada, że cechy nam przypisane są trwałe, nic nie możemy z nimi zrobić i co gorsza, powinniśmy dbać o utrzymanie tych cech, które już posiadamy. Paradoksalnie osoby, którym przypisano cechę „jesteś najlepsza”, mogą się obawiać przebranżowienia, gdyż ten proces może ukazać, że dana osoba nie będzie najlepsza – ucząc się, będzie „nie wiedzieć”, „nie umieć” i dopiero stopniowo będzie stawać się lepszą, ale niekoniecznie najlepszą.

Potrzebujemy więc nastawienia na rozwój. Co jeszcze jest ważnego w procesie przebranżowienia, ale od strony psychologii?

Dawanie sobie przyzwolenia, uświadomienie sobie tego, co może się wydarzyć, i zgoda na to – akceptacja, że będzie dobrze, jeżeli tak się stanie. Na co powinniśmy dać sobie przyzwolenie? Co powinniśmy zaakceptować?

- To, że proces przebranżowienia się, jak każda zmiana (!), jest procesem i nie wystarczy pstryknięcie



Nastawienie na trwałość może działać oczywiście w drugą stronę. Jeżeli całe życie myślałam, że jestem tzw. „nogą z matematyki” to mogę się obawiać, że ucząc się programowania polegnę, bo tam na pewno pojawią się jakieś liczby, wzory i zadania matematyczne. Oczywiście to błąd, bo może okazać się, że wcale taką nogą z matematyki nie jestem. Może się okazać, że 20 czy 30 lat od skończenia szkoły matematyka zaczyna nam po prostu „wchodzić” do głowy, a jej nauka staje się przyjemnością. Zobacz, jak rzadko myślimy, że po prostu byliśmy wspomnianą nogą, dlatego że wtedy, 20 czy 30 lat temu nie umieliśmy się jej uczyć, albo mieliśmy słabych nauczycieli, albo nie wiedzieliśmy, do czego przyda nam się w życiu? Dziś wiedząc „po co” możemy nauczyć się trudnych rzeczy z większą łatwością. Trzeba tylko wiedzieć „po co” i mieć odpowiednie nastawienie.

palcami. To proces wymagający czasu, robienia dwóch kroków do przodu, trzech kroków w bok, a czterech kroków do tyłu, po to by później skoczyć w przód.

- Warto dać sobie przyzwolenie na „ślepe tropy i ślepe uliczki”. Dziś zbyt mocno ulegamy złudzeniu, że każda nasza odpowiedź ma być najmądrzejsza, każda decyzja trafna, a każde rozwiązanie w 100% skuteczne. Nie, nie i jeszcze raz nie! Jeżeli zaczynamy się przebranżawiać, musimy zaakceptować fakt, że część pomysłów, rozwiązań czy prób po prostu nam nie wyjdzie.
- Pozwólmy sobie na eksperymentowanie i ryzyko. Posłużę się tu analogią. Czy Maria Skłodowska-Curie wynalazłaby polon czy rad już w pierwszym eksperymencie? Nie. Czy Alfred Nobel zarejestrował swoje 355 patentów w ciągu jednego wieczoru? Nie. A tymczasem my, ludzie XXI wieku, zbyt często ulegamy presji, że wszystko, czego próbujemy, powinno nam wyjść za pierwszym razem. Dochodzi do tego to, że my, kobiety, w procesie socjalizacji bardziej jesteśmy uczone unikania ryzyka niż podejmowania go. Podejmowanie ryzyka u chłopców nazywane jest odwagą i walecznością, a u dziewczynek lekkodusznością albo, co gorsza, egoizmem i skupianiem uwagi na sobie. A przebranżowienie to i eksperymenty, i ryzyko błędów, porażek, często z egoistycznych pobudek.

Przebranżowienie to proces – o czym czasem zapominamy. To nie są działania ad hoc i na chwilę. Zatem jak się do tego procesu przygotować? Czy jest coś, o czym jeszcze warto pamiętać?

Nie jestem ekspertką w planowaniu, ale wiem, że realne planowanie to podstawa. Realne, czyli takie, które uwzględnia nasze szanse i ograniczenia czasowe, potrzeby rodziny, dostępne zasoby i nieprzewidziane sytuacje. Staram się zachęcać swoje klientki do tego, by różne działania planowały w formie tzw. skoków, czyli działań przewidzianych na jeden czy dwa tygodnie. Działań, które nie są ani za łatwe, ani za trudne, a ich realizacja da nam szansę nauczenia się czegoś nowego, ale też przyjemność z działania. O tej przyjemności nie zapominajmy.

W ramach przygotowań warto popracować też nad swoimi emocjami, chociażby nad strachem, który potrafi paraliżować i być kiepskim doradcą w odważnym podejmowaniu wyzwań. Często ulegamy złudzeniu, że odwaga to działanie bez strachu, a tymczasem odwaga to działanie ze strachem w tle, pomimo jego odczuwania. A lista innych, trudnych w przeżywaniu emocji jest spora, już o tym wspomniałam.

Nawiązując do teorii Beckharda, warto czerpać ze wsparcia innych, zarówno przy pierwszym kroku, jak i przy kolejnych. Chęć „bycia samodzielną” gubi wiele kobiet. Niestety. Łatwiej jest nam poszukać pomocy merytorycznej – nauczyciela, mentora. Ale w procesach zmian wsparcie psychologiczne, emocjonalne, duchowe też jest potrzebne. Jedni potrzebują grupy rozwojowej, inni coacha, a inni po prostu zaufanych przyjaciółek.

Chcę podkreślić, że o wszystkich planowanych skokach trzeba rozmawiać z bliskimi, szukać zastępstw dla siebie, delegować, po partnersku dzielić się obowiązkami. Zaakceptować fakt, że nie potężnymi naukami i obowiązkami domowymi bez zmiany tych obowiązków i bez puszczenia kontroli. Szukanie wsparcia nie powinno polegać na proszeniu o pomoc męża, partnera, ojca dzieci, tylko na

partnerskim podziale obowiązków, tak by wspólnie, zespołową pracę dotrzeć do celu, jakim jest przebranżowienie się mamy.

Przyjmijmy, że podjęłam decyzję o tym, że zmieniam całkowicie swoją drogę zawodową. Zapaliłam się do nowych działań. Energia mnie rozpiera, jestem podekscytowana i ciekawa nowego. Mam rozpisane cele, wiem, jakie etapy przede mną, jakie egzaminy mam zdać, jakie certyfikaty potwierdzające moje nowe umiejętności mam zdobyć. I zaczynam. Pierwsza przeszkoda – nie rozumiem tego, czego mam się uczyć. Druga – chorujące dziecko bez względu na porę roku, czyli permanentne niedosypianie. Trzecia przeszkoda – niezdany egzamin. Jak się nie poddać? Jak się motywować?

Głównym źródłem motywacji jesteśmy MY same: nasze potrzeby, nasze wartości, wizja tego, jak chcemy pracować i żyć. Dlatego ta praca wewnętrzna – poznanie siebie – jest tak ważna. Jeżeli chcemy mieć siłę do radzenia sobie z krytyką, porażkami czy ze zwątpieniem, musimy mocno czuć sens swoich działań. A ten sens utkany jest z wartości, które chcemy urzeczywistnić.

Dodam jeszcze jedną rzecz: warto nauczyć się widzieć swoje postępy i je doceniać, ale także doceniać własne starania. Nasz mózg kocha konkretne i mierzalne, domknięte procesy. W procesie przebranżowienia trudno jednak znaleźć moment, który nazwiemy „domknięciem”, albo też czekamy na niego kilka lat. I to może skazać nas na miesiące lub lata bycia niezadowoloną z siebie i z braku efektów. Dlatego tak ważne jest docenianie samej siebie za każdy zrobiony krok, przeczytany rozdział, zdany pojedynczy egzamin. Za wytrwałość, odwagę i świadomość siebie też!

A jak radzić sobie z poczuciem winy? Poczucie winy może się pojawić w szczególności wtedy, gdy słyszymy, że znów się uczymy lub spędzamy weekend na kursach, uczelni, a nie z rodziną.



Często swoim klientkom zadaję takie ćwiczenie: proszę, by poszukały przykładów osób, które dokonały przebranżowienia i pozwoliły sobie na odważne zmiany zawodowe. Warto przyjrzeć się uważnie tym historiom i sprawdzić, czy droga tych osób była pozbawiona przeszkód, chorujących dzieci czy niezdanych egzaminów. Mogę się założyć, że dlatego tak bardzo fascynują nas te historie, bo pokazują prawdę o tym, że każdy zmagą się z jakimiś przeciwnościami. Że o wartości czyjejs drogi świadczy to, jak podnosimy się po upadku. I nie chcę tu gloryfikować zmęczenia czy wręcz męczeństwa. Często walczę z mitem, że tylko „ciężka praca” to wartościowa praca. Chodzi mi o to, że porażki, ślepe uliczki i chwile zwątpienia się zdarzają. To jest prawda o tym procesie i to, jak inni sobie z tym radzą, nas do nich przyciąga.

Rozdzieliłabym poczucie winy, które same czujemy, od tego, w które wpędzają nas inni. Warto obserwować, skąd do nas przychodzi to uczucie. Moje doświadczenie podpowiada, że bardzo często my same wywołujemy w sobie poczucie winy, bo jesteśmy wychowane w przeświadczeniu, że skupianie uwagi na sobie jest czymś złym, egoistycznym, a naszą rolą (jako kobiet i mam) jest oddanie innym.

Kiedy czujemy poczucie winy, możemy zrobić kilka rzeczy:

1. Po pierwsze, wrócić do pytania: po co to wszystko? W imię jakich wartości działam? To pomaga na nowo zobaczyć kierunek, swoje światło w tunelu, uzasadnić swoje starania, zaakceptować koszty.
2. Po drugie, powiedzieć sobie: „to jest ok, mogę to czuć, ale to minie, bo chcę, by minęło”.
3. Po trzecie, skupić uwagę na tym, co pomimo nauki robimy dla innych. Często okazuje się, że nadal bardzo dużo – i warto się za to docenić, a nie ulegać poczuciu winy, które jest u kobiet bardzo naturalną emocją.
4. Po czwarte, warto poprzyżywać tę emocję z innymi kobietami. Wsparcie innych, akceptacja czy wspólnota przeżywania koi emocje. W trudnych momentach bardzo potrzebujemy usłyszeć: „nie tylko ty”.
5. Po piąte, warto zadać sobie pytanie: czego ten proces uczy moich najbliższych?

Dzieci, widząc mamę w procesie zmiany, mają szansę dowiedzieć się że:

- na zmiany zawsze jest czas i nigdy nie jest za późno;
- mama też się uczy, przeżywa w związku z tym różne emocje, tak jak one w szkole – to świetna lekcja inteligencji emocjonalnej, jaką możemy dać dzieciom;
- mama też doświadcza porażek i wkurza się, jak jej coś nie wychodzi;
- mama też ma momenty wątplenia, załamania, ale potrafi dać sobie po nich drugą szansę.

Dla dzieci obserwacja, jak mama się rozwija, uczy i przebranżawia, może być bezcenną lekcją tego, że można uczyć się przez całe życie, dawać sobie kolejne szanse, czerpać wsparcie od innych. To też jest cenna lekcja o niezależności kobiet, stawianiu granic, prawie do pójścia za marzeniami. Dostrzeżenie tej perspektywy uwalnia od poczucia winy. Zauważamy, że jesteśmy również wtedy dla dzieci, ale w inny sposób niż przez zabawę, gotowanie obiadu czy prasowanie koszuli na szkolną akademię.

Poczucie winy potrafią również rozbudzić w nas inni. Często ze swoimi klientkami pracuję nad tym, jak radzić sobie z krytyką innych albo jak radzić sobie z brakiem wsparcia czy brakiem pochwał ze strony innych. Nie ukrywam, że jest to mocny kawałek pracy rozwojowej. Ze smutkiem muszę przyznać, że każda z moich klientek ma w swoim otoczeniu przynajmniej jedną bliską osobę, od której doświadcza krytyki, niezadowolenia bądź braku wsparcia.

A co robić, kiedy po prostu doświadczamy porażki? Na przykład kolejne podejście do egzaminu lub rozmowa rekrutacyjna kończy się klęską, a my przecież zainwestowałyśmy swoje/pożyczone pieniądze na naukę?

Po pierwsze, nie obwiniać siebie (patrz punkt powyżej). Po drugie, porozmawiać z kimś, pozbyć się w ten sposób wstydu, który towarzyszy takiej trudnej sytuacji. Badania Brené Brown nad wstydem

podpowiadają, że „wstyd rozpuszcza się wśród ludzi, a karmi się tajemnicą”. Rozmowa z zaufaną osobą zawsze jest ukojeniem dla tej trudnej emocji.

Następnie warto podejść do porażki z ciekawością i zobaczyć, czego ona mnie uczy. Czego ta porażka jest lekcją? Znów podpowiem kilka wspierających w tym procesie pytań:

- Co tak naprawdę się wydarzyło, a co sobie dopowiadam?
- O co mogłam zadbać bardziej, inaczej? O czym zapomniałam, a na czym skupiłam się za bardzo?
- Jakiego wsparcia mogłam potrzebować, by zapobiec porażce?
- Jaką jedną rzecz mogłam zrobić inaczej – jedną rzecz (!), która mogłaby zapobiec porażce?
- Co teraz będzie najlepsze dla mnie? Czego teraz potrzebuję?
- Jaki pierwszy krok mogę podjąć, by zacząć naprawiać to, co poszło nie tak?

Jaką radę dałabyś osobie, która myśli o tym, żeby zmienić swoje życie zawodowe? Co powinna przemyśleć przed podjęciem konkretnych działań związanych z nauką i praktycznym sprawdzaniem swojej wiedzy?

Moja rada: najpierw się wyśpij. Lubię cytować moją mentorkę Tarę Mohr, u której uczyłam się podejścia *Playing BIG*. W swojej książce „Podejmij wyzwanie” pisze ona o tym, że wiele kobiet nie podejmuje się śmiałych wyzwań, bo są zbyt zmęczone innymi wyzwaniami. Stałym błędem kobiet jest uleganie przeświadczeniu, że nasza wartość uzasadniona jest tylko wtedy, kiedy jesteśmy zmęczone służeniem innym.

I ja się pod tym podpisuję. Droga kobieto, po pierwsze, zanim wejdiesz w proces zmiany branży, zadbaj o siebie, o regenerację, o swoją energię. Po drugie, zbadaj, jaka ścieżka zawodowa będzie zgodna z twoim JA – z twoimi wartościami, talentami, potrzebami. Dopiero później sprawdź, czego potrzebuje rynek pracy, i nie bój się wybrać opcję najlepszą dla siebie. Pamiętaj też, że odwaga kształtuje się w działaniu. Więc działaj odważnie, po swojemu, czerpiąc wsparcie wtedy, kiedy tego będziesz potrzebować. I nieustająco doceniaj siebie i o siebie dbaj. Powodzenia!

Dziękujemy za rozmowę.



Marta Iwanowska-Polkowska

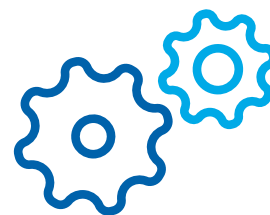
Trenerka w biznesie, psycholożka, certyfikowana coachyca, założycielka www.manufakturarozwoju.pl. Mówi o sobie, że jest towarzyszką – towarzyszy innym w procesach urzeczywistniania swojego JA. Jest oficjalną Facylitatorką podejścia „Playing BIG” wg Tary Mohr, amerykańskiej coachki i mentorki kobiet.

Ćwiczenia i checklisty

Poniżej znajdziesz kilka ćwiczeń, a właściwie zagadnień wraz z pytaniami, na które warto odpowiedzieć sobie, zanim zaczniesz drogę przebranżowienia. Podsuwamy ci także ważne tematy do omówienia z najbliższymi!

Usiądź, zastanów się i zapisz swoje odpowiedzi.
Do dzieła!



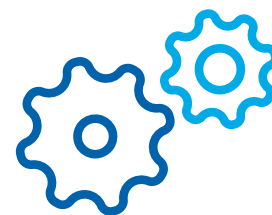


Ćwiczenie 1

Zaplanuj swój cel zawodowy.

1. Jaki jest twój cel zawodowy?
Opisz go najkonkretniej, jak to możliwe.
2. Kiedy planujesz go osiągnąć? Podaj konkretną datę.
3. Dlaczego ten cel zawodowy jest dla ciebie ważny?
Co ci da jego osiągnięcie?
4. Kiedy będziesz wiedziała, że twój cel zawodowy jest zrealizowany?
5. Wypisz podcele lub kroki milowe, które pomogą ci osiągnąć główny cel zawodowy.
6. Określ w czasie osiągnięcie poszczególnych celów/kroków milowych.
7. Które z twoich aktualnych kompetencji pomogą ci w osiągnięciu celu zawodowego?
8. Co może przeszkodzić ci w osiągnięciu celu zawodowego?
9. Jak sobie poradzisz z wyzwaniami? Co lub kto może ci pomóc? Stwórz konkretną listę lub plan – opisz w punktach „plan naprawczy” dla każdej przeszkody.
10. Co i kto będzie ci potrzebny, aby cel osiągnąć?

Ćwiczenie 2



Przygotuj rodzinę za nową przygodę ;-)

1. **Porozmawiaj z najbliższą osobą** (partnerem, partnerką, mężem, przyjaciółką, przyjacielem, rodzicami) i opowiedz o swoim celu oraz o tym, co ci da jego realizacja.
2. **Porozmawiaj z resztą domowników**, pamiętaj, że dzieci też potrzebują jasności, poza tym możesz zyskać wspaniatych kibiców dla swojego planu! Czujesz, że warto, aby inni, np. rodzice, wiedzieli o twoich planach i więcej zajmowali się wnukami? ;-) To ten moment!
3. Na tyle, na ile możesz, **opisz swoje potrzeby**, np. ile czasu potrzebujesz dziennie, tygodniowo, aby się uczyć. Ustalcie także, co jest potrzebne, aby ten czas się znalazł (może inny podział zadań domowych, a może opieka do dziecka/dzieci) – potrzebne dla ciebie i dla twoich bliskich.
4. **Wyznacz swoje kamienie milowe** – momenty, które uznasz za ważne – i zapisz je.
5. **Planuj**. Planuj swoją pracę, swój czas. Planuj odpoczynek i czas na świętowanie.
6. **Bądź elastyczna (ale nie za bardzo)**. Planowanie ma to do siebie, że plan A może zmienić się w plan B i kolejne. To ok, ale nie trać z oczu swojego celu!
7. **Ustal swoje koła ratunkowe** – na te trudniejsze chwile, np. jeśli będziesz czuła, że cel się oddala, a tobie brak sił to: dzwonisz do przyjaciółki, robisz kilka dni oddechu, idziesz na spacer, bierzesz gorącą kąpiel... Tylko ty wiesz, co ci pomaga, kiedy tego potrzebujesz.
8. **Świętuj nawet najmniejsze sukcesy i postępy**. To dodaje energii tobie, a twoim najbliższym pokazuje, że idziesz tam, gdzie chcesz!

Jak się przebranżowić na konkretne, przykładowe stanowiska?

Branża IT to pojęcie bardzo pojemne, które mieści w sobie wiele zawodów. Jedno jest pewne – specjalistów IT potrzebuje niemal każdy biznes, a zapotrzebowanie na nich będzie tylko rość. Z tej części publikacji dowiesz się, jakie kompetencje są najbardziej poszukiwane i przyszłościowe w branży IT. Przygotowaliśmy również słowniczek najważniejszych i najpopularniejszych zawodów w branży IT. Poznasz też inspirujące historie pracowniczek Nokii, które już przeszły z sukcesem proces przebranżowienia. Nic tak nie dodaje skrzydeł, jak prawdziwe historie, które pokazują, że warto podjąć wysiłek, bo przebranżowienie daje wiele satysfakcji i ciekawą pracę.



Piotr Knapik

Kompetencje cenne, najbardziej poszukiwane i przyszłościowe w branży IT

Jesteśmy aktualnie świadkami rewolucji technologicznej. Z roku na rok technologia staje się coraz bardziej integralną częścią naszego życia. Co za tym idzie – zwiększa się znacząco zapotrzebowanie na specjalistów IT. Możliwości rozwoju w obszarze nowych technologii aktualnie są ogromne – specjalistów IT potrzebują duże korporacje o międzynarodowym zasięgu, ale też lokalne przedsiębiorstwa czy start-upy. W przypadku tych pierwszych role pojawiające się w Polsce to już nie tylko podstawowe stanowiska z bardzo powtarzalną pracą.

Niemal każdy biznes potrzebuje specjalistów IT

Przykładem jest tu firma Nokia – w Polsce posiadamy jedno z największych na świecie centrów badawczo-rozwojowych, gdzie wypracowywane są rozwiązania implementowane u klientów na całym świecie. Praca naszych inżynierów jest tak samo istotna i znacząca, jak praca naszych kolegów i koleżanek w USA czy Finlandii. To jest trend widoczny w coraz większej liczbie międzynarodowych organizacji posiadających swoje biura w Polsce. Dzieje się tak właśnie ze względu na bardzo wysokie kompetencje polskich pracowników.

Kolejnym czynnikiem wyjaśniającym wzrost zapotrzebowania na specjalistów IT oraz przykładem technologicznej zmiany jest unowocześnienie bardziej tradycyjnych biznesów. Aplikacja na telefon czy samoobsługowa kasa w supermarkecie to teraz standard, a 10 lat temu były nie do pomyślenia. Przykładami obszarów, które w ostatnich latach zdobywają coraz większą popularność, są: 5G, IoT (*Internet of Things*),

Machine Learning, VR (Virtual Reality) czy sztuczna inteligencja. To właśnie specjaliści od tych technologii są w ostatnim czasie poszukiwani.

Jedyne co jest pewne to zmiana

Przemijają już czasy, gdy na samym początku drogi zawodowej wybieraliśmy swoją ścieżkę kariery, która miała być tą jedyną na całe życie. Dynamika rynku pracy jest znacznie większa niż kilkadziesiąt czy kilkanaście lat temu. W przypadku rynku IT ta zmienność jest jeszcze większa – wybieramy dziś technologię czy język programowania, a może się okazać, że za kilka lat trend na rynku będzie kompletnie inny. Dlatego, moim zdaniem, jedną z ważniejszych postaw, jaką należy przyjąć, rozpoczynając swoją przygodę z pracą w IT, jest stałe obserwowanie trendów w zmieniającej się technologii, a co za tym idzie – rozwijanie swojej wiedzy i poszerzanie specjalizacji.



Przemijają już czasy, gdy na samym początku drogi zawodowej wybieraliśmy swoją ścieżkę kariery, która miała być tą jedyną na całe życie. Dynamika rynku pracy jest znacznie większa niż kilkadziesiąt czy kilkanaście lat temu.

Certyfikaty i szkolenia są ważne, ale to nie wszystko

Oczywiście kluczowymi kompetencjami, istotnymi dla pracodawców podczas prowadzenia rekrutacji na stanowiska techniczne, są umiejętności programowania czy testowania. Metod, by je zdobyć, na rynku jest wiele: od tradycyjnych technicznych studiów wyższych, przez książki i publikacje, po specjalne kursy przeznaczone dla osób, które rozpoczynają swoją przygodę z IT. Coraz więcej firm prowadzi również własne kursy, po których najlepszym osobom proponuje zatrudnienie. Przykładem jest prowadzony przez nas od kilku lat cykl Nokia Academy, w którym umożliwiamy osobom chcącym się przebranżowić wzięcie udziału w dwumiesięcznych warsztatach i szkoleniach.

Oczywiście na koniec dnia, już w trakcie samej rekrutacji – która często składa się z rozmowy i sprawdzenia umiejętności programowania lub testowania – istotne są realne umiejętności twarde oraz wiedza kandydatki czy kandydata, a nie liczba certyfikatów ze szkoleń. Dlatego w przypadku przebranżowienia się determinacją w dążeniu do celu oraz stałe poszukiwanie nowej wiedzy są bardzo istotne. Nie tylko wiedza merytoryczna decyduje jednak o pozytywnym wyniku procesu rekrutacyjnego. Coraz więcej organizacji zwraca uwagę na kompetencje miękkie, takie jak umiejętność kreatywnego myślenia, pracy w grupie, rozwiązywania problemów czy komunikacji.

Ważne kompetencje z perspektywy Nokii

W Nokii bardzo dużo uwagi i zasobów poświęcamy kreowaniu rynku pracy. Oznacza to, że nie tylko poszukujemy już doświadczonych programistów, testerów czy ekspertów w swojej dziedzinie, ale również uczymy naszych przyszłych czy obecnych pracowników kompetencji, które są ważne w naszej

organizacji. Dobrym przykładem tego, jak to robimy, są wspomniana już Nokia Academy czy kursy dla młodzieży i dzieci w wieku szkolnym, które organizujemy.

Rekrutując do Nokii na stanowiska tzw. *entry-level*, czyli początkowe, bardzo dużą uwagę zwracamy na umiejętności miękkie kandydatów, chęć do nauki, ale również na determinację w dążeniu do celu. Z racji tego, że jesteśmy międzynarodową organizacją i bardzo często w projektach, które realizujemy, biorą udział osoby z kilku kontynentów, ogromnie ważna jest dla nas umiejętność posługiwania się i efektywnego komunikowania w języku angielskim. Jesteśmy centrum badawczo-rozwojowym i aktualnie pracujemy głównie nad technologią 5G, dlatego nasi inżynierowie i testerzy pracują na fizycznym sprzęcie, np. na stacjach bazowych. Jeśli chodzi o technologie i kompetencje, główne obszary, w jakich rozwijamy pracowników i poszukujemy kandydatów na rynku pracy, to programowanie niskopoziomowe C, C++, Python, testowanie sprzętu czy wiedza zakresu telekomunikacji i fal radiowych.

**Czy wiesz, że w Nokii
będziemy potrzebować
w przyszłości
kompetencji w obszarze
Machine Learning,
IoT, telekomunikacji,
programowania w C, C++
i Python?**

**Pracodawcy
Przyjaźni
Rodzicom**

**Zapraszamy do zapoznania się z profilem Nokii
w Bazie Pracodawców Przyjaznych Rodzicom
i bieżącego przeglądania ofert pracy.**



Piotr Knapik

Zajmuje stanowisko Talent Acquisition Manager w Nokii dla regionu Europy Centralnej. Związany z rekrutacją i budowaniem wizerunku pracodawcy od ponad 9 lat. Ukończył Psychologię w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

Słowniczek zawodów w branży IT

W poniższym słowniczku zawodów skupiamy się na najważniejszych rolach w branży IT. Nie są to oczywiście wszystkie, ale wybraliśmy najpopularniejsze z nich. Z uwagi na zwięzłą formę nie dokonujemy szczegółowych rozróżnień i staramy się jedynie zarysować zakres obowiązków w poszczególnych zawodach.



Role podzieliliśmy na dwa typy: te mocno związane z technologią, w szczególności wymagające umiejętności programowania, oraz te, w których znajomość technologii jest mniej istotna.

Role techniczne:

Programista – głównym zadaniem programisty jest *development*, czyli przekazywanie wymagań biznesowych na działające oprogramowanie. Pisanie kodu jest ważną, ale tylko jedną z wielu czynności, jakie wykonuje programista. W zależności od warstwy systemu i technologii, w jakiej pracuje, rola ta może nazywać się bardzo różnie: *Java Engineer*, *Mobile Developer*, *Backend Programmer*, *Fullstack* itp.

Architekt – podobnie jak budownictwie, w tworzeniu oprogramowania rolą architekta jest wyznaczanie zasad i podejścia, w jakim realizowany będzie cały projekt. Tu liczą się wiedza, znajomość różnych podejść i nabywane latami doświadczenie (nie istnieją junior architekci). Architektami zostają zazwyczaj doświadczeni programiści, których pociąga projektowanie systemów.

Lider Zespołu/Tech/Team Leader – cały zestaw ról, które łączy odpowiedzialność za zespół developerów. Zazwyczaj wymagają zarówno świetnej znajomości technologii, jak i miękkich technik pracy z ludźmi i zarządzania zespołem (i/lub projektem).

DevOps – rola z pogranicza programowania, zapewniania jakości i wdrażania. Dzięki jego pracy zespoły developerów mogą szybko przetestować swoje rozwiązania i wdrożyć je do produkcji. Rola ta wymaga znajomości programowania. Obecnie postęp w tej dziedzinie jest olbrzymi – wymagana jest też więc zdolność szybkiego przyswajania nowych rozwiązań.

Analitik Danych, Data Scientist, Machine Learning Engineer, Artificial Intelligence Engineer – szereg ról związanych z pracą nad wielkimi zbiorami danych. Wymagają znajomości technik programowania (w różnym stopniu), ale i np. statystyki. Ta dziedzina wiedzy bardzo szybko się rozwija i wymaga ciągłego doskonalenia warsztatu.

Tester, QA (Quality Assurance) – ich zadaniem jest sprawdzenie poprawności działania aplikacji (ręcznie – czym trudnią się Testerzy Manualni; lub automatycznie, poprzez pisanie kodu – w czym specjalizują się testerzy automatyzujący albo *Software Engineer in Test*). Tester weryfikuje zgodność software'u z wymaganiami oraz stara się znaleźć ukryte błędy. Rola QA jest nieco szersza i obejmuje również wsparcie zespołu w wypracowaniu praktyk służących zapewnieniu jakości finalnego produktu.

RPA / Robotic Process Automation Developer – mistrz automatyzacji. Nauczy komputery wyręczać nas z wykonywania żmudnych zadań. Rola wymaga umiejętności programowania oraz wielkiej elastyczności i szerokiej wiedzy o narzędziach i systemach.

Role nietechniczne:

Technical Writer – tworzy dokumentację techniczną. Rola ta wymaga bardzo dobrej znajomości języków obcych, najczęściej języka angielskiego, ale też rozumienia zagadnień technicznych oraz umiejętności bardzo precyzyjnego formułowania myśli.

UX/UI designer – sprawia, że korzystanie z aplikacji jest przyjemnością. Odpowiada za koncepcje tego, jak użytkownik będzie poruszał się po aplikacji i w jaki sposób będzie się z nią porozumiewał.

Graphic Designer – to dzięki jego pracy wszystkie elementy aplikacji wyglądają pięknie. Zaprojektuje przyciski, elementy menu, bannery reklamowe, a nawet animacje 2D i 3D.

Analitik Biznesowy – weryfikuje wykonalność oczekiwań klienta (biznesu) i tłumaczy je na język zrozumiały dla zespołu developerskiego. Niestraszne mu złożone systemy, w których pełno zależności pomiędzy wchodzącymi w ich skład częściami.

Project Manager – osoba zarządzająca projektem IT. Pilnuje harmonogramu, budżetu i wykonania prac w terminie. Często również *People Manager*, czyli osoba odpowiedzialna za wspieranie (rozwój, motywowanie, ale i ocenianie) developerów.

Scrum Master, Agile Coach – role nietechniczne, których zadaniem jest wspieranie zespołów developerskich w używaniu najlepszych praktyk organizacyjnych zwinnego tworzenia oprogramowania (*agile*).

Product Owner, Product Manager – osoba odpowiedzialna za kształt produktu. Współpracuje zarówno z klientem (biznesem), jak i z zespołem developerskim. Jest odpowiedzialna za roadmapę (plan rozwoju) produktu. Koncentruje się na takim zaplanowaniu prac, by przyniosły one maksimum korzyści klientowi.

Która z tych ról może być dla ciebie?

Szerzej opisujemy różne stanowiska w świecie nowych technologii na stronie programu **#MamoPracujwIT**.



Inspirujące historie
przebranżowienia się
z Nokią

NOKIA

Joanna Rusin

Branża IT to możliwość rozwoju na różnych płaszczyznach

**Joanna Rusin**

Jestem programistką testów automatycznych, pracuję w prężnie rozwijającym się zespole wrocławskiego oddziału Nokii. W firmie pracuję ponad 3 lata – rok na stanowisku testera manualnego i 2 lata na stanowisku testera automatyzującego. Poza obowiązkami związanymi z testowaniem aktywnie działam na rzecz kobiet w IT – pisząc artykuły dla mamopracuj.pl i HR Business Partner, nagrywając podcast dla Earborne Media, a biorąc udział w projektach Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza i Girls For Girls.

Na wybór ścieżki kariery IT wpłynęło w moim przypadku kilka czynników, m.in. skończenie studiów inżynierskich. Miałam wrażenie, że nie do końca odnajduję się na rynku gospodarki przestrzennej, a to właśnie na tych studiach napisałam swój pierwszy krótki kod, który zainspirował mnie do tego, żeby pójść w stronę IT. To był jeden z pierwszych świadomych impulsów. Te nieświadome zaczynały się od dzieciństwa, kiedy dużo czasu spędzałam przed komputerem, ciągle coś psując i naprawiając. Uwielbiałam też zagadki logiczne i książki.

Impuls do zmian

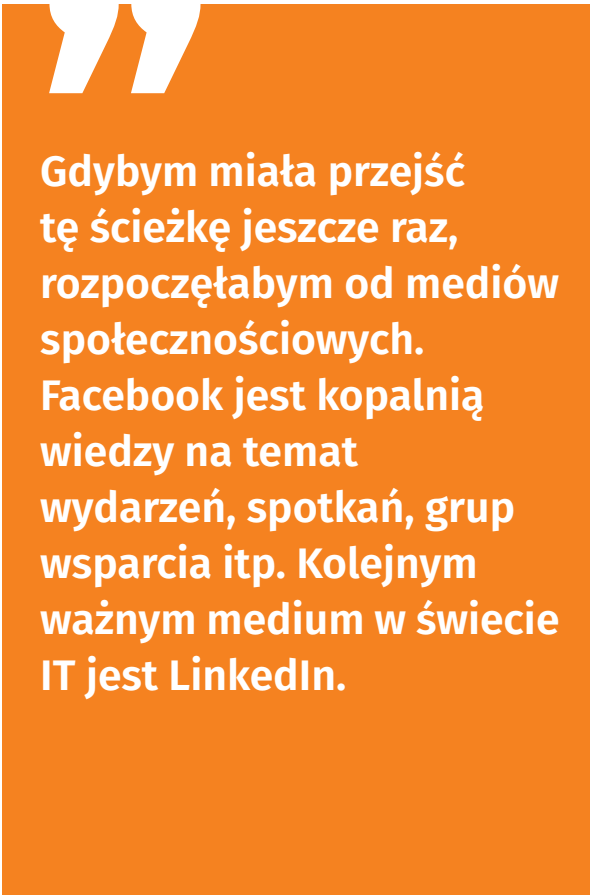
Czas wyboru studiów magisterskich wiązał się wieloma rozmowami z moimi znajomymi i to właśnie od nich usłyszałam o Nokia Academy. Postanowiłam spróbować swoich sił w tej branży, chociaż nie miałam jeszcze żadnego pojęcia o IT. Pojawiłam się na wykładach Girls For Girls, gdzie był wykład o Nokia Academy, napisałam CV, zaaplikowałam i dostałam się na profil testerski. Porzuciłam wtedy studia magisterskie i postawiłam wszystko na jedną kartę – dawanie z siebie maksimum przez czas akademii. Po ponad 100 godzinach nauki rozpoczęłam pracę w Nokii. Później, już w trakcie pracy, ukończyłam studia magisterskie na zupełnie innym kierunku niż studia pierwszego stopnia – informatyka w biznesie.

Zawód testera

Zawód testera wybrałam dlatego, że wydawał się bliski mojemu sercu, umiejętnościom i cechom, które posiadałam w momencie przebranżowienia. Z początku chciałam być programistką, ale miałam wówczas jeszcze zbyt małą wiedzę, a wiedziałam, że chcę wkroczyć do świata IT jak najszybciej. Nie miałam jeszcze kompetencji związanych z testowaniem – te przyszły wraz z pracą nad materiałami i w trakcie pracy zawodowej. Nokia Academy dała mi szeroką wiedzę na temat telekomunikacji, podstaw Linuxa, Robot Frameworka i testowania, a kontakty, które tam się rozpoczęły, umożliwiły mi współpracę ze wspaniałymi ludźmi. W samej pracy nauczyłam się bardzo wiele o testowaniu, jak wygląda ono w praktyce, jak dobrze testować, jak planować testy, jak współpracować w zespole, w Scrumie. Ludzie, którzy mnie otaczali w sferze zawodowej, zawsze byli pomocni, wspierali mnie i nadal to robią. Z dzisiejszego punktu widzenia wiem, że trafiłam bardzo dobrze, i cieszę się z dokonanych wyborów, chociaż nie zawsze były łatwe, proste i oczywiste. Z błędów, które popełniłam po drodze, wyciągnęłam wiele lekcji i polecam to każdemu – aby uczyć się na błędach i działać dalej. Kiedy spędzamy za dużo czasu w przeszłości, nie mamy czasu na tu i teraz i na przyszłość – a ta może być fascynująca.

IT – miejsce dla każdego?

Uważam, że jeśli pojawiają się myśli, że w mojej pracy coś jest nie w porządku, nie przynosi mi ona radości, budzę się często z myślą „o nie, znowu do pracy” i żyję z dnia na dzień, to powinna być to czerwona lampka, która sygnalizuje, że czas najwyższy coś zmienić. Zmiana spowoduje radość z wykonywanej pracy i spełnienie zawodowe. Rynek IT jest bardzo szeroki, jest na nim miejsce dla wielu osób, oferuje cały wachlarz możliwości rozwoju – ale też nie jest on dla każdego. Ważne, żeby zadać sobie pytanie: co JA chcę robić; a jeśli jeszcze nie znam na nie odpowiedzi, to zastanowić się, czy wolę rozwijać moje kompetencje miękkie czy twarde, czy lubię się uczyć nowych rzeczy, czy znam język angielski – jeśli nie, to czy chcę się go nauczyć (język angielski jest wiodącym językiem w IT, wiele materiałów jest w tym języku, więc jest to baza, na której można budować). Opis poszczególnych stanowisk jest szeroko dostępny w sieci, tak samo jak testy z predyspozycjami, które są jednak dość ogólne, choć warto zacząć od krótkiego przestudiowania możliwości, jakie są na rynku IT.



Gdybym miała przejść tę ścieżkę jeszcze raz, rozpocząłabym od mediów społecznościowych. Facebook jest kopalnią wiedzy na temat wydarzeń, spotkań, grup wsparcia itp. Kolejnym ważnym medium w świecie IT jest LinkedIn.

Warto pamiętać, że na tych zawodach świat IT się nie kończy. Można łączyć wiele swoich zainteresowań z pracą i poszerzać horyzonty (dla mnie jest to pisanie artykułów, wspieranie kobiet i młodych osób; dla innych: prowadzenie szkoleń, uczestniczenie w nich, prowadzenie warsztatów, bycie Scrum Masterem, liderem technicznym, praca charytatywna i wiele, wiele innych).

Rady na start

Jak rozpocząć taką zmianę? Najlepiej jak najszybciej i krok po kroku. Gdybym miała przejść tę ścieżkę jeszcze raz, rozpocząłabym od mediów społecznościowych. Facebook jest kopalnią wiedzy na temat wydarzeń, spotkań, grup wsparcia (jak np. tester – wsparcie na starcie, programista – wsparcie na starcie, Girls For Girls Nokia, mamopracuj, justjoin it, bulldogjobs,). Kolejnym ważnym medium w świecie IT jest LinkedIn. Możesz jeszcze nie szukać pracy, nie mieć zbyt wielu wpisów, ale obserwuj innych. Sprawdzaj, czego się uczą, jakie mają doświadczenie, poszerzaj swoją siatkę zawodowych znajomości. Bierz udział w wydarzeniach organizowanych przez firmy, notuj, zadawaj pytania, korzystaj z doświadczenia innych osób tam będących. Branża IT jest przyjazna, a ludzie – chętni do pomocy. Doksztalcaj się! Internet jest pełen szkoleń, darmowych lub za niewielkie kwoty (Udemy, Codecademy, Coursera, Skillshare). Zrozumienie przychodzi z czasem, daj go sobie. Na początku materiały mogą wydawać ci się niezrozumiałe, to naturalne. Zbuduj sieć wsparcia – w rodzinie, wśród znajomych lub w społeczności internetowej. Znajdź osoby, które życzą ci dobrze i będą cię motywować. Ostatnie, lecz równie ważne: uwierz w siebie. You can do IT!

Osobiście uważam, że branża IT dała mi niesamowite doświadczenie, o jakim nawet nie myślałam; dała mi możliwość rozwoju na różnych płaszczyznach, takich jak prowadzenie wykładów czy pisanie artykułów oraz wspieranie innych w ich drodze przemiany. Codzienna praca przynosi mi wiele satysfakcji i radości, zwłaszcza współpraca w zespole, bo gdy pracujemy razem, możemy zyskać o wiele więcej niż w pojedynkę. Nie zawsze jest łatwo, ale warto.

Powodzenia i do zobaczenia!

Natalia Pyka

Ciekawość to pierwszy stopień do wiedzy i... kariery

**Natalia Pyka**

Cześć! W branży IT pracuję już ponad 7 lat, z czego prawie 3 w Nokii. Zawodowo zajmuję się programowaniem w języku C++. Kiedy jednak rozpoczynałam studia, planowałam związać się zawodowo z zupełnie inną dziedziną. Co spowodowało, że zmieniłam decyzję? Zapraszam was do przeczytania, jak przebiegła moja droga do stania się programistką.

Gdyby kilka lat temu ktoś powiedział mi, że w przyszłości zajmę się programowaniem, nie uwierzyłabym. Moje całe doświadczenie programistyczne obejmowało zrobienie w gimnazjum strony w HTML. Był to interaktywny leksykon roślin i namęczyłam się przy nim niesamowicie. Późniejszego wyboru liceum oraz studiów dokonałam z założeniem, że po obronie pracy magisterskiej zajmę się pracą naukową. Przychodząc na Politechnikę, wyobrażałam sobie, że w przyszłości będę zajmować się jakąś bliżej niezidentyfikowaną dziedziną fizyki bądź chemii i, niczym Dexter z kreskówki, spędzać całe dnie w laboratorium.

Dobrze jest trafić na właściwych ludzi

W czasie studiów natrafiłam jednak na świetnych dydaktyków, którzy zainteresowali mnie najpierw projektowaniem układów elektronicznych, a następnie także programowaniem. Bardzo podobało mi się to, że dysponując tylko kilkoma instrukcjami, można tworzyć programy limitowane tylko przez wyobraźnię projektanta... oraz możliwości hardware'u. Zajęcia z programowania mikrokontrolerów były dla mnie jednak bardzo trudne. Był to tylko jeden kurs, który odbywał się raz na 2 tygodnie. Do dziś pamiętam, jak bardzo męczyłam się z identyfikowaniem niektórych błędów kompilatora i jak często wertowałam dokumentację w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czemu znowu „nic nie działa”. Tu też po raz

pierwszy przekonałam się, że dokumentacja nie zawsze jest wystarczająco dokładna, więc wiedzy trzeba szukać także w innych źródłach.

Jako że studiowałam elektronikę, wielu zagadnień musiałam nauczyć się sama – na moim kierunku programowania dotyczyły tylko pojedyncze kursy. Ponadto skupiały się one tylko na programowaniu mikrokontrolerów pod kątem prostych zadań. Może i posiadałam podstawy w postaci dobrej znajomości konstrukcji mikroprocesorów, ale programowanie obiektowe, czy też sam C++ były dla mnie tematami całkowicie nowymi. Nigdy wcześniej nie korzystałam także z systemu Linux! Wiedzy do „nadgonienia” zebrało się dosyć dużo, a ja chciałam jak najszybciej rozpocząć pracę...

Warto znaleźć metodę nauki dobraną do siebie

Dużo czasu zajęło mi dobranie metody nauki, która byłaby dla mnie najwygodniejsza. Początkowo uczyłam się z książek, ale nie umiałam wykorzystać zdobytej w ten sposób wiedzy w praktyce. Popełniłam duży błąd polegający na kupieniu pierwszej książki o C++, na jaką trafiłam, zapominając o zweryfikowaniu, czy w ogóle nadaje się dla osób początkujących. Okazało się, że wymagała ona wcześniejszej dobrej znajomości... Javy. Moja nauczycielka matematyki pewnie śmiałaby się, że czytam książkę jak kryminał, a nie jak podręcznik! Zauważyłam, że podobne problemy miałam z nauką gramatyki języków obcych, dlatego też zastosowałam metodę, która pomogła mi wcześniej w nauce angielskiego. Postawiłam na naukę praktyczną polegającą na samodzielnym pisaniu aplikacji. Od razu przetestowałam się też na środowisko Linuksowe i edytor tekstowy Vim, bez których nie wyobrażam sobie dzisiaj pracy.

Jak przebiegała moja nauka? Zgłosiłam się do wydziałowego koła naukowego z pytaniem, czy mogę pomóc im rozwijać kod obsługujący tworzone tam urządzenia. Dzięki temu w końcu napisałam swoją pierwszą bibliotekę, natomiast bardziej doświadczeni koledzy i koleżanki dużo mnie nauczyli. Czasami wymyślałam drobne zadania, które aplikacja mogłaby zautomatyzować. Zainspirował mnie do tego kolega, który napisał skrypt wysyłający mu mail, jak tylko zwolni się termin u dentysty. Taki sposób nauki okazał się strzałem w dziesiątkę, dlatego też stosuję go do dziś. Moją pierwszą większą aplikacją był symulator zmiennej grawitacji wykonany w nieco starej już bibliotece Allegro. Obecnie pewnie wyglądałby bardzo topornie, bo bazował na grafikach wykonanych przeze mnie w Paint. Jak dobrze, że dzisiaj można stawiać swoje pierwsze kroki w nowszych platformach, w których za pomocą kilku kliknięć można wyczarowywać trójwymiarowe cuda...



Bardzo możliwe, że waszą pierwszą rozmowę będziecie wspominać nie najlepiej – mam tylko jedną radę: nie bójcie się! Na pewno idzie wam o wiele lepiej, niż w danej chwili uważacie. Każda następna taka rozmowa będzie o wiele mniej stresująca od wszystkich poprzednich.

Uwierz, że jesteś wystarczająco dobra

Po około 6 miesiącach intensywnej nauki poszłam na swoją pierwszą rozmowę kwalifikacyjną w firmie IT. Słowo „pójść” jest może nie do końca adekwatne, bo zostałam na tę rozmowę dosłownie wypchnięta przez mojego promotora, który wierzył we mnie bardziej niż ja sama. Dziś bardzo doceniam to, że mnie dopingował – ja pewnie wciąż nie uznałabym, że jestem wystarczająco dobra. I to po dziś dzień, mimo że pracuję już tyle lat! Jak można się domyślić, podczas rozmowy bardzo się stresowałam i tuż po niej bałam się, że wypadłam tragicznie. Dokładnie tak jak po egzaminie maturalnym. Na całe szczęście rekruter miał na ten temat trochę inną opinię i ostatecznie zostałam przyjęta na praktyki. Bardzo możliwe, że Waszą pierwszą rozmowę będziecie wspominać podobnie – mam tylko jedną radę: nie bójcie się! Na pewno idzie Wam o wiele lepiej niż w danej chwili uważacie. Każda następna taka rozmowa będzie o wiele mniej stresująca od wszystkich poprzednich.

Myślę, że w samodzielnej nauce C++ -poza uporem w dążeniu do celu– bardzo pomogła mi moja naturalna ciekawość dotycząca tego, jak rzeczy (albo i obiekty) są skonstruowane i jak dokładnie przebiegają różne procesy. Dzięki nim byłam w stanie drążyć niektóre tematy do momentu, gdy uznałam, że są dla mnie całkowicie zrozumiałe. Ważne jest to, żeby w nauce się nie poddawać i nie obawiać się skomplikowanych struktur składniowych, których w C++ nie brakuje.

**Życzę Wam, drogie czytelniczki,
wytrwałości, odkrycia w programowaniu swojej pasji
i powodzenia w świecie IT.**

Agnieszka Małek

Droga do kariery kręta jak Pyt(h)on

**Agnieszka Małek**

Jestem mamą dwójki dzieci w wieku 5 i 7 lat. Z wykształcenia jestem chemikiem. W Nokii pracuję już 5,5 roku. W chwili obecnej zajmuję stanowisko Chief Scrum Mastera.

Swoją przygodę z Nokią zaczęłam w połowie 2015 roku jako Python Working Student. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęłam studia doktoranckie z zakresu chemii teoretycznej. Pół roku później zostałam inżynierem automatyzacji testów z Pythonem i zdecydowałam się zrezygnować z chemii. W miarę zdobywania nowych kompetencji zaczęłam pełnić obowiązki Scrum Mastera w zespole, w którym jednocześnie byłam testerem automatyzującym. W 2018 roku manager, który zarządzał naszym zespołem, postanowił zmienić swoją ścieżkę kariery – i tak oto zostałam Squad Group Leaderem i zaczęłam zarządzać zespołem, którego częścią byłam do tej pory. Nie odnalazłam się na tym stanowisku. Wpłynęło na to dużo czynników, choć muszę zaznaczyć, że mój zespół od początku do końca był fantastyczny. Ostatecznie wróciłam na stanowisko programisty i Scrum Mastera w innym zespole, a następnie zaproponowano mi rolę Chief Scrum Mastera.

Młoda mama żadnej pracy się nie boi

Skąd w ogóle wzięłam się w Nokii, skoro branża IT nie była w ogóle związana z moim kierunkiem studiów? Prawdę powiedziawszy, mimo tego, że studiowałam chemię, nie wiązałam z nią planów na przyszłość. Owszem, był to interesujący kierunek i mam sporo dobrych wspomnień z tamtego okresu, ale znalazłam się tam bardziej ze względu na to, że czułam, że jest to coś, w czym mogę się sprawdzić. Jeśli chodzi o IT, w tym czasie wystarczyło mi, że umiem włączyć komputer i znaleźć informacje, których potrzebuję. Gdyby wtedy ktokolwiek powiedział mi, że programowanie może

mi się spodobać, prawdopodobnie zbyłabym go nic nieznaczącym uśmiechem.

Jeszcze w czasie studiów magisterskich urodziłam dzieci: syna w wakacje między pierwszym a drugim rokiem studiów drugiego stopnia, a córkę miesiąc po odebraniu dyplomu magistra. Mój mąż (wtedy jeszcze narzeczony) również studiował – informatykę. Szybko znalazł pracę w zawodzie, gdy spodziewaliśmy się pierwszego dziecka.

W tamtym okresie nie wyobrażałam sobie, żebym sama mogła nie pracować. Tym samym łapałam, co się dało. Praca na kasie, układanie towaru na półkach, obsługa cateringowa na stadionie, zdarzały się nocki. Byliśmy zatem dwójką studentów wychowujących dwójkę dzieci i jednocześnie starających się pracować. Cel: przetrwać. Łatwo nie było. Często po prostu mijaliśmy się w drzwiach, jedno zostawało z dziećmi, drugie biegło do pracy lub na zajęcia.

Mąż impulsem do zmian

Nie bardzo wtedy wiedziałam, co ja właściwie chcę zrobić z tą wiedzą, którą zdobyłam na studiach. Na podstawie doświadczeń znajomych, którym udało się dostać pracę w laboratorium, doszłam do wniosku, że to nie jest miejsce dla mnie. Rozpoczęłam więc doktorat z zakresu chemii teoretycznej. Ten obszar nie wymagał ode mnie pracy w laboratorium, tylko komputera. Wtedy bardziej zaczęłam interesować się tym, czym zajmował się mój mąż. Często zaglądałam mu przez ramię i zadawałam pytania na takim poziomie, że jak teraz o tym myślę, to jest mi wstyd. W każdym razie wymagało to od mojego męża trochę cierpliwości.

W końcu któregoś dnia podał mi link do darmowego kursu z Pythona na platformie Coursera i powiedział, że dopiero jak skończę kurs, to mogę go pytać. Podjęłam wyzwanie, ale mu nie podołałam. Po jakimś czasie już nie byłam w stanie sama realizować zadań z kursu. Wciąż jednak całkiem dobrze umiałam szukać informacji. Zostawiłam więc ten kurs i zaczęłam szukać czegoś łatwiejszego. Czegoś przeznaczonego bardziej dla osoby, która nie wie, co robi. Znalazłam! Kolejny kurs zrealizowałam od początku do końca i wróciłam do poprzedniego, który, jak się okazało, już nie był taki straszny. Zdążyłam już nawet zapomnieć, co stanowiło problem przy pierwszym podejściu. Nie da się ukryć, że się wkręciłam. Szukałam kolejnych kursów i wydarzeń. Brałam udział w Django Girls czy warsztatach organizowanych przez WiT (Women in Technology).

Warto uparcie dążyć do celu

Pierwsze CV wysłałam do Nokii, gdy pojawiła się możliwość wzięcia udziału w Nokia Academy. Zrobiłam to w ostatnim możliwym momencie, więc nie byłam zdziwiona, kiedy nikt się nie odezwał.



Kiedyś myślałam, że programowanie to coś na miarę rocket science. Skomplikowane algorytmy, niezrozumiałe polecenia i programy. Nie zakładałam, że ktoś tak przeciętny jak ja jest w ogóle w stanie to zrozumieć. Nieprawda! (...) Nawet się nie zorientujesz, kiedy sama załapiesz, jeśli uparcie będziesz do tego dążyć.

Trudno, próbujemy dalej. Kolejną próbą było wzięcie udziału w teście z Pythona i Linuxa, również w Nokii, co wiązało się z udziałem w jednym z nokiowych projektów. Po tym teście też nikt się nie odezwał, ale może to i dobrze, bo wyszłam z niego niezadowolona z siebie. W tym czasie uzupełniłam swój profil na LinkedIn o informację, że znam podstawy Pythona, i czekałam na kolejną okazję, aby spróbować w branży IT.

Niespodziewanie, w pewne czwartkowe popołudnie, z jednym dzieckiem na rękach i drugim przy nodze, odebrałam telefon z nieznanego numeru. Była to rekruterka z Nokii, która trafiła na mój profil na LinkedIn i zaproponowała mi udział w rozmowie kwalifikacyjnej na pozycję Python Working Student... już na drugi dzień. Oczywiście chciałam, ale następnego dnia?! W popłochu wypaliłam, że nie ma mnie we Wrocławiu, mimo że budynek Nokii widziałam z balkonu. Pani rekruterka zaproponowała, że skonsultuje z managerem rekrutującym, czy rozmowa może odbyć się przez Skype'a. Zgodziłam się, ale łatwo się domyślić, że nie byłam szczęśliwa z tego powodu, bo zwyczajnie nie byłam pewna swojej wiedzy. Na szczęście zadzwoniłam do męża – był bardzo pozytywnie do nastawiony i powiedział, żebym zaproponowała rozmowę po weekendzie, a w tym czasie on mnie trochę przepytą. Zadzwoniłam do rekruterki i udało się przenieść rozmowę na poniedziałek. Najwyraźniej nie trzeba było aż tak kombinować.

Moje odczucia po rozmowie były dość mieszane. Miałam wrażenie, że umiałam odpowiedzieć na taką samą ilość pytań, na jaką nie umiałam. To, co umiałam, okazało się jednak ważniejsze i w ciągu dwóch tygodni otrzymałam propozycję pracy. Swoje początki w Nokii wspominam najmilej. Trafiłam do fantastycznego zespołu, pod skrzydła dobrego managera, nauczyłam się wtedy najwięcej. Szybko zaczęłam uczyć innych. Pierwszy raz stwierdziłam, że uwielbiam to, co robię.

Możesz zdobyć wiedzę za darmo

Skąd moja decyzja o wyborze tego konkretnego zawodu, a nie innego? Przypadek oraz odpowiednie wsparcie ze strony partnera, który pchał mnie do tego, abym próbowała. Od czego zacząć taką ścieżkę? Myślę, że każdy znajdzie odpowiednią dla siebie formę nauki. W moim przypadku były to kursy online i wydarzenia organizowane przez grupy wspierające kobiety w IT. Zawsze darmowe. Naprawdę z tego zakresu dostępnych jest mnóstwo materiałów i kursów, w które musimy zainwestować jedynie swój czas. Opłaci się wtedy, gdy potraktujemy to poważnie i się przyłożymy. Branża IT nie stoi w miejscu. To, czego nauczysz się dziś w zakresie danej technologii, za pół roku czy za rok może nie być do końca aktualne. I to jest to, co przynajmniej na początku dawało mi największą satysfakcję. Ja też nie stałam w miejscu. Mimo że w tej chwili poszłam w kierunku nietechnicznym, to właśnie automatyzacja dawała mi największe poczucie rozwoju.

Kiedyś myślałam, że programowanie to coś na miarę *rocket science*. Skomplikowane algorytmy, niezrozumiałe polecenia i programy. Nie zakładałam, że ktoś tak przeciętny jak ja jest w ogóle w stanie to zrozumieć. Nieprawda! Aby nauczyć się podstaw, nie musisz być matematycznym ani nawet komputerowym geniuszem. Musisz umieć szukać materiałów, które pomogą ci rozwiązać dany problem. A jeśli nie umiesz, to znajdź kogoś, kto podpowie ci, czego szukać. Nawet się nie zorientujesz, kiedy sama załapiesz, jeśli tylko uparcie będziesz do tego dążyć.

Róża Spiliszewska

Nigdy nie jest za późno na robienie ciekawych rzeczy

**Róża Spiliszewska**

W Nokii pracuję prawie od 3 lat jako specjalistka ds. integracji oprogramowania. Jestem zakręcona na punkcie testowania oprogramowania i dzielenia się wiedzą. Interesuję się aktywnością fizyczną – jestem współodpowiedzialna za mały klub sportowy zajmujący się orientacją sportową oraz trenuję karate Shotokan.

Swoją przygodę z firmą Nokia rozpoczęłam 2,5 roku temu. Pracuję jako Integration and Verification Engineer. Jest to jedno ze stanowisk testerskich w dziale Radio Frequency. Zajmuję się planowaniem oraz wykonywaniem testów manualnych i automatycznych, raportowaniem wyników, utrzymywaniem testów, przygotowywaniem, zmianą i utrzymywaniem linii testowych, zatem mam do czynienia zarówno z oprogramowaniem, jak i ze sprzętem. Dodatkowo Nokia daje mi możliwość rozwoju innych umiejętności w ramach spotkań *Girls For Girls*, uczestnictwa w targach pracy i konferencjach testerskich, warsztatów z prezentacji, szkoleń z Agile i udziału w innych wybranych przeze mnie projektach.

Przebranżowienie – nie ma sprawy!

Mam ponad 20 lat różnorodnego doświadczenia, choćby komputerowego kreślarza map czy dyżurnego w Dziale Zarządzania Kryzysowego. Każda z moich prac wymagała ode mnie nauki, zaangażowania i skupienia, no i oczywiście każda była przebranżowieniem, jednak żadna z nich nie była związana z telekomunikacją. Kiedy usłyszałam o tym, że Nokia, która jest jednym z najlepszych pracodawców w Polsce, daje szansę na pracę osobom niezwiązanym ściśle z telekomunikacją i IT, podjęłam szybką decyzję o zmianie branży. Postanowiłam sięgnąć niemożliwego, jak mi się wówczas wydawało.

Decyzję o wyborze akurat tego konkretnego zawodu podjęłam po przeczytaniu kilku ogłoszeń i opisu codziennej pracy testera – stwierdziłam, że to właśnie to, co jestem w stanie robić i co w zasadzie już częściowo robiłam, tylko było to inaczej nazywane. Szczególnie skusiło mnie jedno zdanie w ogłoszeniu, na które odpowiedziałam – „Im więcej masz doświadczeń, tym więcej możemy ci zaoferować” – bo było to niejako o mnie.

Od czego zacząć przebranżowienie

Ja zaczęłam swoją drogę od znalezienia firmy, w której chciałam pracować, a potem poszukałam stanowiska, na które mogę aplikować po spełnieniu dodatkowych wymogów. Czym się kierowałam, wybierając pracodawcę? Zastanawiałam się, czy jest to miejsce dla mnie, czy będę się tam dobrze czuła, czy firma cieszy się opinią dobrego pracodawcy, czy jej misja jest zbieżna z moją. Plusem był też dobry dojazd do pracy, sporo udogodnień dla pracownika i możliwości rozwoju. Wybierając stanowisko, poszukałam ogłoszeń o pracy, również archiwalnych, zrobiłam sobie podsumowanie tego, co jest wymagane, i dopasowałam to do siebie. Wybrałam pozycję, na którą miałam szansę aplikować, mimo że nie spełniałam w danym momencie wszystkich wymagań.

Chętnym do przebranżowienia polecam przygotować się na Nokia Academy. To intensywny kurs w dwóch kierunkach: developera C++ i testera; najlepsi otrzymują ofertę pracy. Jeśli jesteś studentką, to warto sprawdzać oferty praktyk letnich i pracy dla studentów, które pozwalają na przyjrzenie się w praktyce pracy w telekomunikacji.

Przebranżowienie to projekt, warto go podzielić na etapy

Całość przebranżowienia potraktowałam jak projekt i tak do tego podeszłam. Przystudiowałam wymagania z ogłoszeń o pracę pod względem tego, na ile jestem w stanie je spełnić (czasowo, finansowo, ucząc się sama bądź korzystając z kursów). Przygotowałam sobie materiały do nauki z internetu, podporządkowałam czas i zajęcia własnej nauce, podzieliłam sobie tematy na bloki. Gdy uznałam, że już czas i moje szanse na zatrudnienie rosną, zakończyłam współpracę z poprzednią firmą. Ostatecznie wysłałam CV. Mój kochany mąż wspierał mnie i prowadził ze mną długie dyskusje na tematy, których się uczyłam. Jestem mu za to bardzo wdzięczna!



Nigdy nie jest za późno na zmiany! Ja zdecydowałam się na telekomunikację i świat IT w wieku 45 lat. Jednocześnie uważam, że dotychczasowe moje prace dały mi cenne doświadczenia, dzięki którym mogę inaczej – mniej schematycznie, a bardziej szeroko – patrzeć na problemy, jakie rozwiązuję w swojej pracy testerskiej.

W opisie to brzmi prosto, ale nie był to łatwy ani krótki proces. Sama intensywna nauka zajęła mi kilka miesięcy. Nie przerażajcie się jednak – dacie radę, jest to do opanowania, ale potrzebne jest zaangażowanie z waszej strony.

Żeby zostać testerem, trzeba się sporo nauczyć

Wiedza, którą musiałam zdobyć, była niemała, ale jak najbardziej do opanowania, a ostatecznie dała mi mocną pozycję podczas rozmowy kwalifikacyjnej. Nokia zajmuje się rozwiązaniami dla telekomunikacji, więc podstawą była wiedza z zakresu telekomunikacji (2G, 3G, 4G, 5G): od ogólnego spojrzenia, jak to działa, przez architekturę systemów, elementy sieci i połączeń, aż po głębszą analizę – stosy protokołów, format przesyłania danych w poszczególnych warstwach modelu, formy wielodostępu, modulacja sygnału itd.

Drugim blokiem wiedzy, którą musiałam opanować, były zagadnienia z zakresu informatyki: od warstw modelu OSI i TCP/IP, stosów protokołów, poprzez administrację sieci, tłumienie mocy, szybkość przesyłu, po media transmisyjne. Kolejnym obszarem była wiedza testerska. Tu polecam kurs ISTQB oraz dodatkowo rozwiązywanie jak największej ilości zadań testerskich. Warto też wybrać się na konferencje testerskie, żeby zrozumieć zależności i sposób pracy.

Nokia jest korporacją międzynarodową, więc obowiązuje znajomość języka angielskiego co najmniej na poziomie średnim. Wiem, że sporo osób wstydzi się swojego poziomu, ja nie byłam wyjątkiem.

Przebranżowienie daje rozwój i satysfakcję

Skoro czytasz ten e-book, to zapewne kietkuje już w tobie chęć zmiany pracy, a nawet przebranżowienia. Nowa praca może się okazać wspaniałą drogą, po której wejdiesz na inny poziom rozwoju osobistego i zawodowego. Nigdy nie jest za późno na zmiany! Ja zdecydowałam się na telekomunikację i świat IT w wieku 45 lat. Jednocześnie uważam, że moje dotychczasowe prace dały mi cenne doświadczenia, dzięki którym mogę inaczej – mniej schematycznie, a bardziej szeroko – patrzeć na problemy, jakie rozwiązuję w swojej pracy testerskiej.

Wiem, że mam wkład w przyszłość

Bardzo interesują mnie nowe technologie, mam swój wkład w to, co dopiero się wydarzy, w zmienianie naszego sposobu życia. Nokia kładzie też nacisk na rozwój pracowników, uczestnictwo w dodatkowych, różnorodnych projektach, warsztatach. Przekonałam się, że nie ma niemożliwych do osiągnięcia celów i marzeń, ciągle odkrywam nowe możliwości i przesuwam własne granice.

**Zatem – dziewczyny, do boju! Świat telekomunikacji
jest również dla nas, trzeba tylko uwierzyć, zakasać
rękawy, wziąć się do nauki i ruszać na przygodę!**

Arletta Jasonek

Pracownik supportu, jak detektyw tropiący problemy

**Arletta Jasonek**

W Nokii pracuję od 2009 roku, obecnie w dziale specyfikacji jako QA. Kocham pracę w supportie oraz wystąpienia publiczne. Prowadzę projekty w SCRUM-ie oraz szkolenia z metodyk zwinnych. Jestem propagatorką User Experience. W ramach Girls4Girls zarażam miłością do Pythona i programowania. Prywatnie jestem mamą, żoną oraz mołem książkowym – niekoniecznie w takiej kolejności.

Trafiłam na rynek pracy w niefortunnym dla polskiej gospodarki czasie – w 2003 roku pracy nie miał co piąty Polak¹. Pracodawcy w nielicznych zamieszczanych ofertach pracy poszukiwali „młodych z kilkuletnim doświadczeniem”. Aby odnaleźć się w tej sytuacji, rozważałam różne scenariusze. Zadawałam sobie liczne pytania: „co lubię robić?”, „w czym jestem dobra?” oraz desperackie „do czego się nadaję?”. Później przejrzałam rynek pod kątem swoich odpowiedzi, na dłużej zawieszając wzrok na ofertach, które – choćby w luźny sposób – wiązały się z moim wykształceniem. Podsumowując, moje CV nie prezentowało się imponująco. Co prawda miałam wykształcenie wyższe (Politechnika Wrocławska, matematyka informatyczna), znałam angielski (roczny pobyt i praca w Irlandii), lubiałam pomagać ludziom i postrzegałam siebie jako osobę kreatywną, nadal jednak nie widziałam odpowiedzi na pytanie „co dalej?”.

Od firmy produkcyjnej do supportu technicznego

Znalazłam pracę w nieistniejącej już dziś firmie produkcyjnej i w niej mi się poszczęściło. Akurat poszukiwano kogoś do wsparcia użytkowników aplikacji używanej na liniach produkcyjnych. Brzmi dumnie? Cóż, nie było. Ale nabierałam doświadczenia. Zmieniłam firmę na kolejny koncern produkcyjny, na podobne stanowisko. Tu nauczyłam się już więcej, ale też zaczynałam z lepszej pozycji: znałam

realia przedsiębiorstwa produkcyjnego, miałam doświadczenie we wsparciu użytkowników. Z każdym dniem uczyłam się więcej. Internet był już wtedy ogólnodostępny, więc i tam szukałam możliwości dokształcania.

Kolejna firma zaoferowała mi pracę w HelpDesku, tzw. Tier-2 support. To kolejne doświadczenie, które znacząco poszerzyło moje kompetencje. Ponieważ była to firma z branży Telecom-IT, panowała tam większa systematyka. I to tam dowiedziałam się m.in. o tym, że pracy w service desku można się formalnie uczyć! Że są szkolenia, książki, kursy, że jest ścieżka certyfikacji ITIL² (*Information Technology Infrastructure Library*).

Zmian pracy było po drodze jeszcze kilka, w końcu dotarłam w miejsce, w którym jestem teraz – do Nokii, z którą jestem związana już prawie 12 lat i gdzie jest mi po prostu dobrze. Chociaż moje obowiązki zmieniały się kilkakrotnie przez ten czas, to jednak zawsze mniej lub bardziej byłam związana z supportem, czyli wsparciem użytkowników. Pracowałam w obszarze wsparcia aplikacji, w HelpDesku, w utrzymaniu, a teraz jestem częścią zespołu supportu technicznego, w którym łączę pracę programisty z TIER-3 support.

Cechy przydatne u pracowników działów wsparcia

Jak zacząć pracę w service desku oraz jakie kwalifikacje trzeba posiadać lub zdobyć? W moim przypadku zaczęło się od stwierdzenia, że lubię pomagać. Empatia jest jedną z kluczowych cech w tym zawodzie. Współodczuwanie i zrozumienie zachowań oraz uczuć innych osób ułatwia rozwiązywanie problemu użytkownika. Umiejętność spojrzenia na problem z punktu widzenia odbiorcy, przyjęcie jego sposobu myślenia – to wszystko pomaga w rozumieniu potrzeb klienta.

Kolejną istotną cechą jest komunikatywność, czyli umiejętność precyzyjnego wyrażania się w mowie i w piśmie. Osoba komunikatywna to niekoniecznie dusza towarzystwa. W kontekście service desku nie chodzi o łatwość nawiązywania kontaktu czy bycie wygadany, ale raczej o umiejętność słuchania, a idealnie – słuchania ze zrozumieniem.

Innymi ważnymi cechami są: cierpliwość, która pozwala poświęcić tyle czasu, ile trzeba, na wysłuchanie i zbadanie potrzeb klienta; kreatywność, przydatna w poszukiwaniu nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań; a także asertywność, która umożliwia obiektywne spojrzenie na problem i rozwiązanie go z zachowaniem interesu firmy lub zespołu (w przypadku klienta wewnętrznego) i nie pozwala wymóc na sobie nierealnych terminów czy



**Czy uczę się w pracy?
Oczywiście! Czy się
nudzę? Nigdy! Czuję się
spełniona, gdyż robię to,
co lubię, w komfortowych
warunkach, które
zapewnia mi Nokia, oraz –
co chyba najważniejsze –
pracuję z ludźmi z pasją!**

obietnic, których trudno będzie dotrzymać.

Nieocenione są też chęć uczenia się i otwartość, bo to one napędzają nas do rozwoju. Pozwalają szybko wdrożyć się do pracy, a na późniejszych etapach ułatwiają poszerzanie wiedzy i pozwalają czerpać satysfakcję z przekazywania jej innym osobom, co z kolei przekłada się na pracę całego zespołu.

Trzy typy supportu

Wspomniałam o poziomach supportu, w których pracowałam. ITIL, o którym też już była mowa, wyróżnia trzy typy. Pierwszy z nich, czyli pierwsza linia, nazywana też L1 lub Tier-1, to rodzaj Call Center, którego pracownik jedynie rejestruje zgłoszenia. Druga linia, L2 lub Tier-2, to Service Desk – Single Point of Contact, gdzie rejestrując zgłoszenia, pracownik ma narzędzia do rozwiązania niektórych incydentów, bez odsyłania do ekspertów. Trzecia linia wsparcia to eksperci Service Desk, czyli L3 lub Tier-3, którzy realizują całość zarządzania zgłoszeniem. Praca w tej linii wsparcia wiąże się z dostarczaniem poprawek kodu, instruowaniem klienta, kompleksowym rozwiązaniem zagadnienia klienta.

Wspomniałam o ścieżce certyfikacyjnej ITIL, którą warto przejść, ale nie jest to warunek konieczny. Zatem jak się uczyć, gdzie szukać inspiracji? Jestem przykładem tego, że nauka w pracy jest możliwa i przynosi efekty. Próg wejścia do tego zawodu jest dosyć niski, gdyż na początku wystarczają tzw. umiejętności miękkie, o których pisałam wcześniej. Język obcy? To zależy od firmy i stanowiska, natomiast jeśli jest wymagany, to według mnie poziom B2 jest minimum, które pozwoli nam uniknąć niepotrzebnego stresu, szczególnie na początku kariery. Później, wraz z rozwojem, będzie czas na podjęcie decyzji, zapytanie siebie: co mnie interesuje, w którą stronę chcę pójść, czy wolę się zająć aplikacjami czy np. sieciami komputerowymi.

Rozwiązywanie problemów użytkowników sprawia, że czuję się trochę jak detektyw. Czy uczę się w pracy? Oczywiście! Czy się nudzę? Nigdy! Czuję się spełniona, gdyż robię to, co lubię, w komfortowych warunkach, które zapewnia mi Nokia, oraz – co chyba najważniejsze – pracuję z ludźmi z pasją, z którymi wzajemnie się uzupełniamy, uczymy od siebie oraz wspieramy, tworząc fantastyczny zespół!



Jestem przykładem tego, że nauka w pracy jest możliwa i przynosi efekty. Próg wejścia do tego zawodu jest dosyć niski, gdyż na początku wystarczają tzw. umiejętności miękkie.

¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezrobocie_w_Polsce.

² https://pl.wikipedia.org/wiki/Information_Technology_Infrastructure_Library.

Monika Czaplińska

Od asystentki do programistki, czyli zaspokoić głód wiedzy

**Monika Czaplińska**

Pracuję jako Java Software Developer w Nokii. W moim zespole zajmujemy się rozwojem oprogramowania do zarządzania siecią telekomunikacyjną. Prywatnie jestem szczęśliwą mężatką i mamą wspaniałego 12-letniego syna. Mieszkam we Wrocławiu około 20 lat, czyli od rozpoczęcia studiów na Akademii Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu). W Nokii pracuję 16 lat.

Po szkole średniej nie miałam do końca sprecyzowanych planów zawodowych, więc wybrałam studia na Akademii Ekonomicznej, które mogły mi dać wiele możliwości, a decyzji o konkretnej ścieżce zawodowej nie musiałam podejmować zaraz po maturze. W porównaniu z innymi uczelniami większy nacisk położony był tam na naukę języków obcych, a na egzaminie wstępnym były moje dwa ulubione przedmioty: angielski i matematyka. Dostałam się również na matematykę na dwóch uczelniach i przypuszczam, że gdybym wybrała ten kierunek, o wiele szybciej znalazłabym się w miejscu, w którym jestem teraz. Uważam jednak, że studia, które ukończyłam, bardzo dużo mi dały.

Zmiana to proces nie zawsze świadomy

Po studiach zaczęłam pracować jako asystentka w ówczesnym Siemensie, który później przekształcił się w Nokię. Po 8 latach zmieniłam stanowisko na Technical Writer (specjalista ds. dokumentacji technicznej). Moja praca polegała na pisaniu w języku angielskim dokumentacji do oprogramowania. Po ukończeniu studiów podyplomowych na kierunku technologie internetowe na Politechnice Wrocławskiej w sierpniu 2018 roku zmieniłam kolejny raz stanowisko pracy na obecne – czyli Software Development Engineer (specjalista ds. rozwoju oprogramowania).

Zmiana w rozwoju mojej kariery była całkowicie moją inicjatywą. Proces ten trwał przynajmniej 2 lata. Myślę, że na samym początku nie byłam nawet do końca świadoma, że to już się dzieje, a przecież

zarządzanie zmianą to cały dział wiedzy, istnieje nawet takie stanowisko jak Change Manager, czyli osoba, która pomaga przejść przez proces zmian jak najbardziej bezboleśnie.

Ciekawość dziecka impulsem do rozwoju

Jeszcze pracując na stanowisku Technical Writer, szukałam możliwości rozwoju właśnie w dziedzinie dokumentacji technicznej. Wzięłam też udział w wewnętrznym programie firmy, który miał na celu pomóc pracownikom uświadomić sobie, jaka jest ich najlepsza ścieżka rozwoju. Częścią tego programu był test Gallupa, który pozwolił zdefiniować mój profil. Okazało się, że jest to learner, z czym się zgadzam, ponieważ lubię się uczyć – pasjonuje mnie samo zdobywanie wiedzy i dodatkowych umiejętności. Pośredni wpływ na moją motywację miał również mój syn – bardzo ciekawski i z naukowym zacięciem. Pozazdrościłam mężowi, kiedy swobodnie odpowiadał na jego pytania z dziedziny fizyki, na które ja nie znałam odpowiedzi, i kupiłam książkę „Fizyka wokół nas”, po czym zaczęłam ją czytać sama i z synem. Dzięki tej publikacji techniczne tematy stały się mniej obce i bardzo, ale to bardzo zajmujące.

Powrót do nauki

W pierwszej połowie 2017 roku doszłam do wniosku, że warto spróbować programowania. Wybrałam studia podyplomowe, zachęcona przede wszystkim bardzo rozbudowanym programem. Studia rozpoczynały się w październiku, jednak już w czerwcu zaczęłam się do nich przygotowywać. Przyjęłam założenie, że chcę wrócić do podobnego poziomu wiedzy, jaki miałam po ukończeniu liceum (czyli 18 lat temu!). Pojechałam do rodziców i z dna szafy wyciągnęłam swoje książki do matematyki. Kupiłam też podręczniki do informatyki z gimnazjum i liceum i spędziłam lato zaopatrzona w solidne lektury. Zajęło mi to około 1,5 miesiąca. Bardzo mi się to później przydało, zwłaszcza matematyka. Studia podyplomowe trwały ponad rok i były bardzo intensywne. Pamiętam, że naprawdę cały czas się uczyłam! Na szczęście nauka polegała głównie na robieniu zadań i projektów bieżących. Moja biblioteka bardzo się wzbogaciła. Studia zakończyły się egzaminem, obowiązkowym projektem (aplikacją internetową, która miała działać w sieci) oraz obroną pracy dyplomowej. Jeszcze w ich trakcie udało mi się zmienić stanowisko oraz dział w firmie i... uczę się dalej. Teraz jest mi trochę łatwiej, ponieważ pracuję na komercyjnym oprogramowaniu i mogę na bieżąco weryfikować swoją wiedzę. Programowanie jest taką dziedziną, w której trzeba ciągle się dokształcać. Jest to wręcz wpisane w opis stanowiska, ponieważ technologia zmienia się bardzo szybko.



Przebranzowienie się było jednym z moich lepszych życiowych wyborów. Uważam, że warto to zrobić, jednak należy być świadomym, że już sam proces podejmowania decyzji i planowania może wymagać od nas wiele wysiłku.

Pomocne w trakcie nauki

Najbardziej pomocne dla mnie w całym procesie nauki były:

- usystematyzowanie uczenia się poprzez studia podyplomowe;
- wsparcie rodziny, zwłaszcza mojego męża – ach, to niedzielne wstawanie o godz. 6.00 rano w styczniu :);
- praca w środowisku programistów – nie miałam wprawdzie czasu, żeby w trakcie pracy ktoś uczył mnie programować, ale mogłam o coś zapytać;
- wsparcie ostatniej szansy – czyli mentor z branży, do którego miałam zaufanie i do którego mogłam się zwrócić z pytaniami i wątpliwościami;
- przede wszystkim ludzie, zarówno współpracownicy, jak i aktualny zespół;
- total immersion, czyli skok na głęboką wodę.

Warto było podjąć ten wysiłek

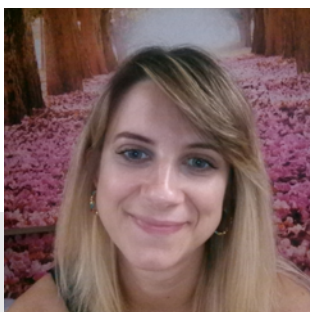
Przebranzowanie się było jednym z moich lepszych życiowych wyborów. Uważam, że warto to zrobić, jednak należy być świadomym, że już sam proces podejmowania decyzji i planowania może wymagać od nas wiele wysiłku. Nowa praca będzie stanowić, zwłaszcza na samym początku, znaczną część naszego życia – i to ma być coś, co daje nam satysfakcję.

Po dwóch latach pracy w zawodzie mogę stwierdzić, że lubię to, co robię. Programowanie jest ciekawe, twórcze, wymagające i odpowiedzialne. Cieszę się, że pracuję z interesującymi i mądrymi ludźmi, w branży, która będzie się rozwijać przez wiele lat. Przynosi mi to dużo radości, stabilizację finansową i świadomość, że przede mną jeszcze mnóstwo wyzwań.

Opowiedziana przeze mnie historia jest tylko moją historią. Nie jest to gotowy przepis na sukces. Mam jednak nadzieję, że stanie się inspiracją do działania i stworzenia nowej, ciekawej opowieści.

Arleta Tomczyszyn

Od preinwestygatora do Fault Managera

**Arleta Tomczyszyn**

Jestem Fault Managerem w Nokii. W firmie zostałam zatrudniona w maju 2018 roku, czyli ta przygoda trwa już ponad 2 lata.

Moja kariera zawodowa zaczęła się stosunkowo późno w porównaniu do koleżanek ze studiów czy bliższych znajomych. Najpierw zostałam mamą. Swoją pracę magisterską broniłam w zaawansowanej ciąży, co raczej nie było i nie jest typowym zjawiskiem wśród studentek. Z zawodu jestem fizykiem medycznym i pierwotnie planowałam pracować w zawodzie. Fascynowały mnie zajęcia związane ze sprzętem medycznym – tomograf, rentgen to były sprzęty, przy których chciało się coś pokręcić, zobaczyć, jak działają. Jednakże praca fizyka medycznego wiązała się z dość częstymi podróżami, i to prawie po całej Polsce, jak również z nieobecnością w domu przez kilka dni. Dla mnie jako mamy była to opcja nie do przyjęcia.

Z firmy kurierskiej do IT

Po studiach moja uwaga skupiła się na córce i domu, potem pojawiła się na świecie druga córka. Dopiero po jakimś czasie zaczęłam rozglądać się za pracą. I tak trafiłam do firmy kurierskiej, gdzie pracowałam w dziale administracyjnym. Dlaczego „trafiłam”? Zapewne sama z siebie nie szukałabym pracy w tym obszarze, gdyż myślałam raczej o czymś bardziej technicznym. W tym czasie na kursie języka angielskiego poznałam koleżankę, u której w dziale szukali pracownika – i rozpoczęłam tam pracę. Miałam to szczęście, że szefowa i zespół byli fantastyczni. Po półtora roku czegoś jednak zaczęło mi brakować. Czułam, że mam tam za mało wyzwań, za mało działania, za mało interakcji z ludźmi. Chciałam uczyć się nowych rzeczy, rozwijać się. Nie ukrywam, że również aspekt finansowy

powodował, że coraz częściej myślałam o zmianie pracy czy stanowiska. Zaczęłam szukać możliwości wewnątrz firmy, niestety szczęście wtedy mi nie dopisało. Pewnego dnia mąż przestał mi ogłaszać dotyczące stanowiska „Fault Analyst” (po polsku preinwestygator) w Nokii. I tak rozpoczęła się moja nokijska historia.

Do rozmowy rekrutacyjnej przygotowywałam się sama, właściwie na podstawie informacji znalezionych w internecie. Zagadnienia, które musiałam poznać (przede wszystkim sieci komórkowe), były tam całkiem nieźle opisane. Wymagało to ode mnie typowego wkuwania, ponieważ musiałam zapamiętać różne skróty, częstotliwości, schematy i hasła, które były dla mnie całkiem obce. Stanowisko, na które aplikowałam, wymagało również analitycznego myślenia, a na rozmowie kwalifikacyjnej musiałam pokazać, że umiem wyciągać wnioski i szukać związków przyczynowo-skutkowych. Było to dla mnie stresujące półtorej godziny, ale tak naprawdę nawet nie wiem, kiedy minęło.

Czy oni mówią w innym języku?

Pierwsze dni w nowym zespole również nie należały do najłatwiejszych w związku z tym, że członkowie Preinva (tak w skrócie nazywamy zespół Fault Analystów lub preinwestygatorów) mieli bardzo dużo pracy, więc nie tak szybko udało się wszystkim poznać. Miałam wyznaczoną osobę (tzw. Buddy), która wprowadzała mnie w tajniki pracy, jak również służyła pomocą w takich przyziemnych tematach jak oprowadzenie po budynku i pokazanie, co gdzie się znajduje. Z każdym dniem przybywało nowej wiedzy, uczyłam się korzystania z narzędzi, których używam do dziś. Czułam się trochę jak na wykładzie na studiach – robiłam notatki, podpatrywałam, ale przede wszystkim pytałam. To był i jest klucz do rozwoju i komunikacji. Ze względu na to, że zagadnienia były dla mnie nowe, przez pierwsze sześć miesięcy pracy miałam wrażenie, że nie rozumiem, co do mnie mówią.

Wiedza, którą musiałam zdobyć już na stanowisku pracy, wiązała się z tym, czym głównie zajmuje się Nokia, czyli z sieciami komórkowymi. Zdobyte samodzielnie informacje to był tylko załączek tego, czego dowiedziałam się, będąc już w szeregach Nokii. Działanie BTS-a (*Base Transceiver Station* – Stacja bazowa), poznanie wszystkich elementów całości, które odpowiadają za to, że możemy do siebie dzwonić, komunikacja między tymi elementami, jak również kontakty z całym światem (Chiny, Indie, Rumunia, Finlandia) powodowały, że wracałam do domu zmęczona, ale zadowolona, bo dużo się działo.



Pierwsze dni w nowym zespole nie należały do najłatwiejszych. (...) Czułam się trochę jak na wykładzie na studiach – robiłam notatki, podpatrywałam, ale przede wszystkim pytałam. To był i jest klucz do rozwoju i komunikacji.

Nareszcie we właściwym miejscu

Fault Analyst zajmuje się analizowaniem pront (błędy zgłoszone przez testerów). Na podstawie opisu i dostarczonych informacji przez testera przygotowuje się jak najlepszą i najbardziej szczegółową analizę, którą przekazuje się kolejnemu zespołowi. Ma to pomóc w szybkim znalezieniu przyczyny, z powodu której oprogramowanie nie działa.

Kiedy samodzielnie rozpoczęłam analizowanie pront, poczułam, że to jest moje miejsce na ziemi. Szybko odnalazłam się na tym polu, uwielbiałam dogrzebywać się szczegółów. To tak, jakby poniekąd odkryć Amerykę. Przygotowywanie poprawnych analiz, które mogą pomóc kolejnym zespołom, współpraca wewnątrz zespołu, jak również z zespołami testerskimi i deweloperskimi do najłatwiejszych nie należą. Codziennie spotyka się różnych ludzi, z odmiennymi osobowościami oraz inną kulturą. Praca ta uczy cierpliwości, tolerancji oraz indywidualnego podejścia do człowieka. Moim zdaniem jest to bardzo rozwijające prawie w każdym aspekcie, jeśli chodzi o komunikację międzyludzką.

Nowa ścieżka kariery

Po około półtora roku pracy nad analizowaniem pront zaczęłam być angażowana w tematy związane z koordynacją pracy w zespole preinwestygacji. Szef uznał, że widzi we mnie i w tym, co robię, potencjał (sama z siebie zajmowałam się tematami, które nie były w zakresie moich obowiązków). Przedstawił mi ścieżkę kariery, którą mogłabym podążać. Część dnia nadal poświęcałam pronom, ale coraz więcej czasu spędzałam na wdrażaniu się w funkcję Fault Coordinatora. Do moich zadań należało sprawdzanie, czy wszystkie pronta są przypisane, aktualizowanie informacji w narzędziach, przypisywanie najważniejszych przypadków z perspektywy aktualnych priorytetów oraz pomoc zespołowi w razie problemów podczas analizy. Ten etap trwał dość krótko, bo raptem kilka miesięcy. Następnie podczas zmian organizacyjnych w firmie przeszłam na stanowisko Fault Managera, na którym pracuję do dzisiaj.

Oba stanowiska – Fault Coordinator oraz Fault Manager – wiążą się z podobnymi zadaniami, ale



Praca, którą wykonuję (...) sprawia, że czuję się potrzebna i widzę, że moja praca jest doceniana. Branża IT daje ogromne możliwości. Wielu zapewne uważa, że IT to tylko programiści, ale tu okazuje się, że sytuacja jest zgoła inna. W Nokii spotkać można wielu specjalistów, którzy są „obok” developerów, a ich praca nie jest mniej ważna.

są realizowane na inną skalę. Koordynator zarządza zazwyczaj mniejszym obszarem – zajmuje się konkretnymi zespołem. Z kolei Fault Manager zajmuje się koordynacją całego komponentu w danej organizacji (ma kontakt z wieloma zespołami, a pierwszym kontaktem jest Fault Coordinator). Jest to stanowisko wymagające, zdarza się, że pracuje się pod presją. Tutaj wiedza techniczna schodzi trochę na dalszy plan, choć uważam, że zdobyte do tej pory informacje bardzo mi tę pracę ułatwiają. Dzięki temu jestem w stanie więcej pomóc, bardziej zrozumieć mojego rozmówcę i nie błędę jak przystawione dziecko we mgle. Obecnie współpracuję głównie z kilkoma zespołami developerskimi. Ciągłe jeszcze się uczę i myślę, że to się nigdy nie zmieni – nie w tej branży – ale mnie to cieszy.

Przebranżowienie to była dobra decyzja

Z perspektywy czasu uważam, że przebranżowienie się było bardzo dobrą decyzją. Trafiłam do firmy, w której spotkałam świetnych ludzi, prawie codziennie poznaje się kogoś nowego, z kim trzeba porozmawiać na dany temat. Praca, którą wykonuję na obecnym stanowisku (a także ta wykonywana na poprzednim), sprawia, że czuję się potrzebna i widzę, że moja praca jest doceniana. Branża IT daje ogromne możliwości. Wielu zapewne uważa, że IT to tylko programiści, ale tu okazuje się, że sytuacja jest zgoła inna. W Nokii spotkać można wielu specjalistów, którzy są „obok” developerów, a ich praca nie jest mniej ważna. Ścieżki kariery, którymi można podążać, są różnorakie. Można się szkolić i być specjalistą stricte technicznym albo pójść w stronę zarządzania. Wszystko zależy od preferencji danej osoby i tego, czym tak naprawdę chciałaby się zająć w przyszłości. Wystarczy trochę motywacji i ambicji – i nokijski świat stoi przed nami otworem.

Agata Opala

Jeżeli szukasz wyzwań to przebranżowienie jest dla ciebie!

**Agata Opala**

Od kwietnia 2018 roku pracuję w Nokii – początkowo na stanowisku Scrum Mastera, od ponad roku jestem Local Product Ownerem. Moja pozycja polega na zarządzaniu listą wymagań określonego produktu. Wymagania spływają z wielu stron, a moim zadaniem jest ustawienie ich w odpowiedniej kolejności, tak aby wszyscy interesariusze byli usatysfakcjonowani wypracowanym rozwiązaniem, a produkt – jak najbardziej wartościowy.

Początek mojej drogi zawodowej nie zapowiadał tego, gdzie jestem dzisiaj. Napisałam maturę całkiem nieźle, mogłam dostać się na wszystkie kierunki, którymi potencjalnie byłam zainteresowana. W wieku niespełna 19 lat nie umiałam jednak wybrać, co chcę robić przez resztę życia. Wyprowadziłam się z domu i przyjechałam do większego miasta. Łapałam się różnych prac – od hostessy przez organizatora wypoczynku i opiekunkę dziecięcą po sprzedawcę. Początku ścieżki zawodowej, na której aktualnie się znajduję, upatruję w momencie, kiedy zostałam... animatorem dziecięcym.

Miałam doświadczenie w prowadzeniu różnych form animacyjnych dzięki wieloletniej działalności w harcerstwie. Zawsze liczyłam, że uda mi się przekuć te umiejętności w pracę zarobkową. Po kilku miesiącach współpracy z jednym z centrów dziecięcych właścicielka zaproponowała mi pracę w biurze. W pełnym wymiarze godzin zajmowałam się dokumentacją, umowami z klientami, dofinansowaniami przedszkola i żłobka ze środków gminy oraz Unii Europejskiej. Niestety w okresie chorobowym często zarażałam się od dzieci i dla własnego dobra zdecydowałam się zmienić branżę. Byłam wtedy w trakcie pierwszego roku studiów na kierunku zarządzanie.

Jak wykorzystać umiejętności animatora w IT?

Zostałam asystentką w jednej z korporacji IT. Do moich obowiązków należało prowadzenie recepcji, obsługiwanie korespondencji

przychodzącej i wychodzącej, organizowanie delegacji dla przydzielonego zespołu. Spodobało mi się, że mogę wykorzystać umiejętności organizacyjne i – czasem nadmierną – dokładność. Jednocześnie gdzieś w głowie świtało mi, że chciałabym robić coś więcej, mieć bardziej samodzielne, może bardziej odpowiedzialne stanowisko. Tęskniłam też za animacjami i szukałam sposobu na włączenie ich do swojej pracy.

Znajomy opowiedział mi o pozycji Scrum Mastera. Zaciekawiona, zaczęłam szukać informacji, opisów praktycznych działań, jakie podejmują Scrum Masterzy... i postanowiłam spróbować. Kiedy dostałam się na rozmowę, Przewodnik po Scrumie znałam niemal na pamięć; nie było też bloga po polsku i angielsku, który mówiłby o scrumie, a którego bym nie przeczytała. Pytania nie dotyczyły jednak teorii, lecz zrozumienia zarządzania zwinnego. Mam wrażenie, że kluczowy był sposób rozwiązywania potencjalnych problemów stawianych przez rekruterów. Rekrutacja przebiegła pomyślnie i po kilku miesiącach podjęłam pracę w dziale zajmującym się oprogramowaniem radionadajników, w którym pracuję do dziś.



Warto zdecydować się na przebranżowienie, jeżeli szukasz wyzwań. Praca w IT nie należy do łatwych. Środowisko jest dynamiczne, rozwiązania – innowacyjne, a problemy – często niepowtarzalne. Na wiele z nich nie mamy sprawdzonych, pewnych rozwiązań. To sprawia, że masz realny wpływ na środowisko, w którym się znajdujesz – płynie z tego duża satysfakcja, ale też odpowiedzialność. Trudno to opisać, ale zawsze można sprawdzić. Zadziwisz sama siebie, odkrywając, co potrafisz.

Analityczne myślenie i zorganizowanie – to cechy pożądane w mojej pracy

Przez 1,5 roku pozostawałam na tym stanowisku, a później, w wyniku różnych zdarzeń, przejęłam rolę Local Product Ownera – początkowo na próbę, szybko jednak zaczęłam zajmować się tym na stałe. Zorganizowanie i analityczne myślenie to cechy pomocne na tej pozycji. Sprawiają, że wykonuję swoje obowiązki sprawnie i bez większych trudności. W codziennej pracy odczuwam satysfakcję, ponieważ wykorzystuję swoje umiejętności, a każdego dnia spotykam inne wyzwania. Pracuję nie tylko z produktem i jego wymaganiami, ale też z Project Managerami, dostarczającymi wymagania, oraz inżynierami, przekuwającymi te wymagania w realny produkt. Pozostaję w bliskiej współpracy z kierownikiem liniowym, którego wspieram w decyzjach dotyczących składu zespołu, oraz ze Scrum Masterem, który zajmuje się bardziej procesową stroną. Taka współpraca i orientowanie się w kilku obszarach otwierają drzwi do wachlarza kolejnych stanowisk, co sprawia, że praca na tym stanowisku jest nie tylko ciekawa, ale też przyszłościowa.

Każde doświadczenie przybliży cię do celu

Zmiana branży w moim przypadku była stopniowa. Każda kolejna praca, której się podejmowałam, mnie do niej przybliżała. W każdej kolejnej pracy gromadziłam wiedzę, która teraz procentuje. Jeśli myślisz o przebranżowieniu się w tym kierunku, przemyśl sobie, jakie umiejętności spośród tych, które już posiadasz, możesz przekuć w atut. Warto przyjrzeć się temu, co już potrafisz; rozważyć, jakie kompetencje warto odświeżyć – i to na nich się opierać.

Jest też wiedza uniwersalna, bez której trudno byłoby pełnić tę rolę. To np. podstawy zarządzania ryzykiem i jakością, umiejętność organizacji pracy własnej i wspierania w tym innych. Ponadto, bardzo pomaga znajomość różnych metod i technik zwinnego zarządzania oraz samo rozumienie jego idei. Oprócz wiedzy i umiejętności warto spojrzeć na zestaw posiadanych cech – pozycja Local Product Ownera jest dla ciebie, jeśli jesteś nastawiona na osiągnięcie celów, asertywna i obiektywna.

Czerp wiedzę z różnych źródeł i działaj!

Już po zmianie pracy najbardziej pomocne i inspirujące okazały się dla mnie blogi, fora branżowe oraz grupy facebookowe. To tam gromadzą się praktycy, którzy dzielą się doświadczeniami i problemami napotkanymi podczas wykonywania codziennych obowiązków. Dobrze zobaczyć, że osoby z różnym doświadczeniem napotykają podobne problemy, jakie ty napotykasz na początku.

Przygotowując się do zmiany, czytaj artykuły i komentarze do nich. Nie przyjmuj wiedzy na ślepo, staraj się kwestionować to, czego nie jesteś pewna, i szukać różnych punktów widzenia problemu. Nie ograniczaj się tylko do jednego pola – może przygotowując się do objęcia jednej roli, odnajdziesz w sobie pasję do jeszcze innej?

Warto zdecydować się na przebranżowienie, jeżeli szukasz wyzwań. Praca w IT nie należy do łatwych. Środowisko jest dynamiczne, rozwiązania – innowacyjne, a problemy – często niepowtarzalne. Na wiele z nich nie mamy sprawdzonych, pewnych rozwiązań. To sprawia, że masz realny wpływ na środowisko, w którym się znajdujesz – płynie z tego duża satysfakcja, ale też odpowiedzialność. Trudno to opisać, ale zawsze można sprawdzić.

Zadziwisz sama siebie, odkrywając, co potrafisz. :)

Arletta Jasonek

Umiejętności UX designera już właściwie masz

**Arletta Jasonek**

W Nokii pracuję od 2009 roku, obecnie w dziale specyfikacji jako QA. Kocham pracę w supportcie oraz wystąpienia publiczne. Prowadzę projekty w SCRUM-ie oraz szkolenia z metodyk zwinnych. Jestem propagatorką User Experience. W ramach Girls4Girls zarażam miłością do Pythona i programowania. Prywatnie jestem mamą, żoną oraz mołem książkowym – niekoniecznie w takiej kolejności.

Chciałabyś zacząć pracę jako UX Designer? Zastanawiasz się, czy to zajęcie dla ciebie? Jeśli tak, to mam dla ciebie dobrą wiadomość. Otóż z dużą pewnością mogę założyć, że masz już spore doświadczenie w tej dziedzinie, gdyż zdobywasz je przez całe życie.

Zawód UX Designera z roku na rok staje się coraz bardziej popularny. UX, czyli ang. *User eXperience*, to projektowanie doświadczeń użytkownika w celu zwiększania satysfakcji z korzystania z produktu, udoskonalania funkcjonalności, ułatwiania obsługi i zapewnienia płynności interakcji użytkownika z systemem.

Świadomość problemów użytkowników bodźcem do zmian

Przez 12 lat w Nokii pracowałam we wsparciu użytkowników wewnętrznych firmy (tzw. *Service Desk*) i miałam możliwość obserwowania, jak przebiega interakcja użytkowników z wspieranymi przeze mnie systemami. Z jednej strony znałam scenariusze, którymi posługiwali się użytkownicy systemów, wykonując codzienne obowiązki, a z drugiej strony sama byłam zaawansowanym użytkownikiem systemu, świadomym jego ograniczeń i możliwości. Zastanawiałam się, czy byłoby możliwe usprawnienie – choćby niektórych – funkcji danego systemu. Mówiąc „system”, staram się podać jak najbardziej ogólną definicję, natomiast w moim przypadku pod tym słowem kryły się głównie aplikacje (desktopowe bądź webowe). Część z nich była dostarczana przez nasze wewnętrzne zespoły programistyczne, inne były zakupione od zewnętrznych firm, często bardzo znanych.

Od momentu uświadomienia sobie, jak niewygodne są niektóre funkcje i procesy dla użytkowników, postanowiłam powalczyć o poprawę tego stanu. W końcu pracowałam we wsparciu użytkowników, więc powinnam ich... wspierać. Zaczęłam od spisania podstawowych scenariuszy użycia aplikacji, z której obsługą użytkownicy mieli największe trudności. Następnie skupiłam się na przeprowadzeniu wywiadów z nimi. W trakcie rozmów z użytkownikami – albo kierując się intuicją, albo zadając pytania wprost – starałam się zorientować, które funkcjonalności sprawiają ludziom największe trudności oraz wzbudzają największe niezadowolenie. Następnie przygotowałam na próbę kilka propozycji usprawnień. Nie pozostało nic innego niż przekonanie firmy, która tę aplikację dostarczała, do ich wdrożenia. Nie był to łatwy proces, przyznaję. Nie wystarczyło „założyć zgłoszenie i poczekać”. Rozpoczęły się rozmowy z ową firmą. Sporo wysiłku musiałam włożyć w wyjaśnienie programistom, dlaczego aktualna funkcjonalność wymaga poprawy. I wiesz co? Udało się! Więcej. Dwa z zaproponowanych przeze mnie usprawnień zostały zaimplementowane w wersji nie tylko dla Nokii, ale weszły do ogólnej dystrybucji tej aplikacji.



Chciałabym podkreślić, że zadania z zakresu UX nie należą wyłącznie do UX Designera.

Moim zdaniem na każdym stanowisku związanym z wytwarzaniem oprogramowania – począwszy od projektowania, a na wsparciu użytkownika końcowego i serwisie pogwarancyjnym skończywszy – jest konieczna świadomość bycia projektantem doświadczeń użytkownika.

UX Designer, czyli kto?

Czy jestem UX Designerem? W nie większym stopniu niż każdy inny człowiek, który kiedykolwiek trzymał w ręku smartfon, korzystał z komputera, używał jakiegokolwiek aplikacji i miał wątpliwości lub własne uwagi co do sposobu działania powyższych. Aplikacja wywołuje w nas określone emocje, które sprawiają, że albo będziemy z niej korzystać, albo odinstalujemy ją w następnej chwili. Ot chociażby bank, z którego korzystamy. Jeśli aplikacja, którą dostarcza bank, będzie dla nas intuicyjna i wygodna w użyciu, jest wysoce prawdopodobne, że zostaniemy w tym banku. Można również rozszerzyć pojęcie UX Designu na elektronikę w ogóle. Przecież wolimy ekspres do kawy, który zaparzy napój jednym przyciskiem guzika!

Chyba najważniejszą cechą dobrego UX Designera jest empatia i zrozumienie problemu użytkownika. Jeśli zrozumiemy, co może „boleć” człowieka w zetknięciu z systemem, który projektujemy, mamy szansę poprawić sytuację. Nieoceniona w kontaktach z użytkownikami jest komunikatywność i mam na myśli raczej umiejętność słuchania i klarownego artykułowania swoich myśli niż gadatliwość. Do

tego analityczne myślenie, które pozwala na agregowanie informacji – i mamy komplet.

Samodzielny rozwój i praca dająca satysfakcję

W rozwoju na samym początku bardzo pomogła mi tzw. biblia UX, czyli książka Steve'a Kruga „Don't Make Me Think: A Common Sense Approach to Web Usability”, która porusza temat interakcji człowieka z systemem. Według autora dobre oprogramowanie to takie, które umożliwia użytkownikowi osiągnąć cel w sposób nieskomplikowany. W kolejnych etapach rozwoju doszukałam się, czytając blogi oraz artykuły związane z tematyką user experience, gdzie od praktyków mogłam zaczerpnąć pomysły i wiedzę. Nieocenione też okazały się platformy e-learningowe, na których znalazłam wiele kursów, już zgłębiających konkretne i interesujące mnie w danej chwili zagadnienia, np. o zarządzaniu UX, prototypowaniu, badaniach, a także czynniki ludzkie i kulturowe w projektowaniu doświadczeń użytkownika.

Chciałabym podkreślić, że zadania z zakresu UX nie należą wyłącznie do UX Designera. Moim zdaniem na każdym stanowisku związanym z wytwarzaniem oprogramowania – począwszy od projektowania, a na wsparciu użytkownika końcowego i serwisie pogwarancyjnym skończywszy – jest konieczna świadomość bycia projektantem doświadczeń użytkownika. Tylko w ten sposób systemy będą przyjazne użytkownikowi. I tylko w ten sposób możemy wytwarzać satysfakcjonujące oprogramowanie, z którego będziemy dumni.

W mojej pracy mam możliwość kształtowania produktów oraz poprawy ich użyteczności, mimo że nie jestem *stricte* UX Designerem i pracuję na stanowisku, które, wydawać by się mogło, nie ma wiele wspólnego z tą dziedziną. A to daje wielką satysfakcję!



**Czy jestem UX Designerem?
W nie większym stopniu
niż każdy inny człowiek,
który kiedykolwiek trzymał
w ręku smartfon, korzystał
z komputera, używał
jakiegokolwiek aplikacji i miał
wątpliwości lub własne uwagi
co do sposobu działania
powyższych.**

Kaja Nędzyńska

Scrum Master powinien obserwować pracę zespołu scrumowego i udzielać informacji zwrotnej

**Kaja Nędzyńska**

Od 2,5 roku pracuję w Nokii na stanowisku Scrum Mastera. Pracuję z zespołem, dbając o to, aby Scrum był rozumiany i stosowany, a zespół stosował się do teorii Scruma oraz jego reguł i praktyk.

Swoją karierę zawodową rozpoczęłam w jednej z wrocławskich korporacji z branży IT. Zdobyłam tam niezbędne doświadczenie na różnych stanowiskach, rozwijając umiejętności, które pozwoliły mi zostać Scrum Masterem. Najpierw pracowałam na stanowisku z zakresu Help Desku, gdzie będąc w kontakcie z klientem, uczyłam się komunikacji oraz pracy w korporacyjnym środowisku. Potem awansowałam na Lidera Help Desku – troszczyłam się o mój zespół oraz o kwestie administracyjno-organizacyjne i procesowe. Tutaj z kolei nauczyłam się dbania o sprawy administracyjne, a także wdrażania i ulepszania procesów. Po pół roku sprawowania roli Lidera Help Desku awansowałam na Team Lidera.

Poza sprawami wewnątrzzespołowymi, związanymi z podziałem ról i obowiązków, zarządzaniem wszelkimi sytuacjami zespołowymi (w tym konfliktami), zajmowałam się również administracją związaną z pracą zespołu (np. wdrażaniem nowych narzędzi, procesów). Jako Team Leader pracowałam z zespołem nad różnymi udoskonaleniami dotyczącymi jego pracy oraz procesów. W swojej pracy używałam również umiejętności coachingowych, których uczyłam się podczas rocznego szkolenia coachingowego, zakończonego certyfikacją ACC zgodnie z International Coaching Federation. Znajomość

narzędzi coachingowych (takich jak model Grow, pętla coachingowa) oraz kompetencji (umiejętność zadawania mocnych pytań, odzwierciedlanie, techniki aktywnego słuchania) była kolejnym krokiem ku pracy Scrum Mastera.

Brak możliwości rozwoju motywacją do znalezienia lepszej pracy

Praca Team Leadera przez długi czas dostarczała mi satysfakcji i spełnienia zawodowego. Jednak restrukturyzacja organizacji, która wiązała się z brakiem możliwości awansu w kierunku managera liniowego i brakiem rozwoju na ówczesnym stanowisku, sprawiła, że zaczęłam szukać nowej pracy. Ponadto, prywatnie zmierzałam w kierunku stabilizacji życiowej i kupując mieszkanie, musiałam liczyć się z większymi wydatkami. Niestety moja ówczesna praca tego mi nie zapewniała.



Przebranżowienie da ci możliwość rozwoju, poznanie innej branży, firmy, obszaru pracy lub stanowiska. Zapewni też nowe możliwości i wyzwania oraz sprawdzenie się w nowych sytuacjach.

Sprawowane wcześniej obowiązki oraz nabyte umiejętności przygotowały mnie w pewnym stopniu do pracy Scrum Mastera. Zdobyte doświadczenie w pracy z zespołem, wnikliwe studiowanie *Scrum Guide* (oficjalny dokument, na którym opiera się Scrum) i szeroko dostępnych źródeł internetowych pozwoliły mi na zdobycie nowej pracy. W ten oto sposób znalazłam się w Nokii.

Doskonalenie umiejętności Scrum Mastera

Jeśli chodzi o samo stanowisko pracy, to rozpoczęłam od przyglądania się temu, jak bycie Scrum Masterem działa w praktyce. Bardzo pomogły mi rozmowy z *buddym* o Scrumie i środowisku pracy oraz poznawanie działu w codziennych sytuacjach. Dużo czasu spędziłam również nad poznawaniem Scruma w teorii (jednorazowe przeczytanie *Scrum Guide* nie wystarczy, cały czas się do niego wraca i z nim pracuje). Po pół roku pracy byłam gotowa do próby zdobycia certyfikatu *Professional Scrum Master 1*, który uzyskałam za pierwszym podejściem.

Dotychczas pracowałam z czterema zespołami, od każdego z nich czerpiąc ogromną wiedzę i nowe doświadczenia. Każdy zespół czegoś uczy, każdy jest inny i dostarcza świeżego podejścia do różnych tematów, jak i nowych wyzwań. Pierwsze dwa zespoły dość dobrze znały Scruma i potrafiły same się organizować. Moje zadania w dużej mierze koncentrowały się wówczas na pracy nad rozwojem zespołu oraz ulepszeniami w ich codziennych obowiązkach. Z kolejnym zespołem pracowałam od podstaw. Był to młody zespół, który nie znał Scruma ani też nigdy z nim nie pracował. Moja praca rozpoczęła się tu od podstawowych szkoleń o Scrumie, Kanbanie oraz wypracowywaniu środowiska i kultury pracy zespołowej. Praca z obecnym zespołem polega głównie na pomocy w usuwaniu przeszkód oraz wdrażaniu nowych sposobów i technik, które pomogą mu lepiej i efektywniej wykonywać swoją pracę.

Od czego zacząć przebranżowienie się w tym kierunku?

Jeśli chcesz się przebranżowić i zostać Scrum Masterem, gorąco polecam udział w meet-upach (często są one dostępne za pośrednictwem Facebooka lub przez stronę meetup.com). Warte uwagi są również grupy na Facebooku, np. *Scrum Assistance* lub polska grupa Scrum, dzięki którym będziesz mieć okazję porozmawiać z innymi o tej pracy i wynikających z niej obowiązkach. Pozwoli to sprawdzić, czy jest to zajęcie dla ciebie, czy też nie. Jeśli na poważnie myślisz o byciu Scrum Masterem – *Scrum Guide* powinien stać się twoją biblią i wyznacznikiem działania. Sam w sobie *Scrum Guide* nie podpowie ci, co należy zrobić w danej sytuacji, ale da ci ramy działania. Ponadto pomocne jest nabywanie wiedzy o technikach pracy w Scrumie, a także ciągłe doskonalenie. W tym temacie polecam gorąco artykuły z dwóch stron internetowych poświęconych Scrumowi i Agile: www.agile247.pl oraz www.bialko.eu/blog.

Praca Scrum Mastera wymaga współpracy z innymi

Przebranżowienie da ci możliwość rozwoju, poznanie innej branży, firmy, obszaru pracy lub stanowiska. Zapewni też nowe możliwości i wyzwania oraz sprawdzenie się w nowych sytuacjach. Jeśli zdecydujesz się na pracę Scrum Mastera, pamiętaj o tym, że wymaga ona obserwacji pracy innych i codziennej współpracy z zespołem, w czym z pewnością pomoże umiejętne przekazywanie informacji zwrotnej. Jest to szczególnie ważne, jeśli te informacje nie są zgodne z przyjętym sposobem działania, a przecież zależy nam na tym, aby tworzyć kulturę pracy opartą na uczeniu się przez doświadczenie i na ciągłym wzrastaniu.

W mojej pracy kooperacja z zespołem, współpraca z właścicielami produktu oraz wszelkie ulepszenia, czy to procesowe, czy dotyczące utrudnień, z jakimi zetknął się zespół, są dla mnie motorem do działania. Największą satysfakcję daje mi skuteczne wdrożenie ulepszenia i widoczne tego efekty w pracy zespołu. Dlatego trzeba pracować nad tym, aby dało się je wprowadzać i utrzymywać.



Jeśli zdecydujesz się na pracę Scrum Mastera, pamiętaj o tym, że wymaga ona obserwacji pracy innych i codziennej współpracy z zespołem, w czym z pewnością pomoże umiejętne przekazywanie informacji zwrotnej.

Aleksandra Więdołcha

Nie warto tracić życia na pracę w niewłaściwym miejscu

**Aleksandra Więdołcha**

Jestem Squad Group Leaderem (Line Managerem) w dziale Radio Frequency Software Wrocław. Do Nokii trafiłam w lipcu 2018, jako przebranżowiony Integrator – przerażona, pełna sprzecznych myśli i pojawiającego się w kółko pytania: „Co ja robię??!!!”.

IT interesowało mnie od zawsze... to znaczy od szkoły podstawowej i pierwszych lekcji informatyki w moim życiu. Życie jednak napisało swój scenariusz i po upływie dobrych kilku lat zostałam absolwentką filologii francuskiej. Moja pierwsza praca po studiach to praca w IT, ale pracowałam jako rekruter specjalistów tej branży. Dość szybko zorientowałam się, że wiedza techniczna i szkolenia innych pracowników z jej zakresu są dla mnie tak samo – o ile nie bardziej – interesujące niż pozyskiwanie kandydatów.

Przejsie na drugą stronę mocy

Moja kolejna praca to znowu była korporacja i ponownie HR/Płace dla klienta francuskiego – zgodnie z kierunkiem studiów. To tutaj zorientowałam się, że chyba popełniłam życiowy błąd. Ponownie okazało się, że wszystko, co było związane z bardziej technicznymi aspektami – tworzeniem nowych narzędzi do pracy, testowaniem ich – cieszyło mnie bardziej niż stałe obowiązki. Po zaprojektowaniu programu ułatwiającego naszą pracę i jego implementacji z firmowym developerem oraz innych automatyzacjach poczynionych dzięki otrzymanej roli dodatkowej, czyli Process Improvement Leadera, podjęłam decyzję – chcę przejść „na drugą stronę mocy”, by móc zajmować się tym przez cały czas.

Na początku próbowałam wszystkiego po trochu

Zaczęłam właściwie najprościej – od odświeżenia kontaktu ze znajomym z pierwszej pracy, który zajmował się wówczas tworzeniem

stron internetowych. Razem z koleżanką zaczęłyśmy brać u niego korepetycje z HTML/CSS. Tworzenie stron WWW wydawało mi się najlepsze na początek z przygodą IT. W domu, w wolnych chwilach powstały moje pierwsze „projekty” – samodzielnie napisana od podstaw strona oraz druga, z wykorzystaniem WordPressa.

Jednocześnie zaczęłam dołączać do grup na Facebooku przeznaczonych dla kobiet w IT: Geek Girls Carrots, Female IT Events in Poland, i śledzić pojawiające się na nich eventy. Nie wiedziałam, w którą stronę iść, więc próbowałam wszystkiego po trochu: warsztaty Django, warsztaty z podstaw Pythona, darmowe szkolenia z testowania, firmowe warsztaty z VBA, trzymiesięczny kurs SQL organizowany przez Centrum PRZEJŚCIE we Wrocławiu (rewelacyjny!). Byłam właściwie wszędzie, gdzie tylko się udało dostać, i za każdym razem czułam, że w końcu obrałam właściwy kierunek. Samodzielnie robiłam też kursy Pythona i SQL, w autobusie w drodze do i z pracy przez aplikację SoloLearn, a wieczorami na portalu CodeCademy.

Trafiłam również na nokiowe spotkania Girls for Girls – to tutaj zaczęłam myśleć, że Nokia to miejsce, w którym chciałabym spróbować. Widząc, że jest to firma przyjazna dziewczynom w IT, i to niekoniecznie po studiach informatycznych, i dodając do tego świetną atmosferę na wykładach i warsztatach, nabierałam coraz większej odwagi, żeby zacząć wszystko od nowa. Dodatkowo motywował mnie fakt, że ta branża wydawała się przyjazna młodym mamom, co w tamtych czasach było dla mnie bardzo istotnym aspektem.

Warto postawić na jedną kartę

Musiło jednak upłynąć jeszcze trochę czasu, zanim zrozumiałam, że aby zmienić swoje życie, trzeba postawić wszystko na jedną kartę. Bardzo trudno jest wyjść ze swojej strefy komfortu, kiedy w teorii masz wszystko, czego potrzebujesz:

stabilną pracę z ugruntowaną pozycją, stałą pensję, obowiązki, które zna się bardzo dobrze, itd. Wszyscy twierdzili, że oszalałam, kiedy mówiłam, że po tylu latach rzucam wszystko, żeby spróbować od zera, bo praca nie przynosi mi satysfakcji. Ale w którymś momencie stwierdziłam, że albo teraz, albo wcale, że po prostu muszę zawalczyć o siebie – i zrobiłam to. Złożyłam wypowiedzenie i wzięłam się ostro do nauki, żeby przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej... do Nokii. Skreśliłam wszystko, co znałam zawodowo do tej pory, i postawiłam na coś, nie wiedząc, że się uda – jak się dość szybko okazało, to była najlepsza decyzja w moim życiu.



Musiło upłynąć jeszcze trochę czasu, zanim zrozumiałam, że aby zmienić swoje życie, trzeba postawić wszystko na jedną kartę. (...) W którymś momencie stwierdziłam, że albo teraz, albo wcale, że po prostu muszę zawalczyć o siebie – i zrobiłam to.

Spędziłam w sumie trzy miesiące na przygotowywaniu się do rekrutacji na stanowisko Integratora, które znalazłam na stronach Nokii. Pogłębiałam poznaną na wykładach teorię testowania, uczyłam się zagadnień telekomunikacyjnych, sieciowych, oglądałam YouTube, żeby dowiedzieć się jak najwięcej o 5G. CV wysłałam jednak dopiero wtedy, kiedy czułam się w pełni gotowa. Udało się – wyczekiwany telefon z działu rekrutacji Nokii zadzwonił, data rozmowy została wyznaczona. Mimo że podczas rozmowy zjadał mnie stres i nie czułam, że poszło mi tak, jak bym chciała, jakiś czas później odezwał się do mnie mój przyszły manager z informacją, że wita mnie w gronie pracowników. UDAŁO SIĘ!!!

Od Integratora do Squad Group Leadera

Miesiąc później zaczął się nowy rozdział mojego życia. Nie byłam już doświadczonym Specjalistą ds. HR i Płac, ale świeżo upieczonym Integratorem w Nokii i... trwało to raptem dwa miesiące. Początki były dla mnie trudne – nie tylko przez ilość nowych informacji, ale również przez zupełnie inne środowisko i specyfikę pracy. A jednak od samego początku głośno mówiłam, co myślę, co można by poprawić (rola Process Improvement Leadera nie wyszła ze mnie całkowicie). Pewnie dlatego po dwóch miesiącach mój manager razem z ówczesnym kierownikiem produktu zaproponowali mi objęcie stanowiska Scrum Mastera, którego w zespole brakowało.

Przyjęłam tę propozycję z entuzjazmem (jako osoba, która uwielbia usprawniać), lękiem (kolejna nowa rola, w której miałam się sprawdzić), a po trochu również żalem, że nie miałam okazji sprawdzić się jako Integrator. Niepotrzebnie – jako Scrum Master odnalazłam się bardzo szybko i poczułam, że weszłam w pełni w nokiowe buty, ale znowu na krótko.

Po kolejnych dwóch miesiącach okazało się, że kierownik produktu z mojego zespołu odchodzi z firmy i to mnie zaproponowano jego rolę. To było kolejne ogromne wyzwanie. Po pierwsze, ponownie ze względu na rolę, w której nie byłam nigdy wcześniej; po drugie, ze względu na wiedzę techniczną, która choć nie była obowiązkowa, to jednak mocno przydatna w roli Product Ownera w naszym dziale. Po trzecie – nie byłam w stanie zrezygnować z roli Scrum Mastera, którego zespół ewidentnie potrzebował. Przez kolejne miesiące starałam się łączyć to wszystko, a szacunek i zaufanie zespołu, które przez ten okres zyskałam, były dla mnie najlepszą miarą sukcesu.

Minął mi w ten sposób pierwszy rok w Nokii i po tym czasie po raz pierwszy usłyszałam o możliwości awansu na stanowisko Squad Group Leadera. Jesienią 2019 zostałam managerem zespołu, do którego przyjęto mnie jako Integratora, a kilka miesięcy później objęłam dodatkowo rolę Hiring Managera dla



Wszystkim, którzy czują, że są w życiu w niewłaściwym miejscu (tak jak ja jeszcze niedawno), mogę stuprocentowo powiedzieć: „Nie bójcie się zaważyć o siebie!”. Najtrudniejszy jest pierwszy krok.

całego działu RF SW. W chwili obecnej jako Squad Group Leader zarządzam 25-osobowym zespołem developersko-testerskim. Można powiedzieć, że po tak długiej drodze w końcu jestem „u siebie”, w moim ukochanym IT, gdzie łączę środowisko techniczne z pracą z ludźmi, którą również uwielbiam. Jako Hiring Manager korzystam z kolei z umiejętności zdobytych przed przyjściem do Nokii. W końcu czuję spójność w tym, co robię, a praca przynosi mi olbrzymią satysfakcję.

Nie bój się zmian, nawet jeśli masz już ugruntowaną pozycję w zawodzie

Wszystkim, którzy czują, że są w życiu w niewłaściwym miejscu (tak jak ja jeszcze niedawno), mogę stuprocentowo powiedzieć: „Nie bójcie się zawalczyć o siebie!”. Najtrudniejszy jest pierwszy krok. Potem, kiedy wybierze się już tę odpowiednią ścieżkę, wszystko układa się naturalnie, ponieważ robimy to, w czym czujemy się dobrze. Nokia jako firma pokazała mi, że jeśli ktoś ma chęci i potencjał, to może osiągnąć naprawdę wiele. Nie ma znaczenia, jakie skończyło się studia, ile lat spędziło się, robiąc coś zupełnie innego – liczy się motywacja, determinacja, chęć do przyjęcia wyzwań i nauki nowych rzeczy.

A najważniejsze jest jedno – ODWAŻYĆ SIĘ!

Więcej historii, wywiadów i podpowiedzi,
jak znaleźć swoje miejsce w świecie IT
znajdziesz na portalu www.mamopracuj.pl
i na grupie programu [#MamoPracujwIT](https://www.facebook.com/MamoPracujwIT)
na Facebooku.



Jak przygotować się do szukania pracy po przebranżowieniu?

Przebranżowiłaś się, więc warto poszukać pracy w nowym zawodzie. W tej części przygotowaliśmy wskazówki, które pomogą ci znaleźć pracę po przebranżowieniu. Dowiesz się, jak przygotować nowe CV, jak stworzyć dobry profil na LinkedIn, który pokaże potencjalnym pracodawcom, dlaczego to właśnie ty jesteś najlepszym kandydatem. Znajdziesz odpowiedzi, jak przygotować się do rozmowy z rekruterem, a także, jak walczyć ze stereotypami, z którymi możesz się spotkać w branży IT i z wyzwaniami, które są przed tobą.



Julia Bojanowska

Jak znaleźć pracę po zmianie zawodu

Gratulacje! Wykonałeś ogromną pracę, pokonałeś wiele trudności i zdobyłeś nowe kompetencje, które pozwolą ci zmienić zawód lub branżę. Teraz jeszcze musisz położyć wisienkę na torcie, czyli... znaleźć pracę. Co ci w tym pomoże? Zobacz, jakie kroki warto zrobić, żeby szukanie pracy było efektywne.

KROK 1 – Określ swoje priorytety

Zanim zaczniesz szukać pracy w nowym zawodzie, powinnaś sobie odpowiedzieć na kilka pytań, które skierują twoje poszukiwania na odpowiednie tory. Twoje priorytety będą zależały m.in. od warunków życiowych (np. czy masz małe dzieci, gdzie mieszkasz, w jaki sposób się przemieszczasz), ale także od innych oczekiwań (np. chcesz mieć umowę o pracę albo pracę w elastycznych godzinach lub zdalną). Zastanów się, na czym ci najbardziej zależy, a co możesz zaakceptować – bo to pomoże ci ustalić, z jakimi pracodawcami chcesz się wiązać.

KROK 2 – Stwórz nowe CV

Jeśli całkowicie zmieniasz branżę lub zawód, to może się okazać, że twoje dotychczasowe CV nie odpowiada na potrzeby nowych pracodawców i warto je napisać całkiem od nowa. Przyjrzyj się swojej dotychczasowej karierze zawodowej i sprawdź, jakie doświadczenia oraz kompetencje zdobyte w poprzednim zawodzie mogą być przydatne w nowej pracy. Koniecznie je podkreśl, bo to twoja karta przetargowa, która może zainteresować rekrutera. Więcej o tym, jak pisać CV po przebranżowieniu, znajdziesz [tutaj](#).

KROK 3 – Odśwież swój profil na LinkedIn

LinkedIn to miejsce, gdzie możesz pokazać swoje zawodowe oblicze. Możesz być prawie pewna, że zajrzą tam rekruterzy z firm, do których złożysz swoją aplikację, więc zanim to zrobisz, zadbaj o to, żeby w twoim profilu znalazły się aktualne informacje. Uzupełnij profil o informacje dotyczące

kompetencji, które są cenne na poszukiwanym przez ciebie stanowisku, tak by rekruter wiedział, że mimo braku doświadczenia w tym konkretnym zawodzie warto zaprosić cię na rozmowę. Jak powinien wyglądać dobry profil na LinkedIn, dowiesz się z tego [tekstu](#).

KROK 4 – Poznaj swoją nową branżę

Na pewno masz ogólną wiedzę na temat zawodu i branży, w których chcesz pracować. Czas przejść do konkretów. Przebranżowiłaś się np. w kierunku IT? Specjaliści w tej dziedzinie są potrzebni niemal w każdej branży, zastanów się, w której chciałabyś pracować. Sprawdź, jacy pracodawcy z interesującej cię branży aktualnie rekrutują i na jakie stanowiska szukają kandydatów.

KROK 5 – Uważnie czytaj ogłoszenia o pracy

Każdy pracodawca ma swoje określone wymagania, nawet jeśli nazwy stanowisk wydają się podobne. Przejrzyj uważnie te wymagania, zanim wyślesz swoją aplikację. Da ci to możliwość lepszego zaprezentowania swoich umiejętności – może jest coś, o czym wcześniej nie pomyślałaś, a co warto wpisać do CV?

KROK 6 – Sprawdź swoją sieć kontaktów

Może się wydawać, że szukanie pracy przez znajomych nie jest dobrze widziane. Nic bardziej mylnego! Programy poleceń funkcjonują w firmach coraz częściej, ponieważ pracodawcy wiedzą, że to bardzo skuteczny sposób pozyskiwania dobrych kandydatów. Sprawdź, kto z twoich znajomych pracuje w firmie, do której chcesz aplikować, i dowiedz się więcej na temat firmy i pracy. Możesz też poprosić o rekomendację – w rozmowie ze znajomym łatwiej ci będzie przedstawić argumenty, dlaczego akurat ciebie warto polecić.

KROK 7 – Buduj sieć zawodowych kontaktów

Networking jest ostatnio dość modnym słowem, ale to przede wszystkim skuteczna metoda na poszukiwanie pracy. Ważne jest budowanie sieci zawodowych kontaktów również poza gronem swoich znajomych. Warto brać udział w spotkaniach branżowych (teraz głównie online), czytać fora branżowe, aktywnie udzielać się w grupach na Facebooku czy LinkedIn. To pozwoli na porozmawianie z ludźmi z branży lub z firmy, w której chcesz się zatrudnić – uczestnicy grup chętnie dzielą się informacjami. Będziesz też mogła wykazać się wiedzą merytoryczną, jeśli weźmiesz udział w rozwiązaniu problemu innej osoby.

KROK 8 – Przygotuj się do rozmowy z rekruterem

Dobre przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej to często kluczowy element otrzymania propozycji pracy. Przygotuj się merytorycznie, ale też poczytaj o firmie – czym się zajmuje, jakie ma wartości, w jakich technologiach pracuje. Przemysł odpowiadzi na pytania o powody

przebranżowienia i o to, dlaczego to akurat ciebie warto mieć w zespole, mimo że nie masz doświadczenia w pracy na tym stanowisku. Wskazówki, jak się dobrze przygotować do rozmowy, znajdziesz w [wywiadzie z rekruterkami Nokii](#).

KROK 9 – Pytaj o feedback

Jeśli po rozmowie kwalifikacyjnej nie dostałaś propozycji pracy, koniecznie zapytaj dlaczego (jeśli nie dowiedziałaś się tego od razu). Poproś o informację zwrotną, czego ci zabrakło i co sprawiło, że nie dostałaś pracy. Może warto uzupełnić kwalifikacje o jeszcze jakiś element, a może masz te kwalifikacje, tylko... zapomniałaś o nich powiedzieć. Każda taka informacja przybliży cię do sukcesu w znalezieniu pracy.

KROK 10 – Uwierz w siebie!

Nawet jeśli pierwsze starania o pracę nie przyniosą widocznych efektów, nie poddawaj się! Zobacz, jak daleko już zaszłaś i ile pracy włożyłaś w proces przebranżowienia. Uwierz w siebie, popraw to, co można poprawić, i szukaj wymarzonego pracodawcy. Powodzenia!



Julia Bojanowska

Doświadczona specjalistka ds. komunikacji i employer brandingu. Szkoleniowiec i autorka tekstów z zakresu EB i komunikacji marki pracodawcy. Miłośniczka content i digital marketingu. Z wykształcenia i wcześniejszego zawodu prawniczka z zakresu prawa podatkowego, która kilka lat temu przebranżowiła się i wkroczyła w świat employer brandingu.

Anna Łabno-Kucharska

CV po przebranżowieniu się

Jest. Nadszedł ten dzień, w którym decydujesz się stworzyć swoje nowe CV. Jesteś po kursach lub studiach podyplomowych, być może realizowałaś pierwsze projekty – mniejsze lub większe, komercyjne lub nie. Siadasz przed monitorem komputera i... zamiast zacząć wypisywać konkrety, masz w głowie wątpliwości i pytania.



Od czego zacząć tworzenie CV?

Pisać tylko o swoim nowym doświadczeniu zawodowym i nowych kompetencjach? Co ze „starymi” obowiązkami? Czy je ująć? A może lepiej w ogóle o nich nie wspominać? Jak ująć przerwę w życiorysie zawodowym? W tej części ebooka uzyskasz odpowiedzi na swoje pytania.

Pamiętaj! To nie jest tak, że w chwili, kiedy zdecydowałaś się na zmianę zawodu lub branży, masz zapomnieć o wszystkim, co do tej pory robiłaś w życiu zawodowym. Absolutnie nie! Czerp ze swojego doświadczenia, to ważne.

CV to twoja wizytówka

Najważniejsze elementy twojego CV to:

- profil zawodowy,
- doświadczenie i kompetencje,
- wykształcenie,
- dane kontaktowe,
- klauzula dotycząca ochrony i przetwarzania danych osobowych.

Zatem *first things first* – CV to twoja zawodowa wizytówka. To dokument, w którym pokazujesz swoje atuty. Treść, którą w nim umieścisz, zachęci rekrutera lub przyszłego szefa do kontaktu z tobą lub... wręcz przeciwnie. Już od samego początku ważne jest to, żeby pokazać wartość, którą możesz wnieść do firmy. CV to miejsce na chwalenie się swoimi sukcesami, zwłaszcza jeśli są one w jakikolwiek sposób zbieżne z twoim nowym stanowiskiem.

Zanim zaaplikujesz – cofnij się

Przed tworzeniem CV zrób krok wstecz. Wiesz, na jakie stanowisko chcesz aplikować? Pewnie tak. A myślałaś o tym, do jakiej firmy? Zastanów się:

- Czy zależy ci na tym, żeby firma, do której aplikujesz, była blisko twojego miejsca zamieszkania (i czy jest to realne)?
- Jaki profil firmy lub realizowane projekty są dla ciebie ważne (np. IT w branży medycznej albo w bankowej)?
- Czy znasz kogoś, kto tam pracuje, kogo możesz zapytać o opinię?
- Co jeszcze jest dla ciebie ważne (np. praca na część etatu, elastyczny czas pracy)?

Zajrzyj na stronę lub zakładkę „kariera” wybranej firmy i sprawdź, co oferuje. To ważny element procesu szukania pracy, który pomoże ci się również przygotować do rozmowy rekrutacyjnej. Im więcej będziesz wiedzieć o danej firmie, projektach biznesowych czy CSR-owych, które realizuje, tym lepiej.

Usiądź i **spisz swoje doświadczenie zawodowe**. Rozpisz je dość dokładnie, nie pomijaj żadnego ze swoich obowiązków. Daj sobie czas na przypomnienie różnych działań i projektów, które realizowałaś. Zobacz, czy są punkty styku z wymaganiami, jakie występują na stanowisku, na które chcesz aplikować. Być może obowiązki czy kompetencje są podobne, ale trzeba je inaczej nazwać lub opisać? Koniecznie je podkreśl. To właśnie te elementy będą wymagały uwypuklenia w twoim nowym CV.

Dane osobowe i zdjęcie

Wpisz swoje **dane osobowe i umieść zdjęcie u szczytu dokumentu** (na środku lub z boku strony). Twoje (poprawne!) dane muszą pojawić się w CV, zdjęcie już niekoniecznie. Natomiast jeśli chcesz je umieścić, to musi być ono odpowiednie – wyraźne i profesjonalne, spójne z całością dokumentu, co nie oznacza, że musi być zrobione przez fotografa. Wystarczy, że będzie pokazywało twoją twarz na jasnym tle i będzie dobrej jakości. Część rekruterów preferuje CV ze zdjęciem, dlatego że lubi dopasować dane kompetencje do osoby. CV to dokument formalny, więc nie umieszczaj w nim np. fotografii z wakacji czy z rodzinnych wydarzeń.

Ważne! Dane osobowe, które należy umieścić w CV:

- **imię i nazwisko,**
- **prawidłowy numer telefonu oraz adres mailowy (zawierający imię i nazwisko w dowolnej konfiguracji),**
- **aktywny link do profilu na LinkedIn,**
- **aktywny link na serwisie GitHub, jeśli na nim działasz,**
- **można dodać nazwę miejscowości, w której szukasz pracy, pełny adres zamieszkania nie jest konieczny.**

Profil zawodowy, czyli twój wyróżnik

Profil zawodowy to ważne miejsce w CV, zwłaszcza jeśli zaczynasz nową drogę zawodową. Te kilka zdań może sprawić, że zainteresujesz rekrutera, dlatego nie spiesz się z jego tworzeniem. Profil zawodowy to przestrzeń, gdzie możesz wpisać:

- swoje kluczowe umiejętności,
- zdobyte certyfikaty,
- ważne rozwojowe projekty, w których brałaś udział i w których zdobywałaś lub doskonaliłaś nowe umiejętności.

Przykład 1

Mam 10-letnie doświadczenie w zarządzaniu projektami szkoleniowymi.

Koordynowałam pracę trenerów, w tym zespołów liczących powyżej 20 osób.

Z sukcesem wdrażałam nowe metodyki zarządzania, które usprawniły pracę o blisko 40 % w 6 miesięcy. Posiadam certyfikat PSM1. W firmie X chcę realizować się jako Scrum Master, aby efektywnie wspierać zespoły w osiąganiu założonych rezultatów.

Pamiętaj o języku korzyści – napisz o tym, co możesz wnieść do firmy. Trudność tej sekcji polega na tym, że tu trzeba pisać konkretnie, wskazać najważniejsze dane, wspomnieć o swojej motywacji i zmieścić się w dwóch lub trzech prostych zdaniach.

Przykład 2

Jestem inżynierem jakości z 6 letnim doświadczeniem. Zajmowałam się utrzymaniem i zapewnieniem jakości procedur badawczych, dokumentacji systemu akredytacji, audytami wewnętrznymi i kontrolą sprawozdań. W trakcie urlopu wychowawczego podniosłam kompetencje w zakresie testów manualnych. Ukończyłam kursy testerskie i zdałam egzamin ISTQB. Posiadam 6 miesięczną praktykę dotyczącą testowania oraz rozwijam umiejętności z zakresu testowania automatycznego.

Doświadczenie zawodowe – twoja karta przetargowa

Doświadczenie zawodowe to jeden z najważniejszych obszarów (tak, tak – teraz czas na doświadczenie, a nie na opisywanie wykształcenia). Rekruterzy często szukają tu słów kluczy i bardzo konkretnych informacji. Nie masz rozbudowanego portfolio projektów IT, które realizowałaś? Nic straconego. Tu właśnie z pomocą przychodzi dobrze odrobiona praca z punktu nr 2, czyli przedstawiasz swoje dotychczasowe doświadczenie zawodowe, ale w odpowiedni sposób i w odpowiedniej kolejności.

Jeśli aplikujesz np. na stanowisko Scrum Mastera, a w poprzedniej pracy przygotowywałaś i prowadziłaś spotkania, szkolenia lub masz doświadczenie zarządzaniu zespołem czy w obsłudze klienta, to koniecznie wpisz te obowiązki u szczytu listy.

Pamiętaj o odwróconej chronologii, czyli o tym, że najbardziej aktualne doświadczenie opisujesz najwyżej w swoim dokumencie.

Wykształcenie – co, gdzie, kiedy?

Pod doświadczeniem wpisz **informacje o wykształceniu**. Tutaj również stosujemy zasadę odwróconej chronologii. Jeśli ukończyłaś studia, to nie ma potrzeby wpisywania w tej sekcji szkoły średniej. Chyba że może to mieć istotny wpływ na pracę, o którą się ubiegasz, np. ukończyłaś klasę w technikum lub liceum o profilu informatycznym. Jeśli ukończyłaś kilka kierunków studiów dyplomowych lub podyplomowych, to wpisz tylko te, których ukończenie jest istotne z punktu widzenia przyszłej pracy.

Wyjątek! Sekcję „wykształcenie” umieszczamy tuż pod profilem zawodowym, kiedy posiadanie konkretnego wykształcenia jest jednym z najważniejszych wymogów i jest to jasno zaznaczone w ogłoszeniu.

Dodatkowe informacje

Jeśli posiadasz ważne **certyfikaty lub umiejętności**, którymi możesz zapunktować, a nie opisałaś ich w profilu lub doświadczeniu zawodowym, możesz stworzyć na nie dodatkową przestrzeń w CV. Może to być np. znajomość dodatkowych języków programowania lub języków obcych – ich poziom określ zgodnie z europejskim poziomem znajomości języka (np. A1, A2, B1, B2, C1, C2).

Zainteresowania – to często niedoceniana sekcja, ale w niektórych przypadkach może pomóc. Nie wpisuj tu sztamowego stwierdzenia: „książki, muzyka, film”. To nic o tobie nie mówi. Natomiast jeśli projektujesz lub tworzysz strony internetowe, samodzielnie uczysz się nowych języków programowania czy nawet regularnie, choć amatorsko, uprawiasz jakiś sport i możesz pochwalić się konkretnymi osiągnięciami, to jak najbardziej zachęcam cię do wpisania takich informacji.

Zgoda na przetwarzanie danych osobowych jest konieczna do tego, aby rekruter mógł się zapoznać z twoją aplikacją. Zazwyczaj treść klauzuli znajduje się w ogłoszeniu – wykorzystaj ją.

W jakim języku napisać CV?

W takim, jaki jest wymagany w ogłoszeniu. Jeśli nie ma tam takiej informacji, a wiesz, że firma jest polska, napisz CV w języku polskim. Jeśli firma jest zagraniczna, a dodatkowo całą swoją komunikację na stronie internetowej i mediach społecznościowych prowadzi np. w języku angielskim, to właśnie w nim stwórz swój dokument.

I na koniec jeszcze jedno pytanie, które często pada w kontekście tworzenia CV: **czy korzystać z szablonów lub kreatorów?** Można, ale rozsądnie. Nie warto płacić za szablony, one za ciebie nie znajdą pracy. Skorzystaj z darmowej Canvy lub po prostu użyj swojej znajomości pakietu MS Office. Swoje już świetnie napisane **CV zapisz w pliku pdf** (koniecznie!) i wyślij z kilkoma słowami wstępu do rekrutera lub w odpowiedzi na ogłoszenie. Trzymam za ciebie kciuki!



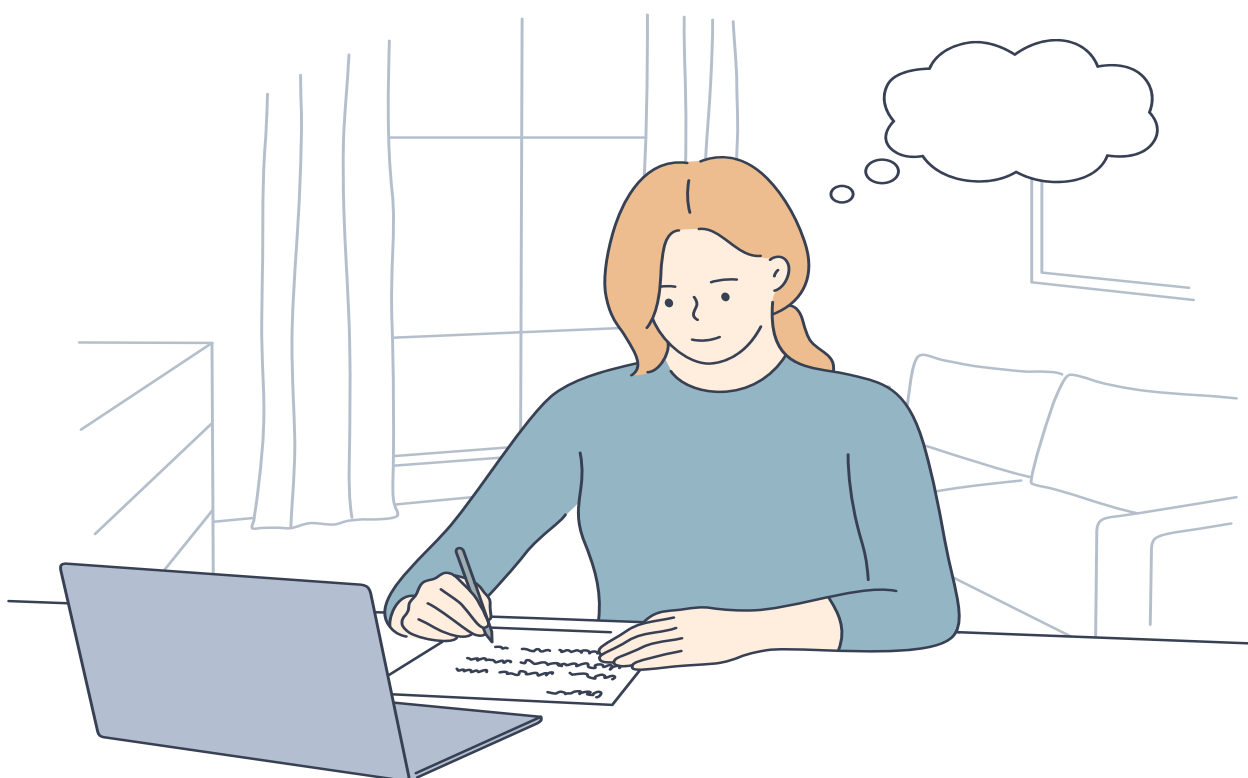
Anna Łabno-Kucharska

Doradczyni zawodowa, trenerka, managerka projektów społecznych oraz EB, zafascynowana personal brandingiem. Współtwórczyni Kursu online Mamo Pracuj, który kompleksowo przygotowuje kobiety do powrotu na rynek pracy. Jest też koordynatorką merytoryczną projektów aktywizacyjnych dla kobiet w mamopracuj.pl.

Agnieszka Czmyr-Kaczanowska

Dobry profil na LinkedIn

Nie ma znaczenia, czy jesteś na początku drogi w branży IT, czy też masz za sobą lata doświadczeń. Jeśli szukasz pracy w branży IT albo chcesz, aby praca znalazła ciebie, powinnaś założyć i rozwijać profil na LinkedIn. Dlaczego? Jak pokazują badania, 75% lub nawet 97% rekruterów sprawdza tam informacje o kandydatach¹.



Dlaczego LinkedIn?

To największy serwis społecznościowy w pełni poświęcony rozwojowi zawodowemu. Kiedy piszę ten tekst, LinkedIn ma już ponad 600 milionów użytkowników na świecie i ponad 4 miliony w Polsce (cały czas ich liczba rośnie). Trudno się dziwić, gdyż to bardzo skuteczne narzędzie poszukiwania pracy, budowania marki osobistej (tzw. *personal branding*), budowania sieci kontaktów biznesowych (także z rekruterami), ale też źródło wiedzy i inspiracji.

- Jeśli masz już swoje konto w serwisie, świetnie! Upewnij się, że ma wszystkie niezbędne ustawienia opisane poniżej, sprawdź opisy i aktywnie korzystaj z dostępnych funkcji.
- Jeśli już nawet nie pamiętasz, czy konto masz czy nie :), to dowiedz się, jak LinkedIn zmienił się

w ostatnich latach i jak czerpać z niego ogromne korzyści.

- Jeśli konta jeszcze nie masz, załóż, ustaw to, co potrzebne, i rozpocznij swoją przygodę. Jestem pewna, że szybko poczujesz, że to twój sprzymierzeniec w poszukiwaniu nowej drogi zawodowej.

Czym jest dobry profil na LinkedIn?

Zacznę od tego, że dobry profil to taki, który jest – po pierwsze – **mądrze uzupełniony**. Pamiętaj, że w tym serwisie kluczowe jest, aby uzupełniony był o twoje dane osobowe oraz prawdziwe i dobre zdjęcie profilowe. Profil na LinkedIn to twoje cyfrowe CV, a jak mawiają rekruterzy, to nawet więcej niż CV, gdyż mówi zdecydowanie więcej o kandydacie, niż da się wyczytać z nawet bardzo dobrego CV. Dlaczego? Ponieważ poza informacjami o twoim doświadczeniu zawodowym, ukończonych studiach czy kursach profil na LinkedIn pokazuje twoje zainteresowania (jeśli je zaznaczysz), ale także umiejętności (które inne osoby mogą ci „potwierdzać”, co ma większe znaczenie niż wpisanie ich w CV). Możesz także w nagłówku (do tego miejsca jeszcze wrócę) wskazać stanowisko czy branżę, które cię interesują. Z kolei w części zwanej podsumowaniem możesz napisać, dlaczego warto zaprosić cię na rozmowę kwalifikacyjną. To idealne miejsce, aby opisać, dlaczego np. po latach pracy w finansach zdecydowałaś się przebranżowić na testera automatyzującego.

Po drugie, ważna jest **aktywność w serwisie**. Tym LinkedIn różni się od portali, gdzie możesz zamieścić swoje CV w oczekiwaniu, że wpadnie ci jakaś oferta. Tutaj to ty możesz się pokazać, i to z jak najlepszej strony. Możesz zabierać głos – komentować ciekawe dyskusje i pokazywać swoją wiedzę oraz kulturę osobistą i wartości, jakimi się kierujesz. Możesz inspirować innych – dzielić się wiedzą w obszarach swoich zainteresowań zawodowych, publikować posty lub artykuły. Możesz obserwować tzw. influencerów w swojej dziedzinie zawodowej, dzięki czemu z jednej strony masz świeży dostęp do wiedzy i ważnych treści, a z drugiej pokazujesz zainteresowanie rozwojem w tym obszarze. To świetny sposób na wyróżnienie się spośród tysięcy innych kandydatów!

Po trzecie, LinkedIn daje ci także możliwość **nawiązywania relacji biznesowych**, np. z rekruterami i pracownikami firm, które cię interesują pod kątem zatrudnienia, ale także z dalszymi znajomymi czy kolegami z obecnej pracy, którzy mogą poszerzyć sieć twoich kontaktów. Zawsze możesz dopytać o wymogi zamieszczone w ofercie pracy danej firmy albo poprosić rekrutera o krótką rozmowę. Możesz też, korzystając z systemu znajomości „1., 2. stopnia”, łatwiej dotrzeć do osób, które mogą pomóc ci znaleźć wymarzoną pracę.

Po czwarte, możesz także **aplikować na oferty pracy** bezpośrednio z poziomu serwisu, bez konieczności wysyłania CV w PDF-ie, bo właśnie po to jest twój profil. Masz także dostęp do najnowszych ofert pracy, które specjalny algorytm będzie podpowiadał zgodnie z twoimi preferencjami.

LinkedIn daje ci szansę na proaktywne szukanie pracy. Możesz dać się zauważyć rekruterom, zanim wyślesz swoje CV, i sprawić, że na twoją skrzynkę mailową zaczną wpadać propozycje. Czy to nie idealne rozwiązanie?

Od czego zatem zacząć? Jakie ustawienia profilu będą niezbędne?

Przedstawiam 6 najważniejszych elementów na początek korzystania z LinkedIn. Pozostałe na pewno opanujesz, aktywnie korzystając z serwisu.

1. Profil publiczny i adres URL profilu

Bez tych ustawień rekruter może nie móc cię znaleźć, dlatego upewnij się, że:

- Twój profil jest „publiczny”, nie „prywatny”. Jeśli profil pozostanie prywatny, to żaden z rekruterów nie będzie mógł go przeglądać i kontaktować się z tobą.
- Adres URL to twoja wizytówka. Idealnie, aby nie miał losowych cyfr dodanych przez system i był unikalny. Wtedy spokojnie możesz dodać swój link do profilu w CV czy stopce maila, w końcu tak buduje się sieć kontaktów.

Poświęć chwilę na zapoznanie się z ustawieniami swojego profilu.

Najpierw → wyświetl swój profil i po prawej stronie u góry znajdź napis „Edytuj profil publiczny i adres URL” → klikasz, ustawiasz profil publiczny oraz URL i pierwszy krok za tobą!

Jeśli masz sporo polskich znaków w nazwisku, a chcesz ułatwić zadanie rekruterom z zagranicy, możesz zapisać nazwisko w URL bez polskich znaków. Warto to zrobić, bo zdarza się, że polskie znaki zamieniają się na cyfry i URL nie wygląda czytelnie. Jeśli okaże się, że wybrany adres (twoje imię i nazwisko) jest już zajęty, to poszukaj innego rozwiązania (np. akaczanowska zamiast agnieszka-kaczanowska).

2. Nagłówek

Nagłówek jest jednym z najważniejszych miejsc twojego profilu. Gdzie go znaleźć? Dokładnie pod twoim imieniem i nazwiskiem. Jeśli tego miejsca nie wypełnisz, automatycznie pojawi się tu ostatnie stanowisko pracy, co może nie być korzystne, szczególnie jeśli jesteś w trakcie przebranżowienia! O wiele lepiej (i skuteczniej) będzie, jeśli pojawią się tam obszary twoich zainteresowań zawodowych albo branża, w której chcesz pracować (gdzie pracujesz/gdzie szukasz pracy), lub też nazwa stanowiska, które cię interesuje.

Warto przyłożyć większą wagę do nagłówka, ponieważ są to słowa kluczowe, po których rekruterzy przeszukują profile LinkedIn szukając kandydatów. Użyj słów, które opisują twoje zainteresowania, ale też pamiętaj, aby były na tyle proste

i intuicyjne, by rekruter miał szansę cię znaleźć. Znaczący LinkedIn podkreślają, że masz 3 sekundy, aby zwrócić uwagę na swój profil właśnie poprzez nagłówek!

3. Podsumowanie

To zdecydowanie jedno z najczęściej pomijanych ustawień w profilach na LinkedIn. Wielka szkoda, gdyż to najlepsze miejsce, aby pokazać siebie – czym się zajmujesz, co cię interesuje i jaką jesteś osobą. Taki rodzaj *elevator speech*. Możesz opisać krótko swoje doświadczenia, ale bardziej opisowo i ciekawie. Jeśli jesteś w trakcie zmiany branży z księgowej na testera automatyzującego, to jest to idealne miejsce, aby opisać, skąd taki pomysł, co cię zainteresowało w nowym zawodzie, jakie już masz projekty za sobą (nawet te bezpłatne). Na zainteresowanie rekrutera masz 2000 znaków (ze spacjami) i wielkie pole do popisu. To miejsce, które będzie twoją wizytówką!

4. Dobre zdjęcie i cover foto

Profile posiadające zdjęcia w serwisie LinkedIn otrzymują do 14 razy więcej wyświetleń niż profile bez zdjęcia. I oto chodzi! Ważne jest, aby było to zdjęcie dobrej jakości, profesjonalne. Nie powinno być prywatnym zdjęciem z wakacji (chyba że kadr tego nie zdradza) ani zdjęciem z kimś. Musi być twoje. Jeśli nie masz takiego, które się nadaje, to zadбай o to. Coraz więcej firm świadczy usługi profesjonalnych zdjęć na LinkedIn.

Aby dopełnić obraz swego profilu, możesz dodać także tzw. *cover photo*. To może być grafika z twoim mottem albo coś, co wiąże się z twoimi zainteresowaniami. Ważne, aby to zdjęcie było spójne z twoim profilem i po prostu przyjemnie go uzupełniało.

5. Doświadczenie zawodowe, kursy, umiejętności, wolontariaty

To część, która zależy oczywiście od zdobytego doświadczenia i wykształcenia. Twoje CV będzie świetną bazą na początek, więc pouzupełniaj, co możesz, dodając opisy pod stanowiskami – napisz choćby w punktach, jakie były twoje obowiązki na danym stanowisku.

Nie pomijaj doświadczeń, które zdobyłaś jako wolontariusz. Eksperci LinkedIn podkreślają, że 40% rekruterów uważa doświadczenia wolontariatu jako doświadczenie zawodowe!

Nie martw się, jeśli nie masz jeszcze doświadczenia zawodowego w nowej branży, w której szukasz pracy po przebranżowieniu. Poszukaj wspólnych cech swoich poprzednich zawodów i tego, w którym chcesz pracować. Skrupulatność i dokładność w pracy księgowej będzie wspaniałym atutem na stanowisku testera, nie zapominaj o tym i nie pomijaj swoich ważnych doświadczeń zawodowych! Ale uwaga, nie chodzi tu o to, aby opisywać wszystkie prace w trakcie studiów (10 lat temu), chyba że to jedyne twoje doświadczenie zawodowe – wtedy już tak. Dodaj kursy, szkolenia, które pokazują, że się rozwijasz w obranym przez siebie kierunku.

6. Powiedz światu, że szukasz pracy, i nie bój się zakładki „ustawienia prywatności”

Jeśli szukasz pracy, zaznacz odpowiednią opcję w systemie, przechodząc właśnie do zakładki „ustawienia prywatności”. Jak to zrobić? W twoim profilu kliknij „ja” → w oknie, które się rozwinie, znajdź „konto” oraz „ustawienia prywatności”.

To miejsce, gdzie możesz wprowadzić odpowiedni numer telefonu i adres mailowy, na który chcesz otrzymywać powiadomienia i oferty pracy oraz zapytania od rekruterów. Możesz także zaznaczyć „szukam pracy”, jeśli chcesz, aby rekruterzy łatwiej cię wyszukiwali. A teraz do dzieła! I niech LinkedIn ci służy.

¹ Różne badania pokazują różne wartości, nie zmienia to jednak faktu, że już 75% powinno dać ci pewność, że warto mieć dobry profil na LinkedIn.



Agnieszka Czmyr-Kaczanowska

Współtwórczyni portalu i Fundacji Mamo Pracuj, która od lat wspiera kobiety w rozwoju zawodowym. Na co dzień tworzy i realizuje kampanie employerbrandingowe i rekrutacyjne dla pracodawców, wspierające ich w tworzeniu przyjaznych miejsc pracy.

Jak przygotować się do rozmów z rekruterem?

O tym jak przygotować się do rozmowy z rekruterem rozmawiamy z Anną Łagodzińską i Martą Urbańską.



Wyobraźcie sobie, że rozmawiacie z osobą, która jest w procesie przebranżawiania lub właśnie skończyła kursy i szlifuje swoje umiejętności. Co koniecznie musi wpisać do CV lub profilu na LinkedIn?

Anna Łagodzińska: Jest kilka rzeczy, na które warto zwrócić uwagę, przygotowując swoje CV. Zaczniemy od podstaw – poprawne dane kontaktowe. To może wydawać się zaskakujące, natomiast zdarza się, że kandydat zapomina wpisać do swojego CV numeru telefonu albo, co gorsza, wpisuje dane, które są niepoprawne, co uniemożliwia nam kontakt z taką osobą. Dlatego przed wysłaniem swojego CV upewnij się, czy zamieszczone w nim dane są prawidłowe.

A teraz przechodząc do konkretów – jeśli jesteś osobą w procesie przebranżowienia, a więc siłą rzeczy nie masz za wiele komercyjnego doświadczenia, którym mogłabyś się podzielić, to jest kilka rzeczy, które możesz zrobić.

Zdarza się, że kandydaci, zwłaszcza ci, którzy są na początku swojej ścieżki zawodowej, wpisują do swojego CV bardzo szeroki zakres umiejętności, np. średnią znajomość Javy, C++, Pythona i JavaScript jednocześnie. Odradzam taką strategię. Rekruter może taki opis zinterpretować jako bardzo pobieżną

znajomość wspomnianych technologii oraz brak zdecydowania, w którą stronę kandydat chciałby się rozwijać. Dlatego też zacznij od dokładnego zapoznania się z ofertą pracy, na którą aplikujesz. To kopalnia wiedzy na temat tego, czego w twoim CV będzie poszukiwał rekruter. Pamiętaj, że dobre CV powinno być tworzone pod stanowisko, które cię interesuje. To pokaże rekruterowi, że jesteś zdecydowana rozwijać się w tym konkretnym kierunku. Oczywiście bądź szczerą, ponieważ brak deklarowanej umiejętności bardzo szybko da się zweryfikować.

Konieczne wpisz do swojego CV kursy, które zrealizowałaś, nawet te internetowe (np. na Udemy). Jeśli bierzesz udział w niekomercyjnych projektach i nabywasz dzięki temu umiejętności związane ze stanowiskiem, na które aplikujesz, to też koniecznie je opisz.

Pamiętaj, że przeciętny rekruter przegląda dziennie dziesiątki aplikacji i podobno statystycznie poświęca na jedno CV około 6 sekund swojej uwagi. Wobec tego zadбай o to, żeby twoje dokumenty aplikacyjne były przejrzyste oraz precyzyjne. Wyeksponuj słowa kluczowe, najważniejsze informacje zamieść w dobrze widocznym miejscu. Dobrą praktyką jest również napisanie kilku zdań o sobie: krótkiego podsumowania tego, co już udało ci się zrealizować, jakie masz plany na dalsze rozwijanie swoich kompetencji i dlaczego chcesz zmienić branżę.

Czy warto opisywać swoje wcześniejsze doświadczenia? Czy wręcz przeciwnie – powinno się skupić tylko na nowo zdobytych kompetencjach?

Anna Łagodzińska: Na to pytanie jako psycholożka odpowiem w ulubiony przez nas, psychologów, sposób – to zależy. Zdecydowanie nie warto zostawiać w swoim CV luk w doświadczeniu zawodowym. Natomiast jeśli twoja poprzednia praca nie była bezpośrednio związana ze stanowiskiem, na które aplikujesz, nie opisuj dokładnie wszystkich obowiązków, jakie w niej wykonywałaś. To, co możesz zrobić, to skupić się na umiejętnościach, które dzięki niej zdobyłaś, a które są ważne dla twojego potencjalnego nowego pracodawcy. Zastanów się, jakie z wykonywanych dotychczas przez ciebie czynności budowały podobne kompetencje do tych, które będą ważne w nowej pracy (np. umiejętność logicznego myślenia, precyzyjność), i na nich się skup, opisując swoje poprzednie doświadczenia.



Zacznij od dokładnego zapoznania się z ofertą pracy, na którą aplikujesz. To kopalnia wiedzy na temat tego, czego w twoim CV będzie poszukiwał rekruter. Pamiętaj, że dobre CV powinno być tworzone pod stanowisko, które cię interesuje. To pokaże rekruterowi, że jesteś zdecydowana rozwijać się w tym konkretnym kierunku. Oczywiście bądź szczerą, ponieważ brak deklarowanej umiejętności bardzo szybko da się zweryfikować.

Mamy ten dzień, kiedy dzwoni rekruter i zaprasza na rozmowę. Co jest takim „must done” przed samym spotkaniem? O czym nie można zapomnieć?

Marta Urbańska: Przede wszystkim o dobrym przygotowaniu się do rozmowy. I mam tutaj na myśli nie tylko przygotowanie merytoryczne, np. powtórzenie materiału czy angielskiego (jeśli mamy z tym problem), ale również typowe kwestie techniczne, czyli sprawdzenie dojazdu czy linków w przypadku rozmowy online. Rzecz jasna, nie jesteśmy w stanie zawsze się na wszystko przygotować, zatem warto zapisać sobie numer do rekrutera, aby móc się z nim skontaktować w pilnych sytuacjach.

Warto także poczytać o firmie, o tym, co robi, w jakich technologiach pracuje itd. Pokazanie podczas rozmowy, że znasz organizację, do której chcesz dołączyć, działa na twoją korzyść i świadczy o tym, że jesteś zmotywowana. Ostatnim, ale równie ważnym elementem jest dobre nastawienie. Pokaż w czasie rozmowy, kim jesteś i dlaczego warto mieć cię w swoim zespole.

Idziemy dalej. Ekscytacja miesza się ze strachem. Wiemy, że często u kandydatów pojawiają się myśli: „Nie dam rady”, „Jeszcze nic nie wiem/nie umiem”. Sen z powiek spędza pytanie: „Proszę nam opowiedzieć coś o sobie”. Zatem właśnie – jak najlepiej opowiedzieć o tym, dlaczego ktoś podjął trud przebranżowienia?

Marta Urbańska: Z mojej perspektywy najcenniejszymi odpowiedziami są te, które są szczere. Jeśli przebranżawiasz się ze względu na wypalenie w poprzedniej pracy, powiedz to. Jeśli powodem są warunki finansowe czy zafascynowanie jakimś zawodem, również jako rekruter chciałabym o tym wiedzieć. Pamiętajmy, że rekruter to też człowiek i zależy mu na tym, żeby cię lepiej poznać. Prawdopodobnie wyczuje też, jeśli nie jest prawdą, że „twoją pasją od zawsze było testowanie”. Podsumowując – moim zdaniem najważniejsze jest, aby być naturalnym oraz mówić prawdę.

Kolejne ważne pytanie, które dotyka nie tylko kompetencji, ale też sfery pewności siebie, czyli: „Dlaczego to właśnie ciebie mamy zatrudnić?”. Co tutaj rekruter chce usłyszeć? Podzielcie się swoimi sekretami.

Anna Łagodzińska: Mam nadzieję, że coraz rzadziej takie



Warto także poczytać o firmie, o tym, co robi, w jakich technologiach pracuje itd. Pokazanie podczas rozmowy, że znasz organizację, do której chcesz dołączyć, działa na twoją korzyść i świadczy o tym, że jesteś zmotywowana. Ostatnim, ale równie ważnym elementem jest dobre nastawienie. Pokaż w czasie rozmowy, kim jesteś i dlaczego warto mieć cię w swoim zespole.

pytanie pada z ust rekruterów! W końcu nie chodzi tylko o to, że to kandydat/kandydatka ma nas do siebie przekonać – obie strony muszą być pewne, że chcą ze sobą współpracować, żeby coś z tego wyszło. Jeśli mimo wszystko musisz zmierzyć się z takim pytaniem, mów o konkretach. Opowiedz o swoich umiejętnościach, które byłyby przydatne w nowym miejscu pracy. Jeśli uważasz, że posiadasz zdolność logicznego myślenia, pochwal się tym! Warto w takim momencie wskazać kilka przykładów sytuacji, w których musiałaś się daną umiejętnością wykazać, to zdecydowanie zainteresuje rekrutera.

A o co kandydat czy kandydatka powinni zapytać na rozmowie? W ogóle lubicie, jeśli ktoś przychodzi z przygotowanymi do was pytaniami?

Marta Urbańska: To oczywiście zależy od pytań. :) Mówiąc poważnie, zarówno my, jak i każdy rekruter w naszej firmie pojawiamy się na rozmowie dla kandydata. Dlatego też jest to świetna okazja dla niego do zadania wszelakich pytań, które mogą być nurtujące. Dopytywanie o różne aspekty pracy w organizacji jest dla mnie oznaką zainteresowania firmą, dociekliwości i motywacji. Należy tylko pamiętać, aby nie zdominować tymi pytaniami rozmowy.

Czy jest coś, co osoba po przebranżowieniu może zrobić czy też przygotować, żeby skraść serce rekrutera?

Marta Urbańska: Dla mnie ważne jest, aby kandydat był szczery i nie bał się pokazać, czego się już nauczył, ale i czego mu jeszcze brakuje. Niemniej ważna jest także motywacja. Często słyszymy od managerów, że zdecydowali się kogoś zatrudnić mimo braków wiedzy czy doświadczenia, ponieważ widzieli w danej osobie potencjał i ogromną motywację.

Anna Łagodzińska: Z mojej perspektywy chyba najbardziej istotne jest zorientowanie kandydata na cel, determinacja i ciekawość nowej roli. Osobiście zawsze trzymam za takie osoby swoje rekruterskie kciuki.



Anna Łagodzińska

Absolwentka psychologii na Uniwersytecie Wrocławskim, obecnie pracuje jako Talent Acquisition Specialist we wrocławskim oddziale Nokii. Jest odpowiedzialna za koordynowanie projektów rekrutacyjnych oraz Employer Brandingowych, takich jak na przykład Girls for Girls, NOKIA Academy oraz Speed Recruitment.



Marta Urbańska

Talent Acquisition Specialist we wrocławskim oddziale Nokii, wewnętrzny trener. Na co dzień zajmuje się prowadzeniem procesów rekrutacyjnych na stanowiska deweloperskie i testerskie w TC Wrocław oraz koordynowaniem różnych projektów Employer Brandingowych (np. seria podcastów Nokia Stories).

Przebranżowienie to wyzwania.

Jakich można się spodziewać i jak sobie z nimi radzić?

O tym czy przebranżowienie niesie ze sobą wyzwania, a jeśli tak to jakie i jak sobie z nimi radzić, z **Katarzyną Saburą-Mielnik**, **Local Product Ownerem Nokii** rozmawia **Anna Łabno-Kucharska**.



Osoby, które chcą się przebranżowić, czasem rezygnują z tego pomysłu, ponieważ boją się, że będzie im trudno znaleźć pracę. Często słyszymy o tym, że rynek wysycił się np. testerami, programistami itp. Czy rzeczywiście tak jest?

Cały czas wzrasta zapotrzebowanie na produkty cyfrowe i urządzenia elektroniczne z wbudowanym oprogramowaniem, dlatego wciąż są potrzebni programiści i testerzy. Ale próg wejścia znacznie się podwyższył – już nie wystarczy umieć tylko „poklikać”. Wciąż jednak taka praca jest osiągalna dla osób bez doświadczenia. Warto podkreślić, że obecnie oczekuje się od osoby bez doświadczenia w tym zawodzie pewnej bazy wiedzy i umiejętności. Ułatwia to duża dostępność materiałów, portali branżowych czy kursów przygotowujących do pierwszych kroków w IT w charakterze testera lub programisty. Tutaj chcę podkreślić, że nie jest wymagane zdobycie określonych certyfikatów czy dyplomów ukończenia kursów. W czasie rozmowy technicznej rekruter sprawdza przyswojoną wiedzę i nie jest ważne, w jakiej formie odbywała się nauka.

Na samym początku warto zbadać, jakie zawody istnieją w świecie IT – poza programistą czy testerem jest jeszcze wiele opcji na start. Pomogą w tym różne publikacje opisujące takie zawody, historie osób przebranżawiających się, artykuły w internecie. Potem warto zapoznać się z różnymi profilami

firm z branży IT – tester testerowi nie równy, ma tu znaczenie rodzaj produktu. Zupełnie inaczej wygląda praca z aplikacjami webowymi, a zupełnie inaczej z oprogramowaniem wbudowanym. Owszem, to trudne, kiedy wszystko jest dla nas całkowicie nowe, ale warto rozważyć różne opcje, nawet na podstawie własnych przeczuc. W ten sposób zbudujesz swoją historię, którą będziesz mogła opowiedzieć na rozmowie, gdy padnie pytanie „Dlaczego zdecydowała się pani przebranżowić akurat w tym kierunku?”.

Co jest atutem osób przebranżawiających się lub po przebranżowieniu? Czy zauważasz jakieś ich mocne strony?

Atutem osób przebranżawiających się jest przede wszystkim determinacja i zaangażowanie w zmianę profesji, zwłaszcza że chwytają się one czegoś totalnie nowego i abstrakcyjnego dla nich. W trakcie rozmowy rekruter jest w stanie bardzo szybko wytańczyć, czy dana osoba ma to przemyślane, poukładane, czy się przygotowała, czy może tylko liczy na to, że a nuż się uda. Na starcie takie osoby muszą wykazać się umiejętnością nie tylko szybkiego przyswajania wiedzy, ale też jej przełożenia na praktykę poprzez abstrakcyjne przykłady – są one wolne od pewnych przyzwyczajęń, które wyłączają analityczne myślenie. Zdobywanie nowej wiedzy najczęściej odbywa się jako dodatkowa czynność w ich życiu codziennym, co wymaga dobrego zarządzania czasem i determinacji w dążeniu do założonego celu. Konieczne jest także samodzielne zebranie materiałów do nauki i ich studiowanie, co dowodzi umiejętności planowania, łączenia faktów i wnioskowania. Kolejnym atutem osoby przebranżawiającej się może być dokumentowanie swoich postępów w nauce i udostępnianie ich w internecie, tworzenie pewnego rodzaju portfolio – na początku masz niepowtarzalną okazję pokazać swoją ścieżkę nauki i własnej praktyki.



**Atutem osób
przebranżawiających
się jest przede
wszystkim
determinacja
i zaangażowanie
w zmianę profesji,
zwłaszcza że chwytają
się one czegoś
totalnie nowego
i abstrakcyjnego
dla nich.**

Jeśli jest się na początku nowej drogi zawodowej, to jakie aktywności i doświadczenia najlepiej pokazać? Czym przyciągnąć uwagę rekruterów czy też przyszłych pracodawców?

Tak naprawdę każda aktywność może mieć wartość – ważniejsze jest to, jak ona zostanie przedstawiona w kontekście nowego zawodu. Nie wymieniaj w CV samej nazwy stanowiska. Jeśli

np. ubiegasz się o stanowisko testera, opisz, jakie zadania związane z wcześniejszymi obowiązkami wyrażają twoją dociekliwość, sumienność, uwagę do szczegółów i myślenie analityczne. Jeśli myślisz o stanowisku Product Ownera, podkreśl, jakie we wcześniejszej pracy doskonaliłeś umiejętności, np. zarządzanie procesem, zarządzanie zespołem, komunikację z klientem czy też pracę ze specjalistycznym oprogramowaniem. Opisz również to wszystko, co wychodziło poza ramy twojego stanowiska, co robiłeś dodatkowo – to pokazuje zaangażowanie. Podziel się też swoimi największymi wyzwaniami i sukcesami, np. że przyswoiłeś od zera daną technologię, podjęłeś się nowego zadania lub pracy bez wcześniejszego przygotowania. Warto dodać kontekst, który czyni te aktywności twoim osobistym osiągnięciem, np. to, że godziłeś pracę ze studiami.



Warto pokazać na starcie, w jaki sposób realizowałeś ścieżkę nauki nowego zawodu. Nie wymieniał po prostu kursów – opisz, czego tam się nauczyłeś, najlepiej swoimi słowami.

Warto pokazać na starcie, w jaki sposób realizowałeś ścieżkę nauki nowego zawodu. Nie wymieniał po prostu kursów – opisz, czego tam się nauczyłeś, najlepiej swoimi słowami. Zdecydowanie polecam stworzenie swojego portfolio, które będzie dostępne w internecie, np. własne repozytorium na github albo prosta strona internetowa czy blog. Jeśli uczysz się języka programowania, podaj link do twojego konta do portalu z zadaniami programistycznymi, gdzie można śledzić twoją aktywność.

A co w sytuacji, kiedy mamy świetne CV czy profil na LinkedIn, konkretnie opisane umiejętności, doświadczenie niekomercyjne zawarte w dokumentach aplikacyjnych, a... telefon z zaproszeniem na rozmowę dalej nie dzwoni. Co wtedy?



Tak naprawdę twoje CV może być idealnie skrojone na potrzeby jednego pracodawcy, a dla drugiego nie mieć wartości dodanej. Ale to nie musi oznaczać, że brak ci tych umiejętności, które potrzebuje ten drugi. Pamiętaj, że twoje CV powinno być sprofilowane pod kątem pracodawcy lub stanowiska, na jakie aplikujesz. Nie mówię tu o wypisywaniu nieprawdziwych rzeczy, ale jedynie o podkreśleniu i uwypukleniu tych doświadczeń i umiejętności, które są istotne przy danej ofercie, tak żeby były widoczne na pierwszy rzut oka.

W pierwszym kroku powinnaś zapoznać się uważnie z wymaganymi w ogłoszeniu technologiami i umiejętnościami, a nie tylko z nazwą stanowiska w tytule. Jeśli informacje w ogłoszeniu są lakoniczne, to czas na research. Wejdź na stronę internetową firmy i dowiedz się, czym ona się zajmuje, jaki jest jej produkt albo jakie projekty zwykle realizuje dla swoich klientów. To też pozwoli ci ocenić, czy dana pozycja odpowiada kierunkowi, który wybrałaś. Jeśli jesteś osobą początkującą, profilowanie będzie zwykle oznaczało zmianę kolejności kursów, które zrealizowałaś, lub technologii, które opanowałaś. W tym przypadku obszar umiejętności wysunęłabym przed sekcję, w której opisujesz dotychczasowe miejsca pracy. Ponadto, powtórzę po raz kolejny – zbuduj swoje portfolio, które możesz udostępnić w internecie, pokaż więcej, niż pozwalają ramy CV.

Kolejną możliwością jest udział w eventach typu „Speed Recruitment”, targi pracy, warsztaty czy też akademie lub kursy, staże, które zwykle oferują duże firmy. Nie ma tu drogi na skróty, nie ma co liczyć na łut szczęścia – potrzebna jest twoja aktywność, wytrwałość i dużo pracy.

To teraz nagła zmiana tematu. Jakie dałabyś wskazówki osobie, która zaczyna pracę w doświadczonym zespole specjalistów? Czy są takie uniwersalne rady?

Przede wszystkim: to najlepsza sytuacja dla ciebie. Obecność specjalistów oznacza duże możliwości uzyskania wiedzy i doświadczenia, również tego nieformalnego – możesz podpatrzeć, jak sobie organizują pracę i komunikują się z innymi. Dobry specjalista nigdy nie wyśmieje twojego poziomu wiedzy, nie zignoruje zadanego pytania. Nie bój się pytać o cokolwiek. Jeśli odpowiedzią na twoje pytanie jest konkretna informacja – otrzymasz ją. Jeśli szukasz porady, jak się do czegoś zabrać, jak coś opanować – dostaniesz wskazówki. W miarę nabierania doświadczenia nauczysz się też zadawać coraz lepsze pytania. A przynajmniej powinnaś. Dlatego pamiętaj, że to samo pytanie zadane w pierwszym miesiącu pracy i pół roku później może być zupełnie inaczej odebrane. Może wskazywać, że się nie uczysz, a na takie osoby nikt nie będzie tracił czasu. Dlatego zapisuj, przetwarzaj i ucz się. Staraj się przygotować jak najlepiej, zanim poprosisz o wsparcie. Przychodząc do specjalisty, wskaż, gdzie szukałaś informacji, w jaki sposób, czego udało ci się dowiedzieć. Bądź nie tylko dobrym słuchaczem, ale i partnerem w dyskusji – dziel się ze swoimi pomysłami, spostrzeżeniami, powiedz, jak ty to rozumiesz.

Dziękujemy za rozmowę.



Katarzyna Sabura-Mielnik

Ukończyła studia przyrodnicze i z zarządzania projektami, w swoim życiu pracowała jako tancerka, kierownik restauracji, nauczyciel akademicki, inżynier integracji oprogramowania, a obecnie – jako kierownik produktu. Promuje ciągłe uczenie się i rozwijanie swoich umiejętności. Jest nałogowym czytelnikiem.

Jak pokonywać stereotypy w branży IT?

O tym, jak wygląda rzeczywistość rynku pracy IT, jakie są przekonania na temat branży i jej pracowników oraz jak przełamywać bariery i uprzedzenia wynikające z wciąż powszechnych stereotypów, opowiada Martyna Kosiorek, HR Business Partner/HR Consultant w Nokii w rozmowie z Agnieszką Czmyr-Kaczanowską, współzałożycielką Fundacji Mamo Pracuj.

Pani Martyno, stereotypy to nie jest łatwy temat, jednak jest on niezwykle ważny w kontekście szukania pracy po przebranżowieniu. Zacznijmy więc od samego początku, czyli od momentu przygotowania do pracy w IT. Istnieje stereotyp, który mówi, że bez studiów technicznych, inżynierskich nie ma co szukać w branży IT. Co Pani o tym sądzi?

Martyna Kosiorek: To dosyć powszechny mit i niestety nadal mocno funkcjonujący. Wróćmy myślami kilka lat wstecz, do czasów, kiedy rozpoczynaliśmy program Nokia Academy, skierowany właśnie do osób, które chciałyby się przebranżowić. Sam pomysł wydał się wielu osobom mało realny i co tu kryć, miały one do niego dość sceptyczne nastawienie. Padały pytania głównie o to, jak to jest możliwe, że osoby bez trudnych, długich i prestiżowych studiów mogą zostać równie wartościowymi pracownikami. Otóż mogą! Co nie oznacza, że nie wymaga to ogromu pracy i długiej drogi, często równie ciężkiej albo nawet cięższej niż w przypadku osób kończących studia kierunkowe.



Mam jednak szczęście obserwować, jak to podejście się zmienia. Powoli odchodzimy od postrzegania edukacji poprzez pryzmat dyplomu i fakultetów. Liczy się praktyka i doświadczenie, a te można zdobywać na różne sposoby. Takie zmiany dostrzegam także w Nokii. Z roku na rok otrzymuję od managerów mnóstwo pozytywnych informacji zwrotnych dotyczących osób po przebranżowieniu. Bardzo często mówią o tym, jak dzięki motywacji i ciężkiej pracy osoby te są w stanie w krótkim czasie dorównać tym, którzy mają wykształcenie kierunkowe. W mojej ocenie przebranżowienie się to droga trudna, ale realna. I mamy na to całą masę przykładów, o których opowiadamy w tej publikacji. A osoby, które po przebranżowieniu osiągają sukces związany z zatrudnieniem w branży, nie spoczywają na laurach, tylko nadal ciężką pracą walczą o dalszy rozwój.

Dodałabym także, że osoby, które się przebranżowiły, o wiele bardziej potrafią docenić to, co osiągnęły i gdzie się znalazły. A z perspektywy budowania zespołów i zarządzania nimi jest to bardzo istotne. Osoby z innych branż czy środowisk często wnoszą do zespołów nowe, świeże spojrzenie na zagadnienia, co stanowi punkt wyjścia do dyskusji. Zespół składający się z osób z odmiennym zapleczem doświadczeń świetnie rozwija się także pod względem wzajemnej komunikacji.

Przejdźmy teraz do kwestii zatrudniania juniorów. To jest temat przewodni większości grup dyskusyjnych, skupiających osoby chcące się przebranżować. W naszej grupie na Facebooku #MamopracujwIT regularnie pojawia się pytanie: „Czy ja jako junior mam jakiekolwiek szanse na pracę?”. I pod takimi postami pojawia się mnóstwo komentarzy: „Jako junior to nie masz szans”. Ale tak naprawdę przecież jest szansa! Co w takim razie Pani, jako HR-owiec i rekruter, odpowiedziałaby takim osobom?

Każdy pracodawca dobrze wie, jaki jest rozkład pracowników, jakie są możliwości i potrzeby w jego firmie. Jeżeli w przyszłości chce mieć dojrzałych pracowników, to najpierw edukuje i rozwija juniorów.



Bardzo chcę powiedzieć wszystkim osobom, które myślą o przebranżowieniu, żeby się nie poddawać, żeby faktycznie marzyć i żeby te marzenia realizować, a nie chować ich pod poduszkę. Czy to są marzenia związane z naszą drogą zawodową, czy z jakimikolwiek innymi kwestiami. Bo każde kolejne zrealizowane marzenie pozwala nam marzyć o czymś więcej i dzięki temu jesteśmy najwyszczajniej w świecie szczęśliwsi.

Więc gdyby faktycznie było tak, jak wskazują komentarze, to nie byłoby kandydatów do pracy. Każdy senior zaczynał kiedyś od pozycji juniora.

Natomiast to, co obserwuję jako rekruter i co mnie martwi, to sposób, w jaki juniorzy przygotowują się do rekrutacji, co widać już po samych dokumentach aplikacyjnych. Często stwierdzają, że skoro nie mają doświadczenia komercyjnego, to *de facto* wystarczy zamieścić swoją metryczkę, zdjęcie i opisać zdobyte wykształcenie. Kluczowe pytanie brzmi: na jakiej podstawie rekruter ma zdecydować o zaproszeniu na rozmowę rekrutacyjną, skoro nic nie wie o tym kandydacie?

Dlatego ja zawsze zwracam uwagę kandydatom na to, że doświadczenie zdobyte w różnego rodzaju projektach, także niekomercyjnych, jest tutaj kluczowe i należy opisywać je w CV. Certyfikaty nie będą najważniejsze. Warto napisać chociażby, jakie języki były wykorzystane w tych projektach i z czego jesteśmy dumni, jaki był efekt końcowy. To daje rekruterowi punkt wyjścia do rozmowy.

Co warto wpisać w swoje CV właśnie po przebranżowieniu?

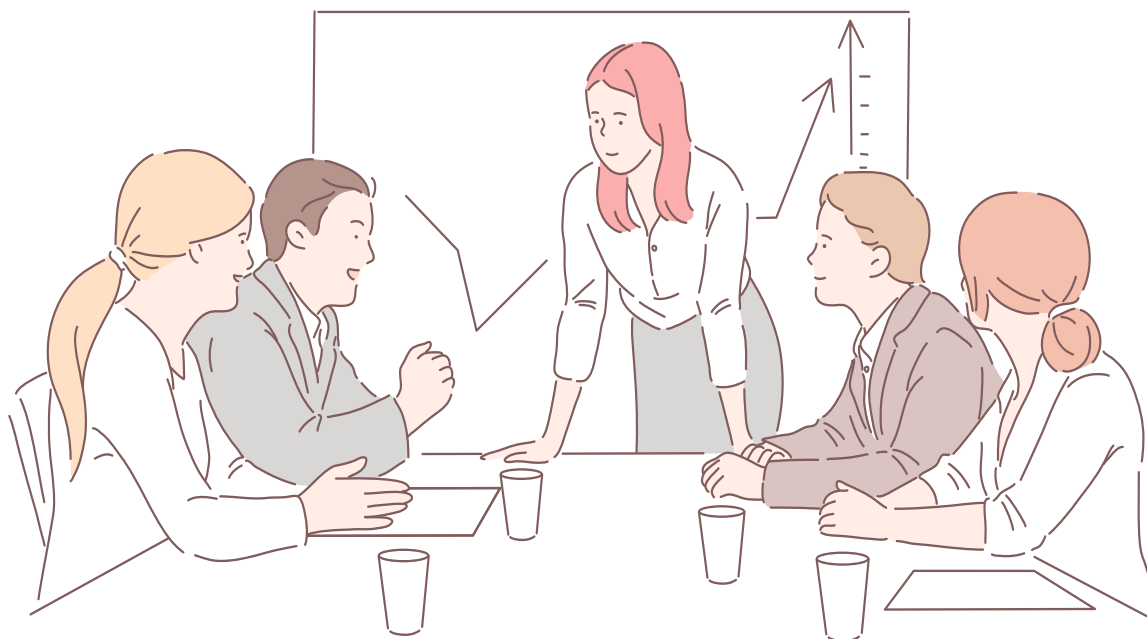
Wszystko to, co jest ważne z punktu widzenia wymagań stanowiska. Każde szkolenie, kurs – także te bezpłatne. Osobom, które się przebranżawiają, zawsze doradzam, żeby napisać w CV, jaki jest ich cel zawodowy, skąd pomysł na zmianę branży. Warto to jasno określić już na samym początku, krótko, zwięźle i na temat: taki jest mój cel i to zrobiłam, żeby to osiągnąć. Ukończyłam taki kurs, zrobiłam taki i taki projekt.

Kolejny problem po przebranżowieniu, na który zwraca się uwagę w mediach społecznościowych, to rzadko pojawiające się oferty dla juniorów. Czy to jest prawda?

To zależy w dużej mierze od tego, jak wygląda budowanie zespołu w danej organizacji. Branża IT to obecnie bardziej rynek pracownika niż pracodawcy. Cały czas się prężnie rozwija i nawet COVID w niewielkim stopniu na nią wpłynął. Nie mówię, że nie ma firm IT, które ucierpiały w trakcie pandemii, ale sama branża jako taka cały czas ma się dobrze. My jako Nokia stale zatrudniamy i nasze potrzeby rekrutacyjne nie zmieniły się w tym trudnym czasie. Zapraszamy zatem serdecznie do aplikowania!

Przejdźmy teraz do wciąż aktualnego tematu kobiet w branży IT. Jak to wygląda? Czy te lata programów i działań już coś zmieniły?

Tak, zmieniły bardzo dużo. Mam okazję obserwować zmianę w Nokii, gdzie wykonaliśmy tytaniczną pracę na przestrzeni ostatnich kilku lat, żeby kobiety aktywizować i przygotować do pracy w tej branży. Myślę, że najmocniejszym punktem naszej agendy jest tutaj program Girls for Girls. Jest teraz marką w marce i stanowi społeczność kobiet, które chcą się przebranżowić – a my im w tym pomagamy. Dzisiaj kobiety wiedzą, czego chcą, i same szukają tych możliwości. Myślę, że bardzo



dużo daje pokazanie historii osób, którym się udało, takie success story. Kobiety widzą, że ktoś daje radę, próbują same i dzięki temu mamy efekt domina. Potrzeby jednak w dalszym ciągu są potężne. Rozkład procentowy płci w firmach branży IT nadal nie jest zadowalający.

Zaobserwowaliśmy także, że kiedy tworzyliśmy programy wspierające i nie definiowaliśmy odbiorców wydarzenia przez pryzmat płci, to kobiety nie brały w nich udziału. Natomiast kiedy zdefiniowaliśmy płeć, sugerując, że to inicjatywa skierowana do kobiet, zaczęły przychodzić. Dlaczego tak było? Ze strachu, z wielu powodów, których pewnie wystarczyłoby na osobny wywiad! [redakcja: [polecamy wywiad z Ewą Marchewką, Dyrektorką Działu Integracji i Testów Oprogramowania w Nokii, w którym porusza zagadnienie syndromu oszusta](#)].

Obserwujemy, że kobietom łatwiej jest otworzyć się na inne kobiety, łatwiej jest im się odezwać, zadać pytanie. Ja wierzę, że zanim kobiety odzyskają to poczucie własnej wartości i pewności siebie, muszą mieć przestrzeń, żeby najpierw ją odzyskać i dopiero wtedy śmielej wejść do tego środowiska.

Czy kobiety zarabiają mniej także w branży IT?

Spotykam się z tym, że kobiety wyceniają własną pracę niżej, niż robią to mężczyźni na analogicznych stanowiskach. To prawdziwa przepaść. A przecież niskie oczekiwania finansowe mogą sugerować, że jako pracownikowi czegoś nam brakuje. Odpowiedzią na to będzie zachęcanie managerów, żeby płacili pracownikom nie tyle, ile oni sami chcą, tylko tyle, ile rzeczywiście warta jest ich praca.

Nokia stawia na aktywizację kobiet i na chwilę obecną jest to jeden z głównych obszarów, na których się koncentrujemy. Widzimy w tym zaangażowaniu ogromny potencjał i korzyści dla firmy. To jest właśnie *diversity* – ta różnorodność kultur, środowisk, płci, która daje nam możliwość całkowicie innego spojrzenia na ten sam problem.

Wśród osób, które chcą się przebranżowić, pytanie o wiek pojawia się równie często jak pytanie o pracę dla juniorów. Czy wiek ma znaczenie w branży IT? Co zrobić i jak przekonać się do działania?

Co zrobić? Przestać się tym przejmować! Pamiętam, że kiedy ja zaczynałam pracę w branży IT jako rekruter, usłyszałam od rekruterów technicznych, że programista jest efektywny do 35. roku życia. To zostało w mojej głowie i długie lata żyłam z tym przekonaniem, dopóki nie przyszedł do Nokii i nie przeszedł się po piętrach. Zobaczyłam, że my mamy programistów w wieku 50 lat i zespoły, w których przekrój wiekowy jest od 25 do 55 lat.

Kiedy rozmawiam z przełożonymi tych zespołów, to informacja zwrotna zawsze jest dokładnie taka sama: to są najfajniejsze zespoły. Młodzi uczą się od tych starszych podejścia do pracy, do ludzi, komunikacji. I vice versa, młodzi dzielą się energią, zapałem, nowinkami technicznymi. Wszyscy na tym korzystają. Absolutnie nie szufladkowałam ludzi ze względu na wiek, niezależnie, czy mówimy o osobach, które pracują już w zawodzie, czy o takich, które się przebranżawiają. Kiedyś osoba mająca 50 lat była już starszym człowiekiem. Dzisiaj jest osobą w sile wieku, z otwartym umysłem. I to, jak ten nasz umysł pracuje, zależy w znacznej części od nas samych. Jeżeli uczymy się, rozwijamy, to w niczym tej młodzieży nie ustępujemy. A jeżeli jeszcze z tą młodzieżą przebywamy, to jest to dla nas wyłącznie wartość dodana – w jedną i w drugą stronę.

W Polsce korporacje są obecne stosunkowo od niedawna i tak naprawdę pokolenie 40-, 50-latków to jest najstarsze pokolenie, które tam pracuje; ci ludzie pracowali tam jako pierwsi. Natomiast jeśli się spojrzy na oddziały tych organizacji w innych krajach, to tam są osoby, które powoli wybierają się emeryturę. Zatem jest to kwestia percepcji tu, lokalnie w Polsce, ponieważ – spoglądając globalnie – w wieku 60 lat można nadal szybko klikać ;-), więc tego bym się nie obawiała.

Pani Martyno, serdecznie dziękuję za rozmowę! Może jest coś, co chciałaby Pani na koniec przekazać tym wszystkim osobom, które zastanawiają się nad wejściem do branży IT?

Bardzo chcę powiedzieć wszystkim osobom, które myślą o przebranżowieniu, żeby się nie poddawać, żeby faktycznie marzyć i żeby te marzenia realizować, a nie chować ich pod poduszkę. Czy to są marzenia związane z naszą drogą zawodową, czy z jakimikolwiek innymi kwestiami. Bo każde kolejne

zrealizowane marzenie pozwala nam marzyć o czymś więcej i dzięki temu jesteśmy najzwyczajniej w świecie szczęśliwsi.

I druga rzecz – to wychodzić ze strefy komfortu, bo tylko wtedy jesteśmy w stanie się rozwijać. Ważne, żeby nie zrażać się i żeby traktować porażki jako naukę. Rozmawiać, pytać, pokazywać CV i je konsultować, bo każdy może doradzić nam coś nowego, coś wartościowego. Dzięki temu będziemy mogli się doskonalić i lepiej przygotowywać do kolejnych rozmów. Jeżeli nie przeszliśmy danej rozmowy, warto zapytać o feedback, poznać swoje słabsze strony i nad nimi pracować. Przede wszystkim więc: nie poddawać się i nadal próbować.

Dziękuję za rozmowę!

Redakcja, transkrypcja wywiadu: Klaudia Urban



Martyna Kosiorek

HR Biznes Partner, jednego z najważniejszych ośrodków R&D Nokii na świecie. Przez wiele lat odpowiadała za pozyskiwanie talentów oraz budowanie strategii działań rekrutacyjnych. Posiada wieloletnie doświadczenie w budowaniu i zarządzaniu zespołami rekrutacyjnymi. Certyfikowana rekruterka Behavioral Based Interview (BBI), trenerka i facylitatorka grup na szczeblu międzynarodowym. Od lat aktywnie wspiera działania ukierunkowane na rozwój kobiet w sektorze IT.

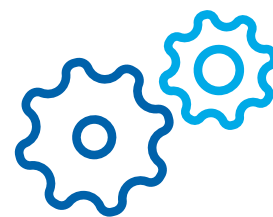
Ćwiczenia i checklisty

Już wiesz, że do szukania pracy po przebranżowieniu trzeba się dobrze przygotować. Z jednej strony technicznie, bo jasne jest, że pracodawcy potrzebują pewnych kompetencji, które pozwolą zrealizować zaplanowane działania biznesowe. Ale – i to bardzo ważne – kluczowe jest twoje przygotowanie się do rozmowy o tym, dlaczego zmieniasz branżę, co już potrafisz, czego się jeszcze uczysz. Nie zapomnij także o mądrym opowiedzeniu o swoim poprzednim doświadczeniu zawodowym i poszukianiu tzw. punktów styku. W końcu nie chodzi o to, że wszystko zaczynasz od nowa!

O co chodzi? Dobrym przykładem będzie historia Kasi, księgowej, która zdecydowała, że zostanie testerką manualną. Jej skrupulatność, zamiłowanie do detali i przysłowiowe szukanie dziury w całym to bardzo ważne umiejętności przydatne w pracy testera!

Ale od czego zacząć szukanie pracy po przebranżowieniu?
I jakie mamy dla ciebie podpowiedzi?





Ćwiczenie 3

Stwórz listę wymarzonych pracodawców (min. 5) – przygotuj się do szukania pracy oraz do rozmowy rekrutacyjnej i odpowiedz na poniższe pytania osobno dla każdej z firm:

1. Nazwa firmy.
2. Ile pracowników zatrudnia?
3. Czym się zajmuje ta firma?
4. Czy jest blisko twojego miejsca zamieszkania/placówek twoich dzieci?
5. Jaka forma zatrudnienia jest w niej preferowana?
6. Jak jest twoja preferowana forma zatrudnienia?
7. Jakie najbardziej interesujące cię projekty realizuje?
8. Co cię przekonuje, żeby aplikować do tej firmy? Wymień 5 rzeczy.
9. Na jakie stanowisko chcesz tam aplikować?
10. Czy możesz zostać polecona do firmy?
11. Czego potrzebujesz, żeby tam aplikować?



Checklista 1

Checklista do twojego CV

– upewnij się, że o niczym nie zapomniałaś!

1. Poprawne dane osobowe (mail, telefon, aktywny profil na LinkedIn)
2. Miejscowość (pełny adres nie jest potrzebny)
3. Link do repozytorium twoich projektów (jeśli takie posiadasz; czy do przykładowych projektów już zrealizowanych)
4. Zdjęcie (jeśli zdecydujesz się je dać; czy jest profesjonalne)
5. Profil zawodowy (czy jest; ważne, aby był)
6. Doświadczenie zawodowe (odwrócona chronologia) – najważniejsze projekty i zadania pod daną ofertę
7. Wykształcenie (odwrócona chronologia)
8. Dodatkowe informacje
9. Zainteresowania
10. Zgoda RODO
11. PLIK PDF



Checklista 2

Profil na LinkedIn

– upewnij się, że ma niezbędne ustawienia.

1. Czy twój profil jest publiczny?
2. Upewnij się, że twoje dane w profilu są prawidłowe i aktualne.
3. Czy adres URL profilu jest unikalny?
4. Czy w nagłówku masz słowa kluczowe; stanowisko, na jakie chcesz aplikować?
5. Czy w podsumowaniu rekruter znajdzie o tobie ważne i ciekawe informacje?
6. Czy zdjęcie zachęca do rozmowy z tobą?
7. Czy opisane doświadczenie zawodowe pokazuje twoją świadomą i przemyślaną ścieżkę przebranżowienia się?
8. Czy opis doświadczenia zawiera także zakres obowiązków, zadania, jakie realizowałaś?
9. Czy opisujesz kursy, umiejętności i działania wolontariackie.
10. Czy już zmieniłaś ustawienia na “szukam pracy”?



Mapa przebranżowienia

Mapa przebranżowienia powstała na bazie wszystkich tekstów i historii zamieszczonych w niniejszym ebooku. Pokazuje kolejne kroki, które mogą być dla Ciebie ważne, gdy zaczniesz myśleć o zmianie pracy na IT. Zależy nam, abyś zobaczyła cały proces i różne ważne jego etapy. Przy każdym z kroków znajdziesz odwołania do poszczególnych części naszego ebooka. Korzystaj!



„Wiem”

- Co potrzebuję?
- Jak tam dojść?
- Kto wie?
- Kto może mi pomóc?
- Od czego zacząć?

Podpowiedzi znajdziesz: w części 2 ebooka, a także na portalu [mamopracuj.pl](#) w dziale [#MamoPracujwIT](#), na naszej grupie na FB oraz profilu [Girls for Girls Nokii](#).



„Po co mi to było?!”

- Patrz na swoją listę ratunkową (jeśli wykonałaś dobrze ćwiczenia z ebooka)
- Czytaj historie innych kobiet, które już są po drugiej stronie
- Bierz udział w meetupach i innych spotkaniach branży IT
- Wizualizuj cele
- Popatrz na co już masz i co osiągnęłaś!

Podpowiedzi znajdziesz: szczególnie w części 3, bo to są historie kobiet, które przeszły taką drogę jak Ty. Zapraszamy do grup [#MamoPracujwIT](#) i [Girls for Girls Nokii](#) na FB po wsparcie, inspiracje i historie innych kobiet, które już się przebranżowiły!



„Jestem gotowa!”

- Szukam stażu, projektu, który da mi doświadczenie
- Zaczynam wysłać CV
- Zaczynam umawiać się na rozmowy o pracę

Podpowiedzi znajdziesz: w części 4 naszego ebooka, gdzie podpowiadamy jak przygotować się do szukania pracy po przebranżowieniu. Pamiętaj, że sporo materiałów i wiedzy oraz ofert pracy znajdziesz na portalu [mamopracuj.pl](#) w dziale [#MamoPracujwIT](#) i na naszej grupie na FB.



„Dam radę!”

- Jak daleko już doszłam?
- Ile trudności pokonałam?
- Co mi pomogło w trudnych momentach?
- Kto może mnie wesprzeć na tym etapie?
- A może poszukam mentorki lub mentora?
- A może będzie nim bliska mi osoba?

Podpowiedzi znajdziesz w każdej z części naszego ebooka!

„Mam pracę!”

- Gratulujemy!
- Czas na świętowanie!

A teraz otwiera się przed Tobą nowy ciekawy etap, ale w nim także będzie sporo nauki, wyzwań, dlatego nie zapomnij o tym co Ci pomaga i że nie musisz być z tym sama!



„A może zmienię branżę i nauczę się czegoś zupełnie nowego?”

- Ale od czego zacząć?
- Dlaczego warto?
- Z kim porozmawiać?
- Co przeczytać?
- Co wybrać?

Podpowiedzi znajdziesz: w części 1 naszego ebooka oraz części 2 i 3, gdzie opisujemy poszczególne zawodowy w obszarach IT, a także na portalu [mamopracuj.pl](#) w dziale [#MamoPracujwIT](#) i na naszej grupie na FB



„No dobra zaczynam!”

- Kto mi może kibicować?
- Kogo prosić o pomoc?
- Jak mądrze się uczyć i nie poddawać?
- Jak cieszyć się z małych kroków?

Podpowiedzi znajdziesz: w części 2 ebooka, ale to moment, aby poszukać swojej grupy wsparcia. Zapraszamy do grup [#MamoPracujwIT](#) i [Girls for Girls Nokii](#) na FB po wsparcie, inspiracje i historie innych kobiet, które już się przebranżowiły!



„Dam radę, działam!”

- Wiem dlaczego to chcę zrobić!
- Wiem, że wiem czego chcę!
- Nie jestem sama!

Motywacji i podpowiedzi szukaj w różnych społecznościach kobiet w nowych technologiach. Bierz udział w różnych spotkaniach i konferencjach (większość i tak dzieje się obecnie on-line).

To długi czas ale na potrzeby tej mapy przechodzimy teraz to drugiego etapu.



„Czy ja na pewno do tego się nadaje?”

- Szukanie pracy po zmianie branży to nie jest łatwe zadanie, ale wiele osób już to zrobiło!
- Chodzę na rozmowy i rozmawiam z rekruterami, zawsze się czegoś uczę
- Jestem aktywna na różnych grupach z ofertami o pracę i obserwuję co się dzieje
- Rozmawiam z ludźmi
- Staram się być cierpliwa i cały czas się uczę
- Rejestruję się na różnych portalach z ofertami o pracę aby się uczyć

Podpowiedzi znajdziesz: w części 4 naszego ebooka, ale wiele materiałów, nagrań video czeka na Ciebie na portalu [mamopracuj.pl](#) w dziale [#MamoPracujwIT](#) i na naszej grupie na FB.



„Będę najlepszą wersją siebie na każdej z rozmów o pracę!”

- Ćwiczę rozmowy po angielsku.
- Patrzę na swoją drogę i świętuję mniejsze i większe kroki.
- Nie poddaję się

Na zakończenie

Teraz czas na Twój krok

Jeśli czytasz te słowa, masz za sobą lekturę ponad stu stron pełnych inspiracji, wskazówek i podpowiedzi, które – mamy nadzieję – dodadzą ci sił do działania.

Wiesz już, że nowe technologie będą nam towarzyszyć w następnych dekadach i większość zawodów będzie z nimi powiązana, nawet jeśli jeszcze nie znamy ich nazw. Wiesz także, że różnorodność w zespołach odpowiedzialnych za tworzenie nowych rozwiązań jest po prostu niezbędna i powoli staje się faktem. Poznałaś historie kobiet, które przeszły ścieżkę zmiany branży, odważyły się zmierzyć z niewiedzą, wątpliwościami, wychodzeniem ze swojej strefy komfortu – aby dziś z dumą opowiadać o swojej pracy.

Teraz czas na twój krok!

Bo choć możesz skorzystać z doświadczeń innych osób, bezpłatnych czy płatnych kursów, studiów, siły licznych społeczności kobiet (i nie tylko kobiet) w branży IT, to ostateczna decyzja na TAK i wysiłek, jaki się z nią wiąże, należy do ciebie.

My wspólnie mówimy: Nie bój się! Nie musisz być z tym sama, szukaj swoich sprzymierzeńców.

Do wszystkich tekstów, ćwiczeń, checklist i wskazówek możesz wracać wielokrotnie.

A ten przewodnik powstał właśnie po to, aby dodać ci odwagi na każdym z kroków!

Działaj!
Powodzenia.

Agnieszka Czmyr-Kaczanowska

Współzałożycielka Fundacji i portalu www.mamopracuj.pl
oraz społeczności #MamoPracujwIT





Tworzymy sieci i technologie o kluczowym znaczeniu dla połączenia ze sobą przedsiębiorstw, miast, łańcuchów dostaw i społeczeństw.

Dzięki naszemu zaangażowaniu w innowacje i wiodącej pozycji w dziedzinie technologii, uzyskanej dzięki wielokrotnie nagradzanym Nokia Bell Labs, dostarczamy sieci poszerzające granice nauki w zakresie technologii mobilnych, infrastrukturalnych, chmurowych i wspomagających. Przestrzegając najwyższych standardów integralności i bezpieczeństwa, pomagamy budować możliwości, których potrzebujemy do bardziej produktywnego, zrównoważonego i zintegrowanego świata.

Nokia w Polsce to jeden z ważniejszych ośrodków firmy na świecie, o czym świadczy liczba i ranga prowadzonych tu projektów. Jesteśmy obecni w czterech miastach: we Wrocławiu, Krakowie, Bydgoszczy oraz Warszawie, gdzie zatrudniamy ponad 6 tysięcy osób i działamy głównie w obszarach badawczo-rozwojowych.

Zróżnicowanie tych projektów daje możliwość rozwoju w wielu interesujących dziedzinach związanych z telekomunikacją. Każdy pracownik ma możliwość zaprojektowania indywidualnej ścieżki kariery na podstawie swoich zainteresowań, kompetencji oraz wcześniejszych doświadczeń zawodowych. Cenimy sobie różnorodność oraz dostrzegamy wartość, jaką dostarcza jednostka w odniesieniu do pracy całej firmy. Kobiety w branży IT nadal pozostają w mniejszości, dlatego aktywnie wspieramy ich rozwój. **Tworzymy projekty takie jak Girls for Girls, czyli cykle spotkań, podczas których uczestniczki biorą udział w wykładach technicznych, warsztatach oraz zajęciach w laboratorium, czy też Girls for Girls Mentoring Program, w ramach którego wspieramy kobiety w rozwoju kompetencji technicznych, przywódczych i zarządzania projektami.**

Poza Girls for Girls organizujemy również warsztaty dla najmłodszych – naukę programowania dla dziewczynek – oraz coroczną konferencję Kobiety IT, której nadrzędnym celem jest zainteresowanie kobiet tematami z zakresu technologii, kompetencji cyfrowych oraz innowacji, a także zawodów przyszłości.

Podejmij razem z nami wyzwanie i twórz oprogramowania dla systemów telekomunikacyjnych!

www.nokiawroclaw.pl

www.nokiakrakow.pl

www.nokiabydgoszcz.pl

www.facebook.com/G4GNokia



Wspieramy kobiety!

Działamy nieprzerwanie od 9 lat. Najpierw powstał portal www.mamopracuj.pl, założony przez Joannę Gotfryd i Agnieszkę Czmyr-Kaczanowską – dwie młode mamy, które chciały wspierać inne kobiety w łączeniu życia rodzinnego i zawodowego. Przyświecał nam cel promowania wszelkich elastycznych form zatrudnienia, które ułatwiają pracę mamom, oraz tych pracodawców, którzy doceniają korzyści płynące z zatrudniania kobiet.

W 2015 roku powołałyśmy do życia Fundację Mamo Pracuj, aby jeszcze pełniej realizować swoją misję. Ważnym elementem naszego konceptu jest założenie, że aby aktywizować kobiety, musimy je świetnie znać – ich potrzeby, wyzwania i rozterki – i musimy być blisko nich. Stąd nasze ogromne zaangażowanie w social media i korzystanie z nowych technologii. To pozwoliło nam zbudować zaangażowaną społeczność kobiet.

Dzisiaj nasza fundacja wspiera kobiety poszukujące swojej drogi zawodowej. Publikujemy teksty dotyczące rozwoju osobistego i zawodowego, wspieramy przedsiębiorczość kobiet, szczególnie mam, i pomagamy im rozwijać skrzydła. Realizujemy wiele projektów i programów, które pomagają mamom wrócić na rynek pracy, znaleźć nowy zawód i dobrą pracę.

Od ponad 4 lat prowadzimy program #MamoPracujwIT, który jest najlepszą okazją do poznania siły networkingu w branży IT. Jeśli więc jesteś w trakcie przebranżawiania się w obszarach IT, szukasz pracy w branży, a może po prostu chcesz nauczyć się czegoś nowego – dołącz do programu i skorzystaj ze spotkań, warsztatów, webinarów i LIVE'ów.

Aby być na bieżąco, zapisz się do grupy na Facebook'u #MamoPracujwIT!

Więcej informacji o programie i naszych wydarzeniach znajdziesz na stronie:

www.mamopracuj.pl/mamo-pracuj-w-it/.

Współpracujemy z pracodawcami!

Blisko współpracujemy z pracodawcami, którzy doskonale wiedzą, jak zaangażowanymi i wartościowymi pracownikami są mamy i szerzej – wszyscy rodzice! Organizujemy dni otwarte w firmach, warsztaty, webinary, publikujemy oferty pracy i ciekawe wywiady oraz promujemy pracodawców przyjaznych rodzicom, rozwijając w ten sposób pierwszą w Polsce Bazę i Sieć Pracodawców Przyjaznych Rodzicom. Wspieramy pracodawców w tworzeniu i wdrażaniu rozwiązań ułatwiających pracownikom godzenie życia rodzinnego i zawodowego.

Fundacja Mamo Pracuj nieustannie się rozwija, tworząc miejsca pracy przyjazne mamom.

Dołącz do nas! Mamo Pracuj, jeśli chcesz!

e-book:

Zmieniam pracę na IT

Współautorzy ebooka:

Julia Bojanowska, Monika Czaplińska, Agnieszka Czmyr-Kaczanowska, Agata Domerecka, Marta Iwanowska-Polkowska, Arletta Jasonek, Piotr Knapik, Martyna Kosiorek, Anna Łabno-Kucharska, Anna Łagodzińska, Anna Macnar, Agnieszka Małek, Kaja Nędzyńska, Agata Opala, Natalia Pyka, Joanna Rusin, Katarzyna Sabura-Mielnik, Róża Spiliszewska, Arleta Tomczyszyn, Marta Urbańska, Aleksandra Więdołcha

Opracowanie redakcyjne: Julia Bojanowska, Agnieszka Czmyr-Kaczanowska, Anna Łabno-Kucharska, Anna Macnar

Skład i projekt okładki: HRM Institute

ISBN: 978-83-954444-2-5

Prawa autorskie

Niniejszy e-book jest dostępny bezpłatnie i nie może być sprzedawany, kopiowany i udostępniany odpłatnie w jakiejkolwiek formie. Opracowanie przeznaczone jest do użytku własnego. Bez zgody redakcji nie może być wykorzystywany w innych opracowaniach ani we fragmentach, ani w całości. Cytowanie może odbywać się wyłącznie z podaniem: źródła, pełnego tytułu, pełnych nazwisk autorek i organizacji odpowiedzialnych za jego opracowanie.

E-book do pobrania na stronie www.mamopracuj.pl

Kraków | Wrocław
styczeń 2021

NOKIA



Powodzenia!